NUMER POŚWIĘCONY ZJAZDOWI CENTRALNEMU ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

Nr. 9—10 WARSZAWA, DNIA 5 MARCA 1939 R. XXVI

SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

PISMO WYCHOWAWCZE, SPOŁECZNE, KULTURALNO-OŚWIATOWE, ROLNICZE, SPÓŁDZIELCZE I SAMORZĄDOWE, ILUSTROWANE. ADRES: WARSZAWA, KOPERNIKA 30 m. 226. TELEFON 236-40

KONTO P. K. O. 29.969 CENA POJEDYNCZEGO NUMERU — 25 GR.



Ważnym momentem w naszym życiu organizacyjnym był Zjazd Centralny Związku Młodej Wsi, odbyty 19 i 20 lutego br. Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej zjednoczył się z Ruchem Młodowiejskim, biorąc udział przez swych delegatów w obradach zjazdu nad nielada sprawą: wychowania młodzieży w Polsce. W pierwszym rzędzie pośrodku m. in.: p. min. Juliusz Poniatowski i Wacław Sieroszewski.

ZBIOROWA JEDNOMYŚLNOŚĆ

W rozwoju Ruchu Młodowiejskiego osiągamy coraz nowe zdobycze. Postawa członków w pracy i pogląd na zjawiska, jakie obok nas zachodzą, doskonalą się co roku i stają się coraz wyraźniejsze.

Ostatni Zjazd był ważnym zjawiskiem w naszym życiu organizacyjnym, gdyż wykazał wysoką dojrzałość delegatów i zrozumienie przez nich podstawowych spraw wychowawczych.

Gorące, ale rozsądne dyskusje toczyły się na zjeździe. Sprawy szczegółowe rozstrzygano w komisjach, a na plenum omawiało się sprawy ogólne i to jest dobry znak, że zasady tej przestrzegali wszyscy delegaci. Świadczy to o poczuciu porządku.

Obradowaliśmy w podniosłym nastroju, którego nikt nie zamącił. Tak być powinno. Tylko ludzie nierozumiejący i nietroszczący się o przyszłość Ruchu, mogą sobie pozwolić na niesforność i demagogię.

Uchwały podejmowaliśmy zgodnie, zazwyczaj jednomyślnie nawet przy wyborze nowych władz. W naszym ustroju organizacyjnym możliwa jest taka zgodność jedynie wtedy, gdy delegaci trzeźwo oceniają rzeczywistość. A przecież do Związku należą różni ludzie i pod względem narodowościowym i wyznaniowym i dzielnicowym, poglądy swe kształtują w rozmaitych warunkach i mimo różnorodność wpływów, potrafili przejąć się naprawdę związkowym nurtem ideowym. Takim osiągnięciem bardzo mało organizacji w Polsce może się poszczycić.

Zespolił się z nami Wołyń, który pozostawał poza zasięgiem naszego oddziaływania, a jednak na Zjeździe okazał się całkowicie zgodny z naszym kierunkiem i wyraźnie podkreślił solidarność i poczucie wspólnoty z całym Ruchem Młodowiejskim.

Wzbudza w nas radość fakt, że najwybitniejsi delegaci wykazali zrozumienie dobra ogólnego i postawili go wyżej, niż własne, czy dzielnicowe ambicje.

Wybrane władze mogą mieć poczucie siły, bo wszyscy związkowcy mają do nich zaufanie, a jeśli tak, to nikt nie będzie opieszały, ani słaby, na drodze naszego pochodu i praca, poczęta z niczego i dająca już dziś rezultaty, rozwinie się jeszcze bardziej.

Cieszy nas bardzo odbyty Zjazd, bo widzimy, że formy demokratyczne, jakie u siebie wypracowaliśmy, nie przeszkadzają bynajmniej jednomyślności i zjednoczeniu.

Red.

ZJAZD CENTRALNY ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

19 — 20 LUTY 1939 r.

W sobotę przyjechały do Warszawy koleżanki delegatki wojewódzkich sekcji, żeby przemyśleć program komisji prac kobiecych na wsi.

A drugiego dnia (19 lutego) przybyli najwcześniej delegaci udali się ze sztandarem na Mszę św. w kościele Św. Krzyża.

Przepełniła się sala zjazdowa. Przydałby się ten dom chłopski — mówili ludzie — bo nas się tu nawet połowa nie pomieści. Dwustu delegatów. Z Wołynia przyjechało też ze trzydziestu, słuchacze uniwersytetu z Żernej i Głuchowa oraz do stu pięćdziesięciu gości. Za mała ta sala.

W CHŁOPSKIEJ POLSCE...

W ubiegłym roku uczyliśmy się tej pieśni. Dziś rozsadza ciasne mury i wydziera się swą potęgą i śmiałością z ciasnej kamienicy i goni w pola. Ludzie słuchają, podejmują nutę i słowa. Umiemy ją już śpiewać. Wszyscy związkowcy. Znają ją i nasi przeciwnicy.

Otwiera obrady prezes Zarządu Głównego, kol. Stanisław Gierat:

Otwieram Zjazd Centralny Związku Młodej Wsi. Obrady nasze wypadły w momencie dla całego świata katolickiego, a nawet i chrześcijańskiego, smutnym, z powodu zgonu Wielkiego Papieża i Przyjaciela Polski. Proszę Zjazd o uczczenie Jego świetlanej pamięci przez powstanie.

(Zebrani wstają. Minutą ciszy czczą pamięć Ojca Świętego.)

Od zjazdu ubiegłego wiele rzeczy się zmieniło na świecie. Zaszło wiele zmian w Polsce, a i Związek też przeszedł wiele. Moment rozgrywki w Europie, moment zmiany granic niewątpliwie odbił się i na naszym życiu organizacyjnym. W stosunku do regulacji granic, do regulacji współżycia z Litwą stanowisko nasze było jasne. Również w sprawie odzyskania ziem Zaolzia, jedni z pierwszych, zajęliśmy stanowisko, że ziemie te w dzisiejszym momencie muszą wrócić do Polski, bo były podstępnie zagrabione, bo mieszka tam polski chłop i robotnik. Stanowisko nasze w tych sprawach było nietylko zajmowane przez centralę, ale przez wszystkie komórki związkowe. Wspomniałem dlatego o tych momentach, że ten niepokój w Europie, strach przed wojną udzielał się również i społeczeństwu polskiemu. My, młodzież chłopska, tego strachu nie mieliśmy i nie mamy. Stawiamy zawsze jasno i wyraźnie sprawę. W czasie pokoju pracujemy. Pracujemy przy pługu na roli. Gotowi jesteśmy zawsze na wypadek, gdyby moce zewnętrzne chciały naruszyć całość ziem Rzeczpospolitej, zamienić pług na karabin.

Chociaż te wypadki niewątpliwie w wielu momentach odciągały naszą uwagę od codziennej, szarej pracy organizacyjnej, to mimo wszystko dorobek roku ubiegłego jest duży, większy, niż w poprzednich latach. Jest on widoczny zarówno w dziedzinie porządkowania spraw organizacyjnych jak i kształtowania i doskonalenia naszego systemu wychowawczego. Mamy również duży dorobek w pracach realizacyjnych, w pracach, które wynikają z naszej postawy ideowej, a więc muszą być wprowadzane w życie.

Również jeżeli chodzi o zasadę naczelną — konsolidację ruchu

młodzieży wiejskiej, mamy i na tym polu poważne osiągnięcia. Oto w zjeździe biorą udział przedstawiciele Wołyńskiego Związku już nie w charakterze gości, ale jako pełno-prawni delegaci. Jest to dobry przykład naturalnej konsolidacji przez dogadanie się, a nie pod przymusem. Sądzimy, że ten przykład będzie oddziaływał jeszcze i na inne grupy młodzieży wiejskiej, które dzisiaj jeszcze idą oddzielnie, może nawet są w walce, ale które stopniowo będą dążyły do współpracy, w następstwie której dojść musi do konsolidacji. Czuwamy nad rozwojem młodzieży w Polsce. Nawiązujemy łączność nie tylko z młodzieżą chłopską, ale i z młodzieżą innych warstw czy klas społecznych. Uważamy bowiem, że trzeba wytworzyć atmosferę sprzyjającą zdrowej i szlachetnej rywalizacji, a nigdy walk, które przecież nic dobrego nie przynoszą ani samej młodzieży, ani też Państwu Polskiemu. W tej dziedzinie poszliśmy dalej. Kontakty, jakie poprzednio utrzymywaliśmy, zacieśniają się i rozszerzają jeszcze bardziej.

Zagajając dzisiejszy Zjazd pozwolę sobie powitać wszystkich miłych gości. W pierwszym rzędzie p. ministra Poniatowskiego jako już znanego na wsi— przede wszystkim z powodu zrozumienia i doceniania potrzeb młodzieży, jej samodzielnych porywów i naturalnego rozwoju. Witam przedstawicieli władz państwowych. Witam prezesa Polskiej Akademii Literatury, Wacława Sieroszewskiego. Witam panów posłów i senatorów. Witam przedstawicieli bratnich organizacyj starszego społeczeństwa, a więc C. T. O. i K. R., Kół Gospodyń Wiejskich, pracowników samorządu terytorialnego i prezesa Związku Nauczycielstwa Polskiego. Witam przedstawicieli młodzieży zaprzyjaźnionych organizacyj i wszystkie koleżanki i kolegów, zarówno delegatów, jak i gości przybyłych na dzisiejszy Zjazd.

Po powołaniu prezydium i odczytaniu porządku obrad Zjazd wysłał następujące depesze:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacy Mościcki
Warszawa — Zamek.

Zjazd Centralny Związku Młodej Wsi śle Ci, Panie Prezydencie, wyrazy czci i hołdu. Jako młody ruch chłopski, zapewniamy o całkowitym oddaniu się rzetelnej pracy nad podniesieniem potęgi Polski.

* * *

Pan Marszałek Edward Rydz Śmigły
Warszawa,
Klonowa.

Przysyłając wyrazy uznania i hołdu meldujemy Ci, Panie Marszałku, że oddajemy wszystkie swoje siły dla rozwoju militarnego Polski, a gdy zajdzie potrzeba oddamy również swe życie w obronie granic Rzeczpospolitej Polskiej.

* * *

Pan Premier Gen. Sławoj Składkowski
Prezydium Rady Ministrów.

Zebrani na Zjeździe Centralnym Związku Młodej Wsi, zapewniamy Cię, Panie Premierze, o rzetelnej pracy nad tworzeniem wewnętrznej siły państwa przez budowę życia opartego na sprawiedliwości i oddaniu się sprawie Polski.

* * *

Pan Minister Spraw Zagranicznych
Józef Beck
w miejscu.

Zebrani na Zjeździe Centralnym Związku Młodej Wsi, ślemy Ci, Panie Ministrze, zapewnienie o naszej solidarności i dumie z realizowania w polityce zagranicznej zasady, że w sprawach Polski decyduje się w Warszawie i że na międzynarodowych konferencjach o sprawach Polski nie można decydować bez Polski. Jednocześnie zapewniamy, że jak dotychczas, tak i nadal na tej zasadzie, prowadzić będziemy swe prace wychowawcze.

* * *

Prof. Kazimierz Bartel, Lwów

Zjazd Centralny ZMW. przesyła Panu Profesorowi wyrazy uznania i podziękowania za ostatnie wystąpienie w Senacie przeciw zajściom na wyższych uczelniach, oraz zapewnia, że młodzież chłopska skupiona w CZMW. solidaryzuje się z P. Profesorem w czynnej akcji obrony godności ludzkiej i obywatelskiej młodzieży akademickiej w Polsce.

* * *

Odczytane też zostały listy i pozdrowienia Zjazdu, które nadesłali m. in.: p. min. spraw wojsk. gen. T. Kasprzycki, p. min. spraw zagr. Józef Beck, p. wiceminister Br. Nakoniecznikoff - Klukowski, pp.: wojewodowie: dr. Biłyk i dr. Dziadosz, p. prez. m. Warszawy St. Starzyński i wiele innych osób, organizacji i ogniw związkowych. Najserdeczniejsze powitanie otrzymaliśmy od kol. Jaśka z Bielicy.

POWITANIE

Witam Kolegów
W Wielkiej Warszawie
Przybyłych radzić
O Chłopskiej Sprawie.

Braciom z Wołynia
Ślę pozdrowienie
Za dokonane
Wsi zjednoczenie.

Witam sąsiadów
Z Polesia, Wilna,
Choć gleba licha,
Lecz wola silna.

Z Białegostoku,
Lublina, Lwowa,
Z całego C. O. P.-u
Kielc i Krakowa,

Gdzie zdawna praca
Wre — z Śląska, Łodzi,
Jużci Was, Bracia,
Powitać się godzi.

Z kolebki — Polski
Gniezna, Poznania
Witam i ślę Wam
Słowa uznania,
Witam Mazowsze
Drogie Pomorze,
Które jest bramą
Na Polskie Morze.

— — — — — — — —

Rwie się tam do Was
Me serce, dusza,
Lecz ja na straży
Pozostać muszę.

— — — — — — — —

Radźcie na Zjeździe
Zgodnie i szczerze,
A Polska Chłopska
Będzie!... W to wierzę!...

— — — — — — — —

Więc Szczęść Wam, Boże!
W pięknej Stolicy,

Tego dziś życzy —
Jasiek z Bielicy.

* * *

Pierwszy zabrał głos p. min. Juliusz Poniatowski.

ŚWIADOME SPOJRZENIE NA HISTORIĘ

Przemówienie Pana Ministra Juliusza Poniatowskiego

Przybywam na Wasze Zjazdy od lat wielu. Spotykam się z Wami na nich z głębokim poczuciem, że dzieje się coś ważnego. Z tym silniejszym wrażeniem, silniejszym przeświadczeniem, że właśnie się coś ważnego dzieje, przybyłem na Zjazd dzisiejszy.

Waga i znaczenie organizacji w olbrzymiej mierze zależą od jej sił wewnętrznych, jej rozrostu, od sprawności wewnętrznej w pracy nie tylko całej organizacji, ale i poszczególnych członków.

Zwiększenie szeregów organizacji przez stopniowe wciąganie nowych jednostek jest miarą przede wszystkim prężności organizacyjnej. Powiększanie organizacji przez przystępowanie do niej organizacyj pokrewnych, świadczy o czymś więcej. O dojrzałości ruchu, o zdolności przyciągania przez myśli i idee, wewnątrz wykuwane, postawę i dokonane czyny. Nie jest dla mnie obojętne w ocenie Waszej pracy, iż dzisiaj już nie w charakterze gości, widzę przedstawicieli młodzieży wołyńskiej, która przychodzi do was ze swym własnym, niemałym dorobkiem, w stosunkowo ciężkich warunkach codziennej pracy wykuwanym.

Lecz nie tylko w takim łączeniu się dwuch bliskich sercu organizacji widzę znaczenie dnia dzisiejszego. Organizacje młodzieży chłopskiej oddawna działają w przeświadczeniu o przodowniczej roli w wielkim procesie usamodzielnienia i dorastania do życia społecznego i narodowego całej wielkiej warstwy chłopskiej. Jest to niewątpliwe, ale przecież jest czymś innym, czy to poczucie nosi w sobie ta grupa czołowa, czy też staje się ono w umysłach myślącej części społeczeństwa nową i zrozumianą prawdą. Wydaje mi się, że ten właśnie radosny fakt możemy w tym roku stwierdzić, fakt uznania, że na horyzoncie sił polskich, sił wewnętrznych narodu pojawia się siła nowa, niezużyta, siła twórcza, o wielkiej wewnętrznej dynamice siła polskiej wsi. To jest rzecz napewno nowa i wydaje mi się, że dlatego właśnie i skala obowiązków, spadających na organizację, staje się coraz większa.

Gdy rodząca się do życia zbiorowego warstwa do głosu dochodzi, powstają zawsze gorące, trudne do rozstrzygnięcia spory, w jakich granicach należy utrzymać myśl o interesach danej grupy i jakie miejsce zająć winna troska o całość spraw państwa. O dojrzałości ruchu świadczy wzajemne ustosunkowanie się tych dwu problemów. Miarą tą będzie też i to, czy działanie oparte jest o poczucie nienawiści do innych, czy też na wszechobejmującej miłości, wywołanej przeświadczeniem o swej budzącej się mocy. Miarą jest i to, czy w stosunku do innych jest się w stanie więcej dawać, niż brać.

Czy ta wielka warstwa chłopska, dojrzewając do zabrania głosu, do wzięcia na siebie znacznej części odpowiedzialności narodu, będzie umiała i będzie mogła postawić sprawę tak, że się troszczy i myśli przede wszystkim o tym, co temu narodowi da? Sądzę, że tylko w tej płaszczyźnie postawione zagadnienie, tylko tak wyszukiwana droga pracy rokuje istotnie możność zajęcia poważnego i decydującego stanowiska w narodzie. Napewno interesy grupowe, interesy stanowe dopiero prześwietlone i usprawnione tym największym miernikiem interesu całej zbiorowości, dadzą nam wielkość.

Sądzę, że jest już niewątpliwe, że przy swej dynamice, która rośnie co dnia, przy zwiększającej się świadomości, warstwa chłopska ma prawo rzec, iż rzetelnie przyjmuje na swe barki pełną współodpowiedzialność za losy Rzeczypospolitej.

Interes grupowy nakazuje nieraz obracać się oczami ku przeszłości. W tej przeszłości doszukuje się przyczyn, dlaczego układ był przez długi okres czasu tak niesprawiedliwy i wypaczający normalny rozwój sił społecznych.

W CUDZYCH OCZACH

Gazety zajęły się naszym Zjazdem poważnie, opisując zarówno jego przebieg, jak i podając w dłuższych streszczeniach tezy referatu n. t. „Problem wychowania młodzieży w Polsce“ oraz ważniejsze wnioski. Uczyniły to: **Polska Agencja Agrarna,** która poświęciła Zjazdowi całkowity biuletyn z 19.II, **Gazeta Polska, Polska Zbrojna, Kurier Poranny, Dziennik Powszechny, Kurier Warszawski, Ilustrowany Kurier Codzienny, Kurier Polski.**

Dłuższe wzmianki zamieściły: **Express Poranny, Goniec Warszawski, Spólnota, Głos Nauczycielski, Dziennik Ludowy, ABC** itd.

PRZECIW TOTALIZMOWI

Dziennik Ludowy, organ P.P.S. na pierwszej stronie n-ru z 20.II br. w kronice politycznej pod tytułem **„Walny Zjazd Siewu przeciw totalizmowi“** pisze m. in.:

> **...W przemówieniach powitalnych bardzo często powtarzano hasło Polski Ludowej.**
>
> **Referat zasadniczy wygłosił prez. Siewu p. Gierat, który wypowiedział się stanowczo przeciw totalizmowi.**

POMRUK LECIWYCH

Z pism zachowawczych **Czas** usiłował podważyć z nieprzekonywującym oburzeniem tezy wygłoszonego na zjeździe referatu w ten sposób:

> **„Dyskusja obracała się głównie dokoła spraw wychowawczych. Nikt nie zaprotestował przeciw tezom p. Gierata, że czynnikami wychowania są jedynie rodzina, szkoła i organizacje dobrowolne. O roli kościoła i religii nikt nie wspomniał“.**

Zaiste — przyznajemy — że tego rodzaju pchnięcia stale wypróbowywanego i w równym stopniu nieudolnego spodziewaliśmy się po siwobrodym dziadku z ul. Szpitalnej. Ale tak w tym wypadku, jak i uprzednio, nie mając nic istotnego do zarzucenia wygłoszonemu referatowi, wsiedliście, panowie, na starego konika... i zagalopowaliście się w swej roli etatowych obrońców religii.

To spojrzenie wstecz powoduje nieraz poczucie uzasadnionej nienawiści do tych, którzy byli przyczyną tej krzywdy. Trzeba jednak uznać, że jeżeli się dorasta do poziomu, w którym poczucie odpowiedzialności za całość staje się czynnikiem głównym i regulującym drogi działania, zejść musi gdzieś w szary cień to nietwórcze uczucie, w którym jest żal i nienawiść, albowiem na tym nie wiele można zbudować. Posunąć się naprzód, zdobyć coś dla tej przyszłości, można tylko wtedy, kiedy tym uczuciom nadaje się charakter świadomego spojrzenia na historię, ale gdy się jest w stanie odepchnąć uczucia nienawiści w działaniu dnia dzisiejszego i jutrzejszego.

Toteż sądzę, że Zjazd tegoroczny, któremu towarzyszy dojrzewanie polskiej myślącej społeczności do uznania roli chłopa w państwie musi być bardziej, niż kiedykolwiek owocny i przepojony poczuciem narastających obowiązków. Młode siły polskie mogą brać realny udział w budowie państwa. Na progu tej wielkiej nowej karty Wasza organizacja, mająca już dorobek za sobą, będzie się kształtowała nadal pod znakiem nakazów i obowiązków, które z tej świadomości rodzić się muszą, i dlatego składam Wam, Kochani, życzenia, byście tej drodze sprostali.

× × ×

Zapadły te słowa w serca głęboko. Nie było w tym zwykłych słów zachęty, lecz wiele życzliwej rady pod rozwagę delegatów podanej. Tak bywa często, że w uroczystym nastroju zwykło się mówić wiele bez myśli o skutku. Pewnie, że w codziennej pracy organizacyjnej wypadnie być szorstkim i bezwzględnym. Nie doszliśmy jeszcze do tego, żeby wszyscy członkowie umieli sobie stworzyć pogląd rozległy dla oceny przeszłości. Zacietrzewienie, o którym wszyscy nasi przeciwnicy głośno mówią, jest w istocie dość ostre, ale też staramy się wyrobić w naszym światopoglądzie miejsce na trzeźwe zrozumienie spraw, które inne organizacje na nietrzeźwo zwykły rozstrzygać. Tym cenniejsze i jak najbardziej w porę były słowa p. Ministra o odpowiedzialności za podjęte przez nas prace w wielu nietykanych dotychczas dziedzinach życia wsiowego i państwowego.

Różnimy się od wielu grup, bo wręcz odwrotnie podchodzimy do przebudowy życia, niż to robią inni. Jesteśmy atakowani z różnych stron, bo otwarcie mówimy, jak nam serce i wypracowana myśl nakazuje o najdotkliwszych potrzebach chłopskich. Drażnimy niektórych tym, że zabieramy głos w wielu sprawach i udaje nam się ideowe zasady chłopskie wprowadzać w czyn.

Tym głębiej bierzemy rady p. Ministra do serca, że zapewnia nas to o słuszności postawy wobec życia i innych organizacji, które chciałyby nas zgnębić.

Następnie witał Zjazd prezes Polskiej Akademii Literatury — Wacław Sieroszewski:

ZNACZENIE INTELIGENCJI CHŁOPSKIEJ

Młodzieży wiejska! Nie po raz pierwszy jestem w Waszym towarzystwie. Zebrania te są mi drogie i miłe. Tym razem chciałbym mówić o tym udziale w życiu intelektualnym Polski, życiu literatury i sztuki, jaki młodzież chłopska zaczyna reprezentować. Do tej pory wieś była nietylko żywicielem, dostarczała nam zboża, jarzyn i pożywienia, ale jednocześnie dostarczała nam inteligencji. Czerpaliśmy stamtąd nauczycieli, literatów, lekarzy, inżynierów itd. Ci jednak odchodzili ze wsi. Łączności nie było między nami, a to się odczuwało; ten stary podział na wieś i miasto w dalszym ciągu istniał. Ten podział musi się skończyć. On się skończy dzięki temu właśnie, że młodzież zrozumie, że są pewne zagadnienia do załatwienia i że ona musi te zagadnienia

---

Bo przecież w każdej chłopskiej rodzinie matka uczy dzieci pacierza i przygotowuje wspólnie z kapłanem do spowiedzi i Komunii św. Nikt inny przecież jak ona właśnie ucząc prawd wiary, wpaja pierwsze zasady moralności, otwiera oczy syna czy córki na zło i dobro.

A w programach szkolnych czyż nie ma religii? Czyż system wychowawczy dzisiejszej pedagogiki nie zapewnia religii a tym samym i Kościołowi słusznego i zdecydowanego wpływu na wychowanie religijne młodzieży?

Jeżeli zatem rodzina chłopska jest chrześcijańska, a w szkole również uczą zasad wiary kapłani, to nieuzasadnione oburzenie Czasu należy jedynie wytłumaczyć poszukiwaniem dziury w całym. Tym bardziej, że deklaracja C.Z.M.W. wyraźnie mówi, iż treść i forma życia publicznego winny być przepojone zasadami etyki chrześcijańskiej.

Po takiej przygrywce krytycznej dąsa się Czas na to, iż podczas dyskusji

„górowała wielka pewność siebie. Młoda Wieś tworzy nowe życie. Młoda wieś tworzy nową kulturę, wyzwoloną z przesądów staroszlachetczyzny, prawdziwie chłopską (o zgrozo — p. r.) kulturę“.

A dalej świadkujemy takiemu wylewowi żółci:

„Min. Poniatowski w swej mowie witający zjazd z wielomówiącym naciskiem mówił o nienawiści jako o „nietwórczym uczuciu“ stojącym w sprzeczności z poczuciem odpowiedzialności. Warto by też dodać, że z poczuciem odpowiedzialności nie da się pogodzić twierdzenia, że „historia się od nas zaczyna“, co dość przyjrzyście przebijało z wielu przemówień“.

Dobra jest, panowie szlachta czasowa! Umówmy się tylko o poczynanie której historii próbujecie kruszyć zardzewiałe kopie? — Czy o tamtą, którą wasi przodkowie rzeczywiście powili i zhańbili rokoszami, pańszczyzną i piciem moskiewskiego wina w czasie sejmów rozbiorowych, kopiąc ojczyźnie grób, czy też o tę, nową, naszą, która do pełnej odbudowy państwa w duchu chłopskim wiedzie.

Do tamtej nie mamy pretensji. Trudno też uwierzyć, że tak się do niej chętnie przyznajecie. Ale ta druga na nas spoczywa i my ją ina-

wziąć w swoje ręce i je w życie wprowadzić.

Coraz częściej widzimy, że wychodzą ze wsi dobrzy literaci, uczeni, artyści, malarze, architekci, którzy się swego pochodzenia nie wstydzą i łączność ze wsią utrzymują w dalszym ciągu. I to jest odruch zrozumiały. Takie akcentowanie nie będzie niedługo potrzebne, bo my powinniśmy dążyć do tego zrozumienia, że wszyscy jesteśmy Polakami. Narazie to akcentowanie jest potrzebne, bo historia zostawiła nam tradycje wsi i dworu, miasta i wsi.

W czasie wojny widziałem taki obrazek: jechałem na zebranie, urządzone przez inteligencję, pochodzącą z chłopów, przez nauczycielstwo. Jechałem na jakieś zebranie, gdzie chodziło o walkę o Niepodległość Polski. Były to rzeczy zabronione wówczas. Jechałem koleją z jakimś studentem. Nie wiedziałem jednak, że on był synem wieśniaka, który udzielił mi gościny w czasie mego pobytu na wsi. I tam zobaczyłem tego studenta nazajutrz, gdy wóz nakładał gnojem. Takie obrazki były wtedy bardzo rzadkie, by student — przyszły medyk — brał się do gnoju, sierpa, kosy. Bardzo mi się to podobało.

Sam znam te uczucia i przeżycia gdy chodzi o pracę na roli. Wiem, jak bardzo żywość umysłu tępieje w ciężkiej pracy rolniczej. Sam byłem chłopem sybirskim. Dano mi kawałek ziemi — pustaci i musiałem robić wszystkie te prace, które chłop zwykle wykonywuje, a więc orać, siać, a nawet musiałem się nauczyć doić krowy, aby zdobyć wyżywienie. Znam pracę chłopską. Znam te długie chłopskie zimowe wypoczynki. Napisałem wtedy: „Na kresach lasu", „Ucieczkę" i szereg nowel, które dały mi miano pisarza. Wiem dobrze, jak wiele trzeba wysiłku, ażeby zmęczenie fizyczne, spowodowane ciężką pracą na roli przezwyciężyć. Wy wiecie, jak to trudno jest uczyć się kiedy jesteśmy wyczerpani pracą. Chodzi o to, aby człowiek pracując na roli i przełamując zmęczenie ciała, uczył się, pogłębiał swoje wiadomości. Tę świeżość Waszej pracy, Waszego honoru i poczucia obywatelskiego oddajcie Polsce. Tego od Was się spodziewam i tego Wam życzę.

× × ×

Po raz pierwszy uczestniczyli w Zjeździe Centralnym przedstawiciele Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej. Na swym zjeździe (dn. 29.I) uchwalili połączenie się z naszym Związkiem. Od tamtego czasu jesteśmy razem. Na dzisiejszym Zjeździe miała zapaść uchwała, czyli mieliśmy ich przyjąć do Ogólnopolskiego Ruchu Młodowiejskiego. Nie ma różnic między nami, wszystko nas łączy. W imieniu Wołynia zabiera głos kol. prezes Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej K. Banach:

NASZA OBECNOŚĆ

Imieniem Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej chcę powiedzieć parę słów nie tyle powitania, ile podkreślenia tych zasadniczych, podstawowych założeń, które zdecydowały o naszej tu dziś obecności w charakterze delegatów.

Bo połączenie nasze nie wynikło z jakichś przejściowych względów, z przejściowego układu spraw i warunków.

Jest ono wynikiem pogłębienia się naszej samowiedzy ideowej, jest wynikiem naturalnego, a coraz bogatszego i głębszego rozwoju życia i pracy naszych organizacyj. Jednym z największych zjawisk w Polsce Nowej jest nieznane dotąd w dziejach wielkie poruszenie się mas chłopskich — poderwanie się tych mas najprzód do walki o Polskę, a następnie do pracy w budowaniu własnego państwa. Zjawisko to powoduje proces wchodzenia chłopa w kulturę narodu i w całokształt spraw państwa — powoduje proces wyzwalania się wszystkich sił i wartości chłopskich po to, by je do ogólnego dorobku kulturalnego narodu wnieść i wszystko nimi przepoić, dając przez to narodowi polskiemu niespożyte siły twórcze.

---

czej, niż wasi przodkowie tamtą, bo twórczo zakończymy.

Drażni was nasza pewność. Tak. Jesteśmy pewni, bo przy nas jest słuszność. Mamy swoje cele i dorobek w realizacji ich osiągnięty. Rozumiemy was, panowie. Wy się chcecie tylko bronić, a my walimy naprzód niewstrzymaną ławą w prawdziwym ataku na wasze już bardzo słabo umocnione pozycje. I wcześniej czy później je zdobędziemy, tworząc kulturę chłopską, z której próbujecie się bezsilnie naigrawać.

A nienawidzieć was, to doprawdy nie byłoby kogo. Bowiem w niedługim czasie trzeba będzie tworzyć rezerwaty dla ochrony dworów jako zabytków kultury szlacheckiej, aby ci, co po nas przyjdą, mogli je jako dziwo na własne oczy oglądać.

Bojowym, zadzierzystym usiłuje być ów artykulik Czasu. I udałoby mu się może zjednać dla swej „opinii" nieuświadomionych, gdyby nie jedna bagatelka, brak argumentów i galopada, która obraca drewniane pociski jak bumerangi przeciw tym, którzy je wyrzucili.

Jako próbka tego rodzaju polemiki służy dalszy ciężki wywód Czasu. Oto ni mniej, ni więcej zjazd C. Z. M. W.

„przeskakuje rzeczywistość. Tę rzeczywistość, która charakteryzuje się bezrobociem wsi, straszliwą nędzą, brakiem szkół, analfabetyzmem".

No, no, no! Nie rońcie, staruszkowie i nieproszeni opiekunowie wsi, łez, bo są one na pokaz i nieszczere. Najchętniej przecież widzielibyście w chłopach swych służalców.

Zaś reforma rolna, przed którą rękami i nogami się bronicie, jest tym, pniaczkiem, o który potknęliście się w polemice i narazili na zdrowy śmiech.

A już z tym rzekomym przeskakiwaniem rzeczywistości, stanowczo wam się nie udało. To właśnie wy na swoich ziemiańskich zjazdach próbujecie w papierowych wnioskach przeskoczyć przez parcelację wielkich majątków. Chcecie zamalować społeczeństwu oczy twierdzeniem, że tylko odpływ chłopów do miast, do handlu i rzemiosła usunie biedę ze wsi.

Jest to proces tworzenia się nowego, wielkiego narodu polskiego. Naród rośnie, potężnieje dzięki siłom, które w swym wnętrzu uruchomiła i uruchamia ciągle sama wieś. Od napięcia tych sił, od kierunku ich działania, od coraz mocniejszego zespalania się zależy przyszłe oblicze Polski i jej siła twórcza w pochodzie ludzkim ku lepszemu. Jak w każdym żywiołowym zjawisku, tak i w ruchu ludowym siły budzą się na różnych odcinkach, różne mają napięcia, różne biorą w zakres swych działań treści, i przybierają różne formy organizacyjne. Działają one często sprzecznie, a w pierwszym swym okresie stwarzają w życiu obraz chaosu, w miarę jednak coraz większego dojrzewania zjawiają się dążenia konsolidacyjne, porządkujące, które zachowując różnorodność treści i form wskazują wszystkim siłom wspólny kierunek i wspólny cel działań. Możemy się z tym czy innym kierunkiem w ruchu ludowym nie godzić, możemy tę czy inną formę kwestionować, możemy się sprzeczać o to co jest ważne, co najważniejsze, co można odłożyć, ale niepodobna, nie możemy tego wszystkiego, co wieś sama do życia powołała nie kochać, nie uznać za nasze, chłopskie.

I dlatego Wołyński Związek Mł. Wiejskiej stoi na stanowisku, że wszystkie odcinki ruchu ludowego, wszystkie jego formy tak gospodarcze, wychowawcze, kulturalne, jak i polityczne uznaje za własne, chłopskie i gotów jest wszystkie w działaniu wychowawczym wypracowane najlepsze siły i wartości włożyć w to, by się te formy stawały lepsze i właściwsze.

Stąd nasza tu wśród Was dzisiejsza i jutrzejsza obecność i stąd wiara najgłębsza, że cały samodzielny ruch młodzieży wiejskiej jednym będzie płynął łożyskiem, że „Wici" i „Siew" będą razem.

Druga sprawa, to sprawa polsko-ukraińska. My na Wołyniu żyjemy obok siebie, Polacy i Ukraińcy. Od wieków tak jest i po wieki tak będzie. Wspólność życia, potrzeb, interesów, codzienność sąsiedzka nakazują nam nasze życie społeczne organizować wspólnie. Szanujemy wzajemnie wartości narodowe i w zgodnym, codziennym wysiłku budujemy lepsze jutro chłopa a zatym i Rzeczpospolitej Polskiej. Testament Józefa Piłsudskiego nakazujący zgodne współżycie Polaków i Ukraińców wzięliśmy do serca i realizujemy go w praktyce.

Po wielu latach mamy już dziś skromny, ale jedyny w Polsce, dorobek. Chcemy, żeby ten dorobek stał się dorobkiem całego ruchu ludowego. Bo sprawa ukraińska to nie tylko sprawa Wołynia, czy terenów kresowych, to sprawa całej Polski. Ruch ludowy w Polsce musi być zagadnieniem braterskiego współżycia Polaków i Ukraińców, wziąć w zasięg swoich działań. I to jest druga sprawa, która nas tu do Was sprowadziła.

Te dwa wielkie zagadnienia — konsolidacji sił chłopskich i współżycia polsko - ukraińskiego trzeba rozstrzygnąć. Nauczyliśmy się wielką wagę przykładać do codziennych wysiłków, wiemy bowiem, że nic nie ma tak wielkiej siły w przemienianiu życia przez przebudowanego człowieka, jak prosty czyn ludzki. Czyn ludzki w zasięgu i w świetle idei.

× × ×

Spośród gości witali Zjazd bardzo serdecznie przedstawiciele: C. T. O. i K. R. — prezes Malski, C. O. K. G. W. — Apolonia Księżopolska, chrzestna matka naszego sztandaru, „Społem" — dyr. Dippel, spółdzielczości rolniczej — Witwicki, Z. H. P. — Józef Sosnowski, O. M. P. — Piotr Giedrys, Z. N. P. — prezes Nowicki, Legionu Mł. Polskiej — J. Mrozowicki i Zw. Mł. Techniki — inż. Wł. Zakrzewski.

Trudno jest wyliczać wszystkich gości. Byli pp. posłowie: Mazurkiewicz, Piech, Piotrowski, Wnuk, Lechnicki, sen. Przedpełski, gen. Pasławski, dyr. Rudnicki, dyr. Krzyczkowski, nacz. Konewka, nacz. Kołakowski z Kurat. Warsz., Pacholczyk — dyr. Zw. Prac. Sam. Teryt., dyr. Fund. Domów Akad. F. Dąbrowski, dyr. J. Gliński, pierwszy prezes C. Z. M. W. P. Olewiński, przedstawiciele prasy warszawskiej. Prócz tego było na

---

Ale przeskakujecie przez tę rzeczywistości tylko w myśli. Bo w praktyce w najbliższej przyszłości po przeprowadzeniu reformy rolnej chłopskie pługi nie przeskoczą olbrzymich przeważnie źle gospodarowanych majątków obszarniczych. Zaorzą je pod chleb, którym się głodni nasycą.

Ale to nie wszystko. Zaraz następnego dnia zaszczycił nas Czas aż wstępnym artykułem pod wielce obiecującym tytułem „Młodowiejskie zapędy wychowawcze". Brakowało jednak leciwemu panu wątku, bo powtórzył dąsy z poprzedniego n-ru, dodając m. in.:

„Mieliśmy sposobność rozmawiać niedawno z pewnym działaczem Młodej Wsi. Rozmowa dotyczyła sprawy wzajemnych stosunków między ziemiaństwem i włościaństwem. Rozmówca nasz z wyraźną i nieukrywaną zresztą ironią mówił o współpracy obu tych warstw przy wspólnym warsztacie rolnym. Zapytaliśmy go wobec tego, co sądzi o niedawno odbytych wyborach w Małopolskim Towarzystwie Rolniczym, gdzie działacze Stronnictwa Ludowego, mimo znacznej przewagi głosów, wybrali jednak do zarządu ziemian, a przede wszystkim, że swymi głosami przesądzili wybór ziemianina na prezesa. Odpowiedź naszego rozmówcy była niezwykle charakterystyczna. Oświadczył mianowicie, że nie może zrozumieć, jaki interes może mieć Stronnictwo Ludowe we współpracy z ziemianami na terenie organizacyj rolniczych.

Interes! Oto główny motyw rozumowania działacza z pod znaku Centralnego Związku Młodej Wsi. Nic go nie obchodzi rolnictwo, jako całość. Nic go nie obchodzi współpraca większej i mniejszej własności z punktu widzenia dobra rolnictwa. Dla niego decydujące są jedynie ciasne względy grupowe. Te względy wysuwa na plan pierwszy, te względy wysuwa na każdym kroku, byle tylko nie dopuścić do zacierania się granic międzyklasowych, byle tylko utrzymać międzyklasowe antagonizmy. Oto jest idea wychowania Centralnego Związku Młodej Wsi, idea wyzuta z poczucia wspólnoty narodowej, idea, będąca jaskrawym zaprzeczeniem etyki chrześcijańskiej".

Właśnie, właśnie! Święta zgoda, wspólnota narodowa! Wiwat wszy-

sali wielu innych sympatyków naszej organizacji.

SPRAWOZDANIE

Po przemówieniach powitalnych przystąpiliśmy do właściwych obrad zjazdowych.

Kierownik Związku zdał sprawozdanie. Wobec wydania w specjalnej książce sprawozdania C. Z. M. W. za lata 1936 — 38, ograniczymy się do podania w dużym skrócie ogólnych danych z pracy Organizacji.

Związek działa na terenie 15-tu województw i liczy 5500 Kół skupiających 170 tys. członków. W ostatnim roku przybyło 700 nowych Kół.

Obchodów państwowych i uroczystości obrzędowych i rozrywkowych urządzono 19.380. Koła posiadają w swoich bibliotekach 89.483 książki. Zebrań dyskusyjnych odbyto 16.345 a wycieczek 1.562. Młodzież przeczytała 163.349 książek.

W roku 1938-ym w 1.865 Kołach Młodzieży Wiejskiej 16.931 członków zorganizowanych w 2.692 zespołach ukończyło pracę przysposobienia rolniczego. Członkowie Związku Młodej Wsi stanowią przeszło 30% młodzieży biorącej udział w pracach p. r.

W zespołach spółdzielczych odbyło się 1.768 zebrań samokształceniowych.

W dziale przysposobienia samorządowego należy podkreślić akcję sadzenia drzewek, których liczba wyniosła 16.294 sztuk.

C. Z. M. W. w zakresie prac kulturalno - oświatowych wydał 11 książek stanowiących tak zw. bibiotekę C. Z. M. W., której zadaniem jest wychowanie ideowe, zawodowe i społeczno - obywatelskie. Związek posiada 3 wydawnictwa: miesięczniki: „Przodownik Wiejski" i „Chłopska Wiosna" oraz tygodnik „Siew Młodej Wsi".

W dziedzinie prac gospodarczych C. Z. M. W. powołał szereg spółdzielczych placówek przemysłowo - zawodowych. Do najważniejszych z nich należą: Wiejska Spółdzielnia Kinematograficzna (kina objazdowe WSK. działają we wszystkich województwach). Spółdzielnia przystępuje do produkcji własnych filmów, Wiejska Spółdzielnia Włókiennicza (skup włókna, wełny i szmat), rozpoczął zbiórkę na budowę Domu Chłopskiego w Warszawie (opracowano już projekty i szerzy się propagandę). W dziale przemysłowo - handlowym wytwórnia rowerów w Katarzynowie, i zespół techniczny prowadzący pracę melioracyjno - drogowe w Łodzi.

* * *

Dyskusja będzie się toczyć w komisjach i na pełnych obradach w drugim dniu. Drugi z kolei zabrał głos kol. Gierat występując z głównym referatem o systemie wychowawczym młodzieży w Polsce.

SPRAWA MŁODZIEŻY W POLSCE

(referat kol. Stanisława Gierata)

Zagadnienie młodzieży można rozpatrywać pod różnymi kątami widzenia. My będziemy je dzisiaj traktować od strony wychowawczej.

Zaznaczyć nam wypada, że choć różne czynniki wpływają na wychowanie młodzieży, z których najważniejszymi są rodzina, szkoła i organizacje, to jednakowoż zajmiemy się rozważaniem tylko wpływu szkoły, pozostałych dotykając tylko ubocznie, jako że nie jesteśmy dziś powołani do roztrząsania pozostałych czynników przenikających swymi wpływami do organizacji życia młodzieży.

Dlaczego zajmujemy się dziś sprawą wychowania młodzieży w Polsce? Czy nie za wcześnie, albo, czy nie ma się kto tym zająć? Są przecież organizacje starszych, jest rząd, odpowiedzialny za rozwój społeczeństwa.

Takie stawialiśmy sobie pytanie i trzeba było dojść do przekonania, że sprawę wychowania młodego pokolenia polskiego rozstrzygnąć i zrealizować musimy bo mamy ku temu prawo i już na to nadszedł czas.

A jakież to nasze prawo?

---

stkie stany! By się wszystko zgodnie, bez nieprzyjemnych zgrzytów na terenie organizacji rolniczych działo. By se chłopi, buchając w mankiet panów dziedziców utartym zwyczajem rzekli: „Jest nas wprawdzie więcej, ale, że pan, to zawsze pan, wybierzmy se niscy słudzy, ziemian do zarządu i na prezesa".

Tak sobie mogło powiedzieć Stronnictwo Ludowe w Małopolsce. Ale my pod tę muzykę usypiających przygrywek nigdy nie pójdziemy. Nie jesteśmy bowiem pachołkami. Nie dopuścimy, by nam ziemianie przewodzili. Przeciwnie, uważamy, że role winny się odwrócić i że właśnie ziemianie niech pracują pod przewodnictwem światłych chłopów.

Nie umiemy się też jakoś wcale dopatrzyć jakiegokolwiek wyzucia z poczucia wspólnoty narodowej— i zaprzeczenia etyki chrześcijańskiej dlatego, iż dziedziców pomimo większości chłopskiej na prezesów nie wybieramy. Takiej etyki nie znamy. Chcemy natomiast widzieć etykę narodową w czym innym. W zrównaniu chłopa z dziedzicem we współpracy i współtworzeniu. Dorośliśmy już do tego i to musicie zrozumieć.

MAŁY DZIENNIK

zaczekał widocznie na to, co powie bratni w próbie tłumienia postępu na wsi i rzucaniu grochem o ścianę, organ. A potem połapał to i owo z przeczytanego, i począł klecić bardzo długą i jeszcze bardziej od **Czasu** niezdarną epistołę.

Oto wstęp:

„Jak przystało na organizację młodzieżową Związkowi Młodej Wsi nie brak zapału młodzieńczego pobudliwości oraz wiary w lepsze jutro. Wskazują na to przemówienia delegatów na zjeździe, wygłaszane z werwą i temperamentem, ale też bez liczenia się z rzeczywistością. Do tego rodzaju wystąpień młodzieży zwykliśmy się odnosić z dużą dozą wyrozumiałości, a nawet sympatią, bardzo się cieszymy, jako że młodość ma przecież swoje prawa.

W danym wypadku jednak ze względu na charakter i skład zjazdu, obesłanego przez delegatów związków wojewódzkich, należałoby oczekiwać nieco gruntowniejszego traktowania rozmaitych zagadnień. I to tym bardziej, że... Związek Młodej Wsi już się znacznie postarzał, wśród jego człon-

ROZKWITANIE RUCHU

Ruch Młodowiejski zrodził się na wsi w nieprzychylnych warunkach życiowych. Składały się na to tęsknoty i pragnienia wielu młodych ludzi, którzy czuli potrzebę czegoś innego niż było dotychczas, jakiejś odmiany życia choć w tej samej wsi, w której żyli ojcowie. Pierwsze koła młodzieży wiejskiej powstawały w różnych środowiskach, niezależnie od siebie. Nikt tym ruchem nie sterował, choć stawał się on coraz bardziej masowy i niemal powszechny.

Źródłem było stopniowe dochodzenie chłopa do świadomości, że potrafi i powinien (bo potrzebę tę sam wyraźnie czuł), działać zespołowo, gromadnie. Kiedyś wystarczyło mieć dom na kilkunastu morgach. O społecznym wyżywaniu się nie było mowy. Aż tu ni stąd ni z owąd powstają koła. Czyli, że nie dość było chłopu pracy i trosk w jego zawodzie. Pragnie on zaspokajać potrzeby estetyczno-kulturalne, religijne, społeczne i polityczne. I sama wieś szuka sobie dróg, byle by jeno swym tęsknotom dać ujście i wznieść się nieco nad dolę i wyładować nagromadzoną energię duchową. To mówi o samorodności Ruchu Młodowiejskiego.

I nie stworzyła go jednostka, jakiś geniusz. Przecież nie było człowieka, który by swą ideą zaklął młodzież i porwał za sobą. Powstawał Ruch powoli, nierówno, słabiej, to znów mocniej i nie wszędzie jednako. Rozkwitał na jednym terenie jak kwiat od południowej strony, a bladł od północy, żeby później i tam się rozwinąć potężnie. Nie było światła, które by go ze wszystkich stron równo ogrzewało.

Oczywiście, że koła zajmowały się pracą. To też, a nie co innego przyczyniło się do wykształtowania się poglądu młodowiejskiego, nowej filozofii chłopskiej. Bo życie nie kołysało ludzi, jak matka, ale wyrzucało ich często z kolebki, przetrącało i naginało, jak wichura bez litości łamie młody sad. I dobrze, że tak było. W twardych i nieprzychylnych warunkach wychował się twardy i uzasadniony światopogląd.

Mocne musiały być owe tęsknoty pierwszych działaczy, skoro na swej drodze wytrwali. Cóż im to dawało? Któż ich do pracy zmuszał? Dziś to tak wiele się mówi o dobrowolności i poniewiera się ją bardzo, przyrównując do samowoli. A tymczasem cały rozwój Ruchu Młodowiejskiego wskazuje na to, że dobrowolność była jedną z najistotniejszych podstaw działalności w rozmaitych warunkach. Nie korzyści, ani przymus, ale dobrowolność czyli własna wola podtrzymywała ludzi na wyboistej drodze pracy organizacyjnej.

Fotografie ze Zjazdu można zamawiać w firmie: Foto - Prasa, Warszawa, Nowy Świat 44, wpłacając pod tym adresem 1 zł. i 25 gr. na przesyłkę, za sztukę.

Samorodnie i dobrowolnie — oto jak się stwarzał ruch chłopski.

W swym dążeniu do zmiany rzeczywistości idziemy do całokształtowych rozwiązań wszystkich zadań, jakie nas interesują. Nie zacieśniamy się tylko do swoich najbliższych spraw młodzieżowych na wsi, lecz sięgamy do spraw, którymi do tej pory zajmowali się tylko starsi. Od wsi podążamy do miasta. Mówimy o chłopach, robotnikach i innych grupach. Niech jednak nikt nie myśli, że obok siebie nikogo nie uznajemy.

W pracę każdy wkłada część swej duszy, społecznie załatwiając wszelkie potrzeby organizacji, wyróżniamy spośród siebie jednostki rozmaite. Jedni się więcej zasłużyli, inni mniej. Trzeba to uznać. Słuchamy swych kierowników i ufamy im, ale odnosimy się do nich krytycznie, bez bałwochwalstwa. Każdego można zastąpić. Nie ma ludzi niezastąpionych.

DEMOKRACJA ZORGANIZOWANA

Mówi się o demokracji, albo o podporządkowaniu się na sposób totalistyczny. Pierwsi z mówiących mają na myśli swobodę bez ograniczeń, co w praktyce równa się samowoli, a drudzy zamykają ludzkie tęsknoty i więżą je bezwzględnym rozkazem. Nie ma u nas ani jednego, ani drugiego.

Uznajemy demokrację zorganizowaną i w takim ustroju się wychowujemy i nie cierpimy przy-

---

ków bowiem nie brak trzydziestolatków, a niektórzy dawno ją przekroczyli".

Powoli, panowie, powoli, bo okazuje się, że w cudzym oku dostrzegacie źdźbło a we własnym nawet belki nie widzicie. Zajrzeć by przecież najpierw należało do własnego gniazdka, uwitego w K. S. M. i policzyć wiosenki patronów tych stowarzyszeń. a dopiero potem krytykować innych.

Nasze trzydziestolatki nie mogą nawet zamarzyć w skromności swego wieku o konkurencji z dziedzicami i szambelanami, patronami K. S. M., którzy dzięki pięćdziesięcio i sześćdziesięcioleciom pożycia na tym padole zgóry i całkiem wydzielają się z obrębu dzisiejszego młodego pokolenia.

Mały Dziennik nie poprzestaje jednak na tym. Boleje dalej nad rzekomym ubóstwem zjazdu, który... obejmował „jeden jedyny" referat prezesa n. t. Problem młodzieży w Polsce. Ubóstwo, powiadacie? A czy, dobrodzieje — wybaczcie to skromne pytanko z naszej strony — rozwiązali już to zagadnienie? Czy macie gotowy program, dzięki któremu zaspokoić by można wszystkie potrzeby dzisiejszej młodzieży? My jesteśmy skromniejsi. Uważamy, że na rozwiązanie tej sprawy nie tylko 2 dni, ale lat całych za mało.

Słowo wileńskie, rozwodząc się na temat zagadnienia zjednoczenia młodzieży pisze m. in.:

„Prezes Gierat ma zamiar wystąpić na zebraniu z projektami współpracy młodzieży zorganizowanej w różnych związkach na zasadach dobrowolności. P. Gierat nie wymienia organizacyj, do których ma się zamiar zwrócić w imieniu Siewu, ale też nie ogranicza tych organizacyj do wiejskich.

Można jednak przypuszczać, że propozycja ta nie jest zwrócona w stronę Ozonu, lecz w stronę Legionu Młodzieży Polskiej i Wici. Byłaby to więc konfederacja na lewo. Podstawa porozumienia została ujęta w formie bardzo ogólnikowych tez, tak ogólnikowych, iż właściwie każdy mógłby je podpisać".

Wywód ten zaopatrzono szumnym tytułem **Konfederacja p. Gierata.** Otóż ani konfederacja, ani p. **Gierata,** bo konfederacja, to termin staroszlachecki i przypomina Tar-

musu, a tępimy samowolę. Każdy ma prawo wybierać kierownika, a jeśli jest zdolny do większego i owocniejszego wysiłku, może być wybrany. Ten ostatni wymóg jest usprawiedliwieniem odpowiedzialności, jaką się ponosi na każdym stanowisku organizacyjnym. Rządność demokracji polega na podporządkowaniu się i słuchaniu władz, które się dobrowolnie wybrało.

Wytworzyliśmy już swą filozofię i światopogląd. Te dwa czynniki związane z sobą nierozdzielnie, kształtują duszę człowieka. Nie zasklepimy się w pracy organicznej, a z drugiej strony nie jesteśmy w stanie oderwać się od ziemi, na której przecież żyjemy.

Ruch nasz jest świecki, narodowy i postępowy.

Ukształtowany na szczupłym, własnym polu życia organizacyjnego światopogląd wychodzi na zewnątrz, w państwo. Filozofia porządku państwowego opiera się na zgodnym porządkowaniu swego otoczenia.

Zaczynając jak zawsze od siebie stworzyliśmy mały system takich form wychowawczych:

a) sekcja młodych,
b) koło młodzieży wiejskiej,
c) zespoły pracy (gospodarcze, oświatowo - kulturalne, w. f. i p. w.),
d) kółko rolnicze,
e) koło gospodyń,
f) spółdzielnia,
g) gromada — świetlica w domu ludowym.

W tych formach mieliśmy możność wypróbować sposoby zbiorowego życia na wsi. Z tego jednak trzeba wyjść dalej.

SPRAWIEDLIWOŚĆ W PAŃSTWIE

Pogląd na państwo. Państwo jest dobrem najwyższym, ale nie molochem, który pożera wszystko, co obywatel wypracuje. Przeciwnie. Winno ono dążyć do uzyskania jak najdalszej samowystarczalności.

Uznajemy własność prywatną warsztatów pracy, ale zgodzić się trzeba i z tym, że winny one być funkcją społeczną. Nie ma bowiem warsztatu prywatnego poza zbiorowością, poza państwem. Dlatego też, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej, trzeba planować na szeroką skalę, żeby z rozwoju jednostki gospodarczej wynikał rozwój całości gospodarki.

Produkcja, pomnażanie bogactwa nie może się dokonywać dla zysku. Nie o to chodzi. Zaspokoić musimy potrzeby obywateli. A że nie łatwo do tego dojść przy dzisiejszym ustroju gospodarczym, przeto pracownicy powinni w niektórych gałęziach produkcji mieć wpływ na kontrolę produkcji i rozdział dochodu społecznego.

Niektóre bogactwa uznać trzeba za własność narodową. Lasy, minerały — to powinno należeć do państwa, a dochód społeczny, to wszystko, co się wyrobi, będzie rozdzielane według wysiłku i zdolności między tych, którzy pracują. Bo cóż dziś widzimy? Miłosierdzie. Podnoszenie ludzi z litości. Kładzie się w to pieniądze w imię wielkich idei ulżenia w niedoli. Staje się frontem do grup społecznych. I co? Czy to poprawi ludzką dolę? Czy zaprowadzimy w ten sposób sprawiedliwość? Nie. Przez tę jałmużnę, która się należy nie jako jałmużna, depcze się ludzki honor i więzi się samodzielność. Dlatego część starszego społeczeństwa przyzwyczaiła się wyglądać zmiłowania rządu i od niego spodziewa się i żąda poratowania. I korzystają ludzie z tej pomocy, mimo że nie wkładają w to żadnego wysiłku. W rezultacie bogacą się jednostki, a ogół cierpi nędzę, jak cierpiał i łakomie patrzy za odpadkami i buntuje się, gdy ich nie otrzyma.

Za wielka jest różnica w poziomie dostatku poszczególnych ludzi. Jedni żyją w przesycie, drudzy muszą kraść tak, że miejsca w więzieniach nie staje. A tak być nie powinno. Jednostkom nie wolno żyć w zbytku, gdy ogół nie dojada. Niechże sprawiedliwość społeczna przestanie błyszczeć w pięknych słowach i wejdzie w życie, między obywateli w państwie.

Ale nie doprowadzimy do tego dopóki obywatele nie wychowają się w organizacji według jasnych zasad, dopóki ludzie nie będą ofiarni i skłonni do poświęceń. Nie powinno więc być obywateli luźnych, „dzikich". Określone grupy organizacyjne, przepojone ideą, to podstawa zwartej organizacji państwa. Klasy, ale nie elity, ani bezklasowe zbiorowisko stanowią źródło budowy wewnętrznej organizmu państwowego. Na swobodzie i rozsądnym z dobrej woli podporządkowaniu własnych interesów interesowi ogólnemu rośnie potęga długotrwała.

Z takim kapitałem, z taką treścią może państwo występować do walki o miejsce wśród innych państw i walkę wygra na pewno. Bo czyż wystarczy nam niepodległość polityczna, gdy nie mamy całkowitej niepodległości gospodarczej? Albo gdy i to osiągniemy, to możemy być pewni swego stanowiska? Państwo musi ugruntować wszechstronną niepodleg-

gowicę, a nam chodzi o współpracę z młodzieżą w imię dobra wsi i państwa. A konfederacja nie p. Gierata, boście panowie zapomnieli, że kol. Gierat prezesuje i wygłasza referaty z woli całej organizacji.

Zaś co do tej ogólnikowości tez, które każdy mógłby podpisać, a więc i wy, zachowawcy wileńscy, to trzymamy **Słowo** za słowo. Bo w nich w § 4, pkt. f czytamy, że jednym z naczelnych kryteriów wychowania i współpracy młodzieży jest

> **„zasada współżycia narodu z pokrewnymi mniejszościami w państwie w płaszczyźnie wymiany kulturalnej i wzajemnego poznania dorobku organizacyjnego młodzieży".**

A czy panowie wiedzą, na jakich zasadach opieramy tę współpracę z miejscowościami słowiańskimi? Pozwolimy ją sobie przytoczyć w pełnym brzmieniu z założeń, na których opieramy współżycie między narodem polskim a ukraińskim. Oto ona:

> **Kultura polska w wypadkach, gdy jest przekazywana przez epigonów szlachetczyzny, nie posiada na kresach wschodnich atrakcyjności. Chłopi potrafią dać kulturze polskiej soki żywotne, które przywrócą jej niespożyte siły z okresu Piastów i Jagiellonów. Wspólne warunki bytowania chłopa polskiego z chłopem kresowym innych narodowości, wzajemna znajomość psychiki, posiadanie wspólnych ideałów, dają gwarancję, iż kultura polska znowu rozpocznie twórcze promieniowanie i przyciąganie.**

A więc i pod tą zasadą się podpisujecie. Cieszymy się, ale pamiętajcie, że obowiązuje Was ona. I w odpowiednim momencie, gdybyście się przeciwko niej wypowiedzieli, przypomnimy Wam to. Napewno.

łość i zapewnić sobie siłę oddziaływania kulturalnego, gospodarczego i politycznego na swoich sąsiadów.

Zanim doszliśmy do takiego poglądu, niemało wysiłków włożyło się w doświadczenia. I nasz mały system wychowawczy i coraz nowe działania, jakie podjęliśmy i współpraca z młodzieżą zagraniczną — to przecież ów warsztat światopoglądu. Nie rzucamy doktryny jednego człowieka, ale garść myśli zorganizowanej zbiorowości świadomej i zdobywczej. Nie występowaliśmy ze sprawą wychowania przed 20-tu laty, bo się jeszcze sami wtedy nie wychowaliśmy, bo rozumiemy, że wypowiedzenie hasła jest początkiem jego realizowania i zbyt głębokie mamy poczucie odpowiedzialności za to, co mówimy, żebyśmy się mogli odważyć występować, nie znając uzasadnienia swoich przedsięwzięć.

Chłopska młodzież urządziła swoje gospodarstwo. Uporządkowało się obejście, wybudowało się dom i drogi planowo wychodzą w świat. Teraz jeno pracować w gospodarstwie i coraz nowe udoskonalenia wprowadzać. Jesteśmy pewni, że dom się nie zawali.

I wyglądamy na sąsiadów, boć przecież nie jesteśmy sami w Polsce, a skoro swoje zrobiliśmy, chcemy i w państwie zaprowadzić nowe urządzenia.

DOMOSTWA NIEWYKOŃCZONE

Sąsiadów mamy koło siebie wielu. Oni też swoje domy urządzają.

A jacy to są sąsiedzi?

1) Wici,
2) Związek Harcerstwa Polskiego,
3) Związek Strzelecki,
4) Organizacja Młodzieży Pracującej,
5) Legion Młodzieży Polskiej,
6) Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży,
7) Młodzi Polskiej Partii Socjalistycznej,
8) Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych,
9) Syndykaliści,
10) Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury,
11) Pracownicze Towarzystwo Oświatowo-kulturalne.
12) Związek Młodej Polski,
13) Sekcja Młodych Klubu Demokratycznego,
14) Obóz Narodowo-Radykalny (grupa ABC i grupa Falangi),
15) Sekcja Młodych Stronnictwa Narodowego,
16) Ruch Narodowo - Państwowy.

30% młodzieży zgrupowali nasi sąsiedzi, reszta nie ma domu. Włóczęgi.

A ci budują swe domy. Jedni ogrodzili plac wysokim murem i odprawiają w środku jakieś gusła. Drudzy stawiają obok szałasu mocne warty, inni się zastanawiają długo nad tym, jakie niebo byłoby najodpowiedniejsze, żeby już dachu na dom nie kłaść, a tamci znowu wykresy zgubili, a jeszcze inni się kłócą o nazwę materiału budowlanego. Najmądrzejsi przedostatni, bo od straganiku próbują zaczynać. Aż tu wpadł między zagrody młody sąsiad i wywraca ogrodzenia i gani wszystko (cóż, sam domostwa jeszcze nie ma). Trąbią trąby zachwalające zagraniczne totalizmy, o kierowanej woli — jedynym kierowniku. Śmieją się wszyscy z młodego sąsiada, bo krzyczy od rana do nocy o swoich zapatrywaniach, (domu jednak nie buduje), a on już nawet wierzy, że ma słuszność i, że od niego się epoka dziejów rozpoczyna.

Rozglądamy się koło siebie. Ten się pisze tak, tamten inaczej. Sztandary mają bardzo rozmaite i inaczej te same rzeczy rozumieją. Z kimże mamy współżyć i jak?

Jest 5 możliwości podziału:

1) organizacje ideowo - wychowawcze,
2) stanowe,
3) partyjne,
4) doktrynalne,
5) organizacje katolickie.

Trzeba to uporządkować, bo za wiele jest kierunków oderwanych od siebie i skłóconych wzajemnie.

Najprzód oddzielimy wieś od miasta. Na terenie klasy chłopskiej pozostaje jednak kilka grup, które znowu trzeba podzielić. Ale jak? Więc porządkowanie: światopoglądowe, nacjonalistyczne i katolickie. Drugie i trzecie będzie niemożliwe, gdyż wieś nie jest jednolita narodowościowo i wyznaniowo. Pozostaje pierwsze wyjście. Skupienie ludzi wokół wspólnego światopoglądu.

NIE MOŻNA WIĄZAĆ LUDZKIEJ DUSZY

Różne jednak mogą być sposoby tego skupienia, a najwyraźniejsze są: porządek zewnętrzny i samodzielny rozwój wewnętrzny. Zewnętrzny kaganiec niesie z sobą totalizm zabójczy dla ducha młodzieży. Toteż przestrzegamy, zasada — „jeden kierownik, jednolita wola, choćby z przymusu — wszystko trzeba wziąć za głowę, nie ma klas" — to niebezpieczny punkt widzenia, to nie droga do zjednoczenia społeczeństwa i wzmocnienia państwa. Znaczy to tyle, co zamknąć człowieka w głębokiej piwnicy w obawie przed wrogiem, który go wreszcie odkopie i wywlecze z dołu bladego i słabego.

I rozglądamy się koło siebie. Uważamy, że trzeba się z kimś porozumieć i dlatego szukamy podobnych, ale ogólnych, wspólnych poglądów. Totalizm, to wynaturzenie. Dobrowolność i samodzielność, to przyrodzone cechy natury ludzkiej. I tylko na tej podstawie możemy się porozumiewać.

Ale domy poszczególnych organizacji znajdują się w jednym państwie, czyż ono nie będzie mieć nic do powiedzenia? Tak. Państwo winno postawić sobie pytanie: jakiego potrzebuje obywatela i jakim sposobem można go wychować, żeby był odpowiedni?

Zasady bywają różne, ale najrozsądniej postępują te państwa, które nie podają ścisłych przepisów na wartość człowieka. Trudno byłoby dać trafną receptę na obywatela, gdyż będzie on działał na pewno w odmiennych warunkach, jeśli nie całkiem innych niż

żyją ci, którym w udziale przypadł obowiązek dawania recepty, na przyszłego obywatela. Winien on posiadać rozwiniętą inicjatywę i zaradność w każdej okoliczności, a gdyby chodziło o sprawdzanie jego przydatności, jak się to robi w ustrojach totalnych, to w niedługim czasie przyszłoby przeżyć kryzys ideologiczny, bo granica między oceniającymi i ocenianymi byłaby coraz wyraźniejszą i przepaść stawałaby się co rok głębsza.

Ogólne zasady dadzą się wyrazić w zgodności celów osobistych obywateli z celem wspólnym, jakim jest dobro państwa.

W zgodzie tych celów leży główny wątek i osnowa pracy wychowawczej młodzieży. Sądzimy, że wyrazem dążeń całej młodzieży będą niniejsze tezy, do których zapewne zarówno nasza organizacja, jak i inne Związki wniosą nowe wartości, poszerzą je, pogłębią i stworzą koncepcję porządkowania organizacji młodzieży w Polsce. Państwo ma prawo i obowiązek czuwania nad prawidłowym rozwojem młodzieży, ale nie rozwiązuje ono tych zagadnień i nie interesuje się wszystkimi jej potrzebami i nie zaspokaja ich. Słusznie przeto będzie, jeśli pozostawi się swobodę młodzieży w dociekaniach nad problemem nowym, bo to da możność uporządkowania sprawy wychowania nie tylko z punktu widzenia starszych, ale, i to jest dziś ważniejsze, pozwoli na wypowiedzenie się młodzieży o jej potrzebach, których starsi nie odczuwają.

Dyskusja nad niniejszymi tezami ułatwi dojście do jednolitości systemu wychowawczego na drodze porozumienia, a nie przymusu. Jeśli państwo chce mieć wpływ na młodzież, to w każdym razie nie osiągnie tego przez likwidację związków, wyrosłych samorzutnie, ani też przez formalne porządkowanie organizacji młodzieży, natomiast może ten wpływ uzyskać przez stworzenie dogodnych warunków dla wzajemnego dogadania się i porozumienia

W związku z tym, co powiedziałem o sprawie wychowania młodzieży zgłaszam następujące tezy:

1) Najogólniej pojęte zadania wychowawcze dadzą się ująć w następujące tezy:

a) danie wchodzącej w życie jednostce podstaw moralnych i ugruntowanie w niej zasad etycznych,

b) wprowadzenie jej w uzyskany przez naród i ludzkość dorobek kulturalny,

c) przygotowanie jej do twórczego, czynnego i odpowiedzialnego kontynuowania działalności poprzednich pokoleń swego narodu.

Zadania te musi wypełnić rodzina, szkoła i organizacje młodzieży.

Zadania rodziny są z dawna ustalone, nie ma więc powodu jeszcze raz nakreślać jej roli w bardziej szczegółowy sposób. Dwa pozostałe czynniki, to jest szkoła i organizacja zyskują w nowoczesnej strukturze państwa i społeczeństwa coraz większą rolę, w spełnianiu zadań wychowawczych. Zadanie wychowawcze polegające na wprowadzeniu młodzieży w uzyskany przez naród i ludzkość dorobek kulturalny, muszą być wykonane przede wszystkim przez szkołę, jako że ona ma najwięcej środków, by to uczynić. Rodzina i organizacje młodzieży nie mogą się wyrzec oddziaływań i w tej dziedzinie, lecz rola ich z natury rzeczy jest mniejsza.

Natomiast w pozostałych dwu zadaniach właśnie te czynniki wybijają się na plan pierwszy.

Dotychczasowe działanie wychowawcze szkoły jest niedostateczne. Sam aparat szkolny zapewne niewiele będzie mógł posunąć sprawę naprzód. Zachodzi przeto potrzeba uruchomienia powszechnej formy samokształcenia i samowychowania już na terenie szkoły, zachodzi potrzeba zajęcia się dzieckiem przez organizację.

2) Dziecko bowiem w bardzo silnym stopniu wychowane jest przez gromadę, przez rówieśników i towarzyszy zabaw. Już od 7 roku ży-

WIELKI KROK NAPRZÓD

Chcę napisać kilka słów, moim zdaniem konkretnych, o owym tak silnym i wzruszającym zjeździe. Gdy jechałem jako delegat z Wołynia, nurtowały we mnie myśli i pytania: co mam mówić?, czy nic nie mówić? Znałem ideologię C. Z. M. W., ale nie wiedziałem dobrze, czy praca w tym Związku jest taka sama, jak u nas. Znalazłem się na zebraniu komisji programowo - gospodarczej.

Słyszę, że ktoś z kol. mówi o przysposobieniu pszczelarskim. Dyskutują nad tym, mówca domaga się pomocy od samorządu. Zainteresowało mnie to silnie, gdyż ja w swojej wsi założyłem przysposobienie pszczelarskie, lecz o pomocy nie ma z kim mówić. Mamy kupić po dwa ule z pszczołami. Rozmawiałem w tej sprawie z gminą, lecz kasa gminna obiecała nam dać pożyczkę po 30 zł. i tylko na trzy miesiące.

Mówi się o reformie rolnej. Znów silne uderzenie we mnie, gdyż trzy lata temu dałem zadatek na 2 ha ziemi z parcelacji i pieniądze wpłaciłem do P. B. R. Po dwóch latach użytkowania odebrano mi ziemię i nie zwracają zadatku.

My w Wojewódzkim Związku nigdy o tym nie mówiliśmy, żądaliśmy zawsze tylko od siebie. Dzięki unifikacji w Centralnym Związku Młodej Wsi, mamy prawo wymagać nie tylko od siebie, mamy prawo domagać się swoich słusznych praw i od innych. Wolno nam decydować o sobie i dzielić zysk społeczny sprawiedliwie, nie krzywdząc bliźniego, pomagając biednemu.

To wywołało w moim sercu radość z połączenia, które zapoczątkowało się w Łucku 29.I.1939 r., przypieczętowane zostało w Warszawie dn. 20.II.39 r. Braterski uścisk dłoni kol. Banacha prezesa W. Z. M. W. i kol. Gierata prezesa C.Z.M.W., potwierdzone oklaskami i okrzykiem „niech żyje“, to była ta uczuciowa pieczęć unifikacyjna, która nas zobowiązuje do wspólnej roboty w dobrym i złym czasie.

Zjednoczenie było potrzebne. Dlaczegóż mielibyśmy iść osobno? Wołyń wiele ucierpiał w historycznych wojnach, zbroczony chłopską krwią. Wyniszczony, to była ruina, zrobił Wołyń krok naprzód, organizując i budując szkoły przy pomocy państwa.

Młodzież tak z Wołynia, jak z reszty Polski zrozumiała, że, że w wolnym państwie ludzie są i muszą

cia wykazuje ono silny instynkt gromadny, który z wiekiem rośnie. Pęd do zrzeszenia się dzieci w wieku od lat 7 do 14 jest zupełnie wyraźny.

Szkoła i dom nie obejmują całokształtu życia dziecka, gdyż nie organizują jego współżycia z rówieśnikami, które na osobowość dziecka wywiera bardzo silne piętno, przewyższające nieraz wpływ domu i szkoły.

Już w wieku szkolnym młodzież winna być objęta wpływem organizacji wychowawczej. Na tym terenie winna działać wyjątkowo jedna tylko organizacja. Rywalizacja kilku organizacyj w szkole, jak tego uczy doświadczenie, daje złe rezultaty, jako że dziecko nie posiada jeszcze zdolności do wyboru czy wyróżnienia ideowego organizacji.

Z organizacji dotychczas działających na odcinku młodzieży 7 — 14 letniej, najlepsze wyniki na terenie miejskim osiągnęło harcerstwo, jako organizacja, która w swoich programach pracy z młodzieżą w tym wieku kładzie główny nacisk na wychowanie moralne, rozbudzenie indywidualności i wyrobienie umiejętności współżycia w grupie. Harcerstwo predystynowane jest do tego, ażeby działać na terenie ogólno - młodzieżowym jeśli przepracuje metody, przystosuje się do potrzeb i zainteresowań młodzieży wiejskiej, a także uwzględni w swych programach tendencje rozwojowe klasy chłopskiej.

3) Przywiązujemy jednak znaczenie zasadnicze do roli wychowawczej organizacyj młodzieży. To nas zmusiło i zmusza do dużych wysiłków w tym kierunku. W działaniu organizacyjnym uznajemy przede wszystkim pracę samodzielną, zmierzającą na drodze samowychowania do kształtowania osobowości ludzkiej. Obowiązkiem każdej organizacji młodzieży musi być pogłębienie i utrwalenie podstaw moralnych wyniesionych z domu rodzinnego i opartych na etyce chrześcijańskiej. Wychowanie organizacyjne winno mieć na celu człowieka samodzielnego i zaradnego, gdyż działać on będzie w przyszłości w warunkach i okolicznościach zupełnie nieznanych, czynnego i twórczego, gdyż ma on kontynuować i rozbudować dorobek, odziedziczony po nas.

4) Głównym przedmiotem wychowania pozaszkolnego jest wprowadzenie jednostki w świadomy i czynny stosunek do państwa i kultury narodowej oraz wdrożenie w nią najważniejszych, powszechnie obowiązujących zasad światopoglądowych.

Następujące kryteria naczelne stanowią odzwierciadlenie tych zasad:

a) nadrzędność interesów państwa nad cząstkowymi interesami grup i klas,

b) konieczność oparcia siły państwa o rozwój i poszanowanie potrzeb społecznych najszerszych warstw narodu,

c) rozwijanie postawy zdobywczej Narodu Polskiego,

d) zasada nieustannego rozbudowania i pogłębienia kultury narodowej, oraz powiększania dorobku materialnego przez rozwijanie ambicji twórczej i gruntowności w rozwiązywaniu zagadnień,

e) konieczność realizacji powszechnego wychowania gospodarczego, na drodze zainteresowania całej młodzieży przysposobieniem zawodowo - gospodarczym oraz wpajania we wszystkich członków zasad ekonomii społecznej i gospodarki planowej,

f) zasada współżycia narodu z pokrewnymi mniejszościami w państwie w płaszczyźnie szlachetnej rywalizacji i współpracy kulturalnej,

g) zasada współżycia z innymi narodami w płaszczyźnie wymiany kulturalnej i wzajemnego poznania dorobku organizacyjnego młodzieży.

Rozwój przysposobienia zawodowo - gospodarczego w dzisiejszym czasie stanowić będzie o dobrobycie jednostki i pomyślnej przyszłości gospodarczej państwa, dlatego

---

być sobie braćmi, z rozkazu codziennych potrzeb, z rozkazu życia chłopskiego. Rozumiemy, że tylko zgoda i praca z niedoli nas wyrwie i poprowadzi do lepszego jutra naszej wsi.

Wołyń ma inny teren pracy, inne potrzeby, bo tędy przechodzi pas graniczny, ze swoimi przepisami. Dwie narodowości, niezawsze się rozumiejące, przeszkadzające tego samego nawet wyznania ludziom. Takie lub podobne przeszkody niewątpliwie przeżywa prawie każdy działacz społeczny, którym rządzi w danym wypadku 2 ha ziemi. Nie kupi ich — musi zostawić swój kraj i jechać za granicę. Tam sprzeda swoje zdolności i pracę za marne grosze, aby żyć.

Od chwili unifikacji obowiązuje nasze K. M. W. prenumerata „Siewu Młodej Wsi" i organu W. Z. M. W. Młoda Wieś — Mołode Seło. Będzie to razem kosztować 12 zł. Dobrze by było, żeby się redakcje porozumiały i obniżyły prenumeratę. Nas kosztuje wynajęcie świetlicy, opał, biurko, umeblowanie, radio itd.

Przypominam sobie głosy kilku kolegów, którzy podkreślali, że na wsi powinny być tylko samodzielne organizacje rolnicze i ideowo-wychowawcze. Tak jest i tak być powinno. Wróciłem właśnie do swojej wsi. Koło nasze urządzało 19 lutego b. r. zabawę taneczną. Równocześnie urządzała zabawę straż pożarna. Publiczność nie poszła do niej, a poszła do Koła. Strażacy przywołali sołtysa do świetlicy, żeby rozpędził zabawę. Sołtys, prezes straży i jej gospodarz, to przecież władza. Odebrał zezwolenie, a prezes Koła kazał zaprzestać zabawy. Dobrze, że koledzy mieli zimną krew, nie zaczepili ich i sytuacja została uratowana.

Należy wspomnieć, że powyższą ochotniczą straż pożarną założyło Koło. Nie mogło się ona z jej władzami zgodzić, więc związkowcy ze straży wystąpili. Od tego czasu zdarzyło się kilka napadów na Koło. Wiosną 1938 r. pobili prezesa kol. P. O. W zimie 1939 roku pobili prezesa kol. P. K., a ostatnio rozpędzili zabawę. Tak się przedstawia praca na Wołyniu. Na każdym kroku starają się nam przeszkadzać fałszywymi donosami policji, straszeniem ludności i biciem. I kto? Nasi bracia ze wsi. Myślą, że tym nas złamią, a my im mówimy: wojujcie kijami i wódką, a my was zwyciężymy kulturą i dobrym przykładem.

Unifikacja z Centralnym Związkiem Młodej Wsi wzmocniła nas w tym przekonaniu.

Piotr Obeziuk

winno ono być upowszechnione w stosunku do całej młodzieży. Zwłaszcza wśród jednostek zrzeszonych w organizacjach ideowo - wychowawczych, winno ono być realizowane na wzór przysposobienia rolniczego, czy nauczania elementarnego.

5) Polsce odrodzonej brak było zawsze szeroko zakrojonego systemu wychowawczego. Próby starszego pokolenia stworzenia takiego systemu na odcinku młodzieży kończyły się i kończą całkowitym niepowodzeniem. Starsze pokolenie w osobach swych przywódców politycznych chce pod przymusem wytworzyć typ człowieka, który byłby wiernym, posłusznym członkiem jakiegoś obozu, czy partii. Chce się mieć bojówki, miast wolną wolą kierowanych obywateli. Starsze pokolenie jeszcze dotychczas nie umie czy nie chce wyciągnąć wniosków z nieudałych prób i dalej tworzy organizacje, które mogą wychować karykatury dobrego obywatela. Jesteśmy świadkami dążeń do sztucznego i niewychowawczego monopolizowania prac młodzieżowych w jednej organizacji. Dać to musi jak najgorsze rezultaty, dlatego zdecydowanie wypowiadamy się przeciwko takim metodom działania.

6) Wychowanie powinno sobie postawić za cel tworzenie człowieka łączącego w sobie zdolności myślenia i działania gospodarczego, społecznego i politycznego, który by potrafił żyć pełnym życiem własnym i umiał zespołowo działać, podporządkując się zorganizowanej woli zbiorowej i potrzebom zbiorowości. Dynamizm twórczy w zespoleniu z karnością wewnętrzną i poczuciem porządku winien przyświecać obecnemu systemowi wychowawczemu. Dbać należy o duszę Narodu, przy równoczesnym wpływaniu na przygotowanie w szerokim stopniu młodzieży do przyszłej działalności społeczno-gospodarczej i organizacyjno - politycznej w starszym społeczeństwie.

7) Wychowanie pozaszkolne winno być zrealizowane poprzez organizacje młodzieży ideowo - wychowawcze oparte o zasadę dobrowolności a nie przymusu totalistycznego, przyczym wyżej stawiamy organizacje niezależne od środków starszego społeczeństwa, nie wykluczamy jednak w obecnej fazie organizacyj współdziałających z nimi z zastrzeżeniami ścisłego przestrzegania zasady dobrowolnej przynależności.

Organizacje młodzieży, będąc jednym z zasadniczych czynników wychowania młodzieży, winny — dążyć do skupienia w swych szeregach maksymalnego procentu młodzieży, pozostawiając jej pełną swobodę wyboru przynależności.

Organizacje mogą obejmować zasadniczo jedynie młodzież, która już szkoły opuściła, względnie przeszła przez egzamin dojrzałości.

8) W celu bezpośredniego koordynowania i inicjowania charakteru prac młodzieży, reprezentowania jej potrzeb w stosunku do władz państwowych, utrzymania kontaktu z młodzieżą polską na obczyźnie oraz młodzieżą zorganizowaną państw obcych, powołuje się ogólną reprezentację młodzieży, składającą się z przedstawicieli wszystkich ogólno-polskich organizacyj ideowo - wychowawczych. Porozumienie to w pierwszym etapie winno objąć niezależne organizacje o charakterze ideowo - wychowawczym, a następnie mogłoby być rozszerzone na inne organizacje młodzieży, zależne dziś od partii i obozów politycznych czy ściśle z nimi współpracujące.

9) Czuwanie nad pracą wychowawczą, zapewnienie opieki organizacjom młodzieży i stwarzanie im dogodnych warunków do rozwoju, musi stanowić troskę czynników państwowych i zorganizowanego społeczeństwa starszego. Obowiązkiem państwa winno być przestrzeganie wprowadzenia do prac dobrowolnych organizacyj wychowawczych głównych powszechnie obowiązujących zasad programowych (wyliczonych pod 2), winno stwarzać odpowiednie warunki do dogodnego rozwoju tych organizacyj, wreszcie zapew-

W poszukiwaniu dobra[1])

(Ciąg dalszy).

Radość nieopisana biła z twarzy i wdzięczność, gdy wszedlszy z kolegą do jego chaty, oznajmiłem mu, że młodzież, widząc jego ciężkie borykanie się z losem postanowiła mu pomóc, chociaż narazie pracą fizyczną i że przyszliśmy, wyznaczeni z kolejki dlań pracować. Gdy wspomnę tę chwilę, to i teraz łzy występują mi w oczach, jak on z rozrzewnieniem w głosie bełkotał: „Chłopcy moi mili, moi kochani, ja wam po wiek życia nie zapomnę tej dobroci, za to serce, które okazujecie mnie nieszczęsnemu...“

Przykład był bardzo dobry i pouczający. Reakcja i skutki nastąpiły bardzo szybko. Głęboki wstyd i wyrzuty sumienia ogarnęły ludzi, którzy dotychczas jakby patrzyli przez palce na biedę Cz. Poruszeni przykładem swych synów, ze wstydem każdy śpieszył do chaty Cz., by go pokrzepić na duchu i czymkolwiek wspomóc. Zadowolenie w gronie młodzieży było wielkie, widzieliśmy, że przykład nasz nie pozostał bez echa.

Przed zimą, aby nie dłużyły się zimowe wieczory i żeby nie być odciętym od świata, składaliśmy każdy po kilka złotych prenumerując kilka czasopism, gazet, albo książek.

Na tle jak i co wypisać dochodziło u nas czasami do nieporozumień. Niektórzy koledzy upierali się koniecznie nad tym, by zaprenumerować pisma polityczne odcienia socjalistycznego, ja zaś stałem jako rolnik na stanowisku czysto - fachowym, proponując prenumerować pisma rolnicze.

Stałem na stanowisku, że rolnik najsamprzód powinien zdobyć oświatę i wykształcenie fachowe, które jest dla niego konieczne dla osiągnięcia lepszego życia i dobrobytu. Później gdy będzie oświeconym, będzie sam rozumiał wartość swoją w życiu społecznym i w Państwie i nauczy się wtedy objektywnie rozróżniać złe i dobre strony ustroju politycznego, i wtedy nie będąc zaślepionym wyznawcą, będzie mógł zwalczać złe strony ustroju politycznego lub popierać i propagować to, co okaże się dla

[1]) Wyjątek z Młodego pokolenia chłopów, t. II. — Józef Chałasiński. Wyd. Państwowy Instytut Kultury Wsi.

niać im opiekę i czuwać nad konsekwentną praktyczną działalnością organizacyj młodzieży. Państwo winno stworzyć archiwum ruchu młodzieży, które gromadziłoby materiały krajowe i zagraniczne, które rejestrowałyby postępy w tej dziedzinie osiągane.

10) Przysposobienie wojskowe, podporządkowane bezpośrednio ministerstwu spraw wojskowych winno obejmować całą młodzież. Przysposobienie to, w płaszczyźnie młodzieży chodzącej do szkół winno być objęte programem pracy szkolnej. Dla młodzieży pozaszkolnej przysposobienie wojskowe prowadzone będzie przez dobrowolne organizacje młodzieży wg norm, opracowanych przez wojsko w porozumieniu z przedstawicielami młodzieży. Odpowiednie organa wojskowe, wykonują stałą kontrolę nad prawidłowością prac organizacyj w tej dziedzinie podejmowanych. Organizacje, oprócz prowadzenia p. w. wg powyższych ogólnie obowiązujących norm, winny przygotowywać młodzież do specjalnych zadań obrony kraju w sobie właściwych kierunkach — np. młodzież wiejską w zagadnieniach aprowizacyjnych.

Po przerwie aż do wieczora obradowały komisje i Pierwszy Zjazd Delegatów Akademickich Kół Młodej Wsi. Wnioski, które tam zostaną przyjęte, będą przedstawione pełnemu Zjazdowi dopiero jutro.

Po pracowitym dniu czekała na uczestników wieczornica. Nie wysadzaliśmy się na wspaniałe widowisko, bo miejsca było mało. Jak się ten dom zbuduje, to przy zjazdach odbywać się będą pokazy chłopskiej kultury artystycznej. Dziś ograniczyliśmy się do zespołu Akad. Koła Mł. Wsi w Warszawie, Koła Mł. Wiejsk. z Coniewa i Łomianek, bursy CZMW. dla dziewcząt oraz Kołą Mł. Wiejsk. w Warszawie. Cóż tu opisywać? Dziwować się Kołom ze wsi nie trzeba. Znamy je dobrze, ale i akademicy sprawili niespodziankę. Radować się trzeba, że chłopska młodzież inteligencka, mimo że żyje wśród miejskich pieśnideł, nie zapomina o wsiowej nucie i przynosi ją do Warszawy nie wstydząc się, jak to dawniej bywało, śpiewek od pól i chałup.

W DRUGIM DNIU

W poniedziałek trudniej się było ludziom zebrać. Ze wsi to się jedzie o świcie, żeby zdążyć i przybywa się za wcześnie, a jak się jest na miejscu, to najłatwiej o spóźnienie.

Niektóre komisje kończyły jeszcze wczorajsze dyskusje, przygotowując pośpiesznie ostateczne wnioski. Pełne obrady wznowiono o godz. jedenastej.

Na pierwszym miejscu stała sprawa unifikacji z Wołyniem. A pocóż to uchwalać — mówią ludzie — kiedy my się godzimy i radujemy z tego, że Ruch Młodowiejski rozszerza swój zasięg. Tak, ale Zjazd ma to przyjąć. Zasady porozumienia są następujące:

W dążeniu do zjednoczenia ruchu młodzieży wiejskiej w Polsce, jako części całego ruchu chłopskiego, na którym w sposób odpowiedzialny i świadomy oprze się budowa chłopskiej Polski ludowej oraz w trosce o zwartość i zwiększenie dorobku ruchu młodzieży wiejskiej Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej (WZMW.) łączy się z Centralnym Związkiem Młodej Wsi (CZMW.), wnosząc swoje założenia ideowe i cały dorobek do połączonej organizacji.

Zjednoczenie całego, samodzielnego ruchu młodzieży wiejskiej w Polsce jest nadal tą sprawą, w którą Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej wkładać będzie najlepsze swe siły.

Współpraca młodzieży chłopskiej polskiej i ukraińskiej będzie w oparciu o dotychczasowy dorobek Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, rozszerzona i pogłębiona nie tylko na Wołyniu, ale

---

niego dobrym. Niemając zaś wykształcenia jest ślepy, naiwny, nierozsądny, zbyt łatwo ufa ludziom złej woli i jest mało odporny na działanie bakteryj zgnilizny społecznej. Z kolegami zawsze jednak pomimo drobnych utarczek, dochodziłem do porozumienia, czasem w kwestiach zbyt drażniących ustępowałem im, przeważnie zaś ustępowały ci, zgadzały się, tak, że w koleżeństwie panowała doskonała harmonia. Wypisywaliśmy co prawda pisma polityczne (za które zresztą nie trzeba było wcale płacić), ale przeważały zawsze pisma i książki rolniczo - fachowe, jak to „Gazeta Gospodarcza", „Przysposobienie Rolnicze", „Siew" itp.

W zimowe wieczory zbieraliśmy się gdzieś u jednego z kolegów, gdzie spędzaliśmy czas przy czytaniu książek, gazet, grze w warcaby, w szachmaty itp. Dyskutowaliśmy nad tą czy inną sprawą poruszoną przez któregoś z nas lub nad tematem jakiej przeczytanej książki lub artykułem... Poza tym chodziliśmy na prządki do dziewcząt, gdzie flirtowaliśmy na ubój. Kochaliśmy się w naszych pięknych białogłowach, chociaż czasami bez wzajemności, ale to nas nie zrażało. Urządzaliśmy nieraz zabawy tanaczne, na których z upojeniem i rozkoszą tańczyliśmy z naszymi „dziewkami".

Wstyd, mogą powiedzieć niektórzy czas tracili na hulankach, gdy można by poświęcić czas na rzeczy pożyteczniejsze. Wybaczcie mi drodzy, odpowiem, ale przecież to młodość szumiąca zdrowiem i energią, nie uznająca żadnych przeszkód i dobrych tonów. Młodzież, która musi swą energię wyładować w coś, jeżeli nie w pracę, to w taniec, a taniec to chyba przecież jest swego rodzaju sport, przypuśćmy, jak: piłka nożna, jazda na łyżwach itp.

Zabawy odbywały się jednakże zawsze porządnie i spokojnie, bez żadnych awantur, zapobiegało temu ma się rozumieć to, że nie używaliśmy prawie wody ognistej o temp. 45%... nie z tego jednak względu, że czuliśmy do niej wstręt, nie poprostu wskutek braku środków nabywczych „wiadomo kryzys", a po drugie, iż postanowiliśmy zwalczać to zło chłopskiej niedoli i założyliśmy „Koło wstrzemięźliwości i wrogów alkoholu". Zdarzyło się czasami, iż porządek zabawy był zakłócony przez ele-

i w całej Polsce — we wszystkich komórkach organizacyjnych Centralnego Związku Młodej Wsi.

Centralny Związek Młodej Wsi wprowadza do swej deklaracji ideowej, która staje się deklaracją ideową Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, następujący punkt:

„My, młodzież chłopska—wierni będziemy wskazaniom Wskrzesiciela Polski i Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego. We wzajemnym poszanowaniu i braterskim współdziałaniu narodu polskiego i ukraińskiego widzimy urzeczywistnienie Jego testamentu i najszczytniejszych tradycyj Rzeczypospolitej".

Uznając braterski Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici" za jeden z nurtów samodzielnego ruchu chłopskiego, wierzymy głęboko, że niedaleki jest dzień, kiedy znów będziemy wszyscy razem, kiedy połączymy się znów w jedno, wielkie łożysko samodzielnego ruchu młodzieży wiejskiej w Polsce.

Dlatego też CZMW. i WZMW, unikać będą tego wszystkiego, co by wprowadzało niezgodę i pogłębiało waśnie pomiędzy połączonymi Związkami, a Związkiem Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici".

Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej zachowuje swój organ prasowy „Młoda Wieś — Młode Seło", wydawany w języku polskim i ukraińskim z tym. że troską Centralnego Związku Młodej Wsi będzie rozszerzenie tego pisma na wszystkie tereny kresowe, zamieszkałe przez ludność polską i ukraińską.

Organ CZMW. jest równocześnie pismem organizacyjnym dla członków WZMW.

W myśl uchwały konferencji, odbytej w Łucku w dniu 31.X. 1938 r., powołuje się Komisję do Spraw Mniejszości Słowiańskich. W skład Komisji wchodzą dwaj delegaci Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej. Członkowie Komisji wchodzą do Rady CZMW. z głosem doradczym.

Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej zachowuje swój znaczek organizacyjny, następne jednak wydanie znaczka będzie miało format znaczka Centralnego Związku Młodej Wsi z tym, że napisy będą w języku polskim i ukraińskim.

Nowe sztandary Woł. Zw. Młodzieży Wiejskiej będą miały kolory i zawołania Centralnego Związku Młodej Wsi („Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe", „Dobro państwa najwyższym prawem") z tym, że będą dwujęzyczne.

Zmiany powyższe Wołyński Zw. Młodzieży Wiejskiej wprowadzi w przeciągu 2-ch lat.

* * *

Huczą oklaski. Zrywają się okrzyki na cześć kolegów z Wołynia. Co ucichną, to znowu podrywają się, jak wezbrana, rwąca fala radości. Idzie do stołu kol. Banach, prezes Wołyńskiego Związku, a kol. Gierat schodzi z katedry. Witają się, potrząsając długo dłońmi, całują się prezesi na dowód zbratania. Radości tej świadkuje Zjazd Centralny. I w tej burzy serdecznych oklasków zatwierdziło się połączenie z Wołyniem, na które ludzie czekali prawie dwanaście lat.

Dopiero teraz rozpętała się dyskusja i nad sprawozdaniem i nad referatem ideowym i nad wnioskami komisji. Padają różne głosy, zdaje się niekiedy, że przeciwne, ale nie myślmy, że tu chodzi o rozgrywki. Nie. Troska o spoistość naszej drogi i głębokie poczucie odpowiedzialności za każdy krok. To cechowało dyskusję. Wyrzuciło wszystko, jak ziarno we młynie.

SKWITOWANIE

Komisja Rewizyjna w składzie: Marszałek Józef, Niedek Fr., Mazurkiewicz Józef, Sieroszewski Stanisław, odbyła 4 posiedzenia poświęcone badaniom agend CZMW.

Czynności Komisji objęły:

1) Zbadanie bilansu zamknięcia za okres od 1. I. do 31. XII. 37 r., okres od 1. I. do 31. XII. 38 r.

2) Zbadanie rachunkowości Związku, a w szczególności księgi głównej, księgi kasowej, książki inwentarza i wszelkich ksiąg pomocniczych.

3) Badanie na wyrywki podsumowań i zgodności poszczególnych pozycji zapisanych w księgach, oraz dowodów kasowych.

---

menty obce (okoliczna młodzież), które gremialnie przychodziły do nas, by nabyć od nas jak się wyrażały „kultury", one to częstokroć naruszały spokojny przebieg zabawy, starając się sprowokować jakąś bójkę. Nie dawaliśmy im u siebie rządzić i gdy widzieliśmy, że za mocno dokazują, przy pomocy solidarnej siły usuwaliśmy ich bez pardonu z zabawy. Naturalnie nie obchodziło się czasami bez mordobić lub pchnięć nożem i temu podobnych krwawych i przykrych incydentów... Byliśmy w stosunku do obcej młodzieży bardzo uprzejmi i grzeczni, słowem, traktowaliśmy ich po dżentelmeńsku. Zapraszaliśmy ich do tańca, staraliśmy się przyjąć ich zawsze serdecznie i patrzyliśmy, tłumiąc w sercu ból przez palce na ich zalecanki do naszych pięknych amazonek. Jeżeli jednak za to wszystko odwdzięczali się chamstwem, to odwracaliśmy się od nich z pełną pogardą i nie zawiązywali z nimi żadnego koleżeństwa. Mieliśmy przeto u okolicznej młodzieży niezbyt dobrą opinię, mieli na nas jakby powiedzieć „oko", nazywali nas kulturnikami (co zresztą było dla nas pochlebne), egoistami i o zgrozo... faszystami (mnie naturalnie uważali wprost za Mussoliniego). I wiecie ostatnio za co? za to, że nie darliśmy wraz z nimi gardła nadrywając głosu przy śpiewaniu pieśni rewolucyjnych; że nie zgodni byliśmy z ich nawpół bandyckimi poglądami, że nie chodziliśmy wraz z nimi tabunem po innych wsiach w celu propagowania ich idei, nosząc ze sobą ukryty nóż sprężynowy, gumę, młotki i temu podobne dość przekonywujące cacka, przy których pomocy wybijało się z głowy przeciwnika nieprzychylne pojęcie i ochrzczono go na swego sprzymierzeńca i wyznawcę swych idej.

Głównym inicjatorem i organizatorem powyższych wypraw uświadamiająco propagandowych i przywódcą młodzieży świadomej politycznie był Efrem B., średniego wzrostu nieco zgarbiony, chudy mężczyzna, mający około 35 lat. Skrzywiona nieco chuda twarz z sterczącym ostrym nosem o małych

4) Badanie stanów kasy, oraz kwot PKO nr. 2511, 29969, 3166, list rozrachunkowych Urzędu Pocztowego 655, 690.

5) Zbadanie rachunkowości Bursy CZMW.

6) Zbadanie rachunków kursu instruktorów w Rafajłowej.

7) Komisja stwierdziła:

a) że bilans zamknięcia na dzień 31. XII. 37 r. wykazuje po stronie przychodów cyfrę 33.479.62 zł., po stronie rozchodów 33.479.62 zł., co jest zgodne z zapisanymi w księgach Związku sumami przychodów i rozchodów.

b) że bilans zamknięcia na dzień 31. XII. 38 r. wykazuje po stronie przychodów cyfrę 38.600.27 zł. po stronie rozchodów 38.600.27 zł., co jest zgodne ze stanem księgowania w księgach Związku,

c) że poszczególne pozycje w księgach rachunkowych Związku sprawdzane na wyrywki są zgodne z odpowiednimi pozycjami w księgach pomocniczych oraz dowodami kasowymi.

Na podstawie powyższych danych, Komisja doszła do przekonania, że rachunkowość Centralnego Związku Młodej Wsi jest prowadzona prawidłowo a gospodarka oszczędnie, wobec czego stawia wniosek o udzielenie Zarządowi Centralnego Związku Młodej Wsi skwitowania.

Wniosek ten poddano pod głosowanie. Poczem Zarząd Główny otrzymał od zjazdu skwitowanie.

Tezy referatu kol. Gierata i wnioski komisyj zostały po niewielkich poprawkach przyjęte przez Zjazd jednomyślnie.

Nie wiele nam pozostało. Po przerwie wznowi się ostatni raz pełne obrady, żeby wybrać nowe władze Związku.

NOWOOBRANE WŁADZE

Lista przedstawiona przez komisję matkę została przyjęta jednomyślnie.

Weszli do władz nowi ludzie, a przede wszystkim przedstawiciele Wołyńskiego Związku. Niechże dotychczasowa droga będzie i w roku bieżącym prosta, jak bywało, a praca wyda plon. Rośnie zdrowe zboże tylko na dobrym polu i u dbałych gospodarzy.

Zarząd Główny C. Z. M. W.

Stanisław Gierat — Prezes C. Z. M. W.
Maj Kazimierz
Miechówka Stanisław
Piaścik Franciszek
Tyczyński Romuald
Kazimierski Kazimierz
Szkop Jan
Banach Kazimierz
Garstecki Zygmunt

Zastępcy:

Szczerba Władysław
Majchrowski Marian
Olszowski Jan

Rada Naczelna:

Dracz Jan
Brzóskówna Halina
Sieczko Piotr
Olędzki Jan
Grochowski Kazimierz
Sikorski Stefan
Galiński Bolesław
Fuszara Stanisław
Żelazny Jan
Wróbel Tadeusz
Zadróżny Mieczysław
Typiak Piotr
Sala Władysław
Szewczyk Józef
Kurant Jan

Komisja Rewizyjna:

Marszałek Józef
Sieroszewski Stanisław
Mazurkiewicz Józef
Niedek Franciszek
Miłkowski Stefan

Sąd Koleżeński:

Mazurek Stanisław
Najda Stanisław
Pawlikowski Wincenty
Szeleźniak Piotr
Zakrzewski Jerzy

ZAKOŃCZENIE

Zbliżamy się do końca obrad. W wolnych wnioskach odzywają się uwagi i wskazówki dla zarządu, jak i na co musimy zwracać w robocie największą uwagę. Wydawało się jakby ten zjazd przedstawiający całą gromadę siewową wyprawiał w drogę swych kierowników, zapewniając o zaufaniu i rzetelnym poparciu. Aż obrady Zjazdu Centralnego zostały zakoń-

---

zlekka przymrużonych, patrzących ohydnie i przenikliwie oczach i zaciśniętych wargach nadawała mu jakiś wyraz tajemniczy, bezduszny, pozbawiony optymizmu, radości życia i uczuć. Mówić umiał dobrze i składnie używając w mowie dużo wysokoparnych słów i haseł w stosunku do tego co propagował, i także ilość ordynarnych słów i haseł w stosunku do tego co ganił. Gdy mówił i słuchano go z uwagą wpadał wtenczas jakby w „ekstazę", oczy świeciły się pełne triumfu i biegały od jednego słuchacza do drugiego, ręce zaś wypisywały rozmaite gestykulacje, gdy zaś kto właził w drogę, przerywał, dysputował, wpadał wówczas w irytację, stawał się zły i tracił swój krasomówczy urok. Tak zazwyczaj był bardzo uprzejmy i serdeczny... lecz nie podobał mi się, odczuwałem jakoś intuicyjnie, że człowiek ten nie jest szczery, że myśli napewno i robi inaczej jak mówi, słowem, że jest fałszywy i podstępny. Takiego samego zdania byli inni koledzy, których bynajmniej nie wzruszała jego gorąca demagogia i którzy nie sympatyzowali jego poglądom.

Może być, że winą temu była przeszłość Efraima, mówiono o nim bowiem, że był w partii Białoruskiej Gromady, że później wszystkich zaaresztowano, Efrem pozostał na wolności..., że za członkowskie pieniądze partyjne kupił sobie nieruchomość w naszej okolicy itp. (Muszę nadmienić, że sam on pochodzi gdzieś z pod Białegostoku, przyjechał do nas kilka lat temu, kupił ziemię i ożenił się bez ślubu z jedną 15-letnią dziewczyną suchotniczką). W naszej miejscowości zmienił poglądy swoje z polityki przeszedł na religię, wstępując do sekty Baptystów. Nie spodobało mu się jednak tam, porzócił baptystów i wstąpił do subotników. Tam mu się powodziło nieźle. Ciemni ludzie, do których on umiał sprytnie podejść, szanowali go bardzo, słuchali go, darzyli zaufaniem i wybrali go za proroka.

Efrem był niegłupi, a w dodatku chytry, przebiegły. Wyzyskiwał więc głupich ludzi, nic nie pracował, żył na ich utrzymaniu i w dodatku zmuszał jeszcze ich pracować na swym gospodarstwie. Udawał z siebie proroka prawie świętego, uwodził mło-

czone. Podrywa się pieśń „Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe", która związkowców od wielu lat do pracy prowadzi. Od niej się zaczęła robota, choć to i melodii jeszcze nie było. Przywołała ku sobie drugą, bliższą celu: „W chłopskiej Polsce" i przywoła nową. Tak nas te pieśni wiodą, aż osiągniemy to, za czym się tak tęskni ludziom ze wsi i tym w organizacji i tym, którzy jej jeszcze nie znają.

* * *

Po zamknięciu Zjazdu odbyła się wieczornica filmowa przygotowana przez naszych kolegów z wiejskiej spółdzielni kinematograficznej. Nie będziemy już o tym wiele mówić. Wyświetlono „Młody las", „Kongres i Okrężne Związku Młodej Wsi w Lublinie" oraz kilka krótkich filmów pouczających.

em.

POSTANOWIENIA I UCHWAŁY

CZEGO WYMAGAMY OD SIEBIE

UZNANIE ZA PRACĘ

Doceniając owocność prac Centralnego Zw. Mł. Wsi, które przyczyniają się do zdobycia mocnej pozycji młodego pokolenia chłopskiego w Polsce,

doceniając samorodną i dobrowolną konsolidację młodego pokolenia, zrzeszonego w różnych organizacjach młodzieżowych,

doceniając rozwój prac oświatowych i gospodarczych, jak: kinefikacja wsi i wytwórcze spółdzielnie włókiennicze i techniczne, Zjazd Centralny wyraża uznanie dla Władz CZMW. za ich wytężoną pracę, a w szczególności dla prezesa kol. Gierata, który umiejętnie i wytrwale przyczynia się do powiększenia dorobku kulturalnego i materialnego wsi.

Tą drogą może dokonać się prawdziwa przebudowa wsi, a chłopi poczują się pełnoprawnymi obywatelami współodpowiedzialnymi za całość i potęgę Rzeczpospolitej.

WYCHOWANIE

Metody prac C.Z.M.W. nad wychowaniem człowieka poprzez działalność wszystkich ogniw organizacyjnych, a zwłaszcza kół, urastają stopniowo do miary systemu społecznego wychowania.

W związku z tym wzywa się władze C. Z. M. W. do rozpoczęcia intensywniejszej pracy nad pogłębianiem i doskonaleniem tego systemu, zgodnie z zasadami prawnymi naszej organizacji oraz deklaracją ideową.

W systemie tym uwzględnić należy:

a) wychowanie ogólne człowieka w kierunku dokształcania go i rozwoju jego osobowości;

b) wychowanie społeczno - obywatelskie w duchu czynnej służby dla narodu i państwa;

c) wychowanie grupowe w duchu stałego rozwoju klasy chłopskiej pod względem duchowym i materialnym.

Koło młodzieży wiejskiej jest podstawową komórką pozaszkolnego systemu samowychowania społecznego młodego pokolenia chłopskiego. Skupia ono całą młodzież wiejską, która dobrowolnie zgłasza się do twórczej pracy w życiu wsi i narodu.

Ideą przewodnią działalności wychowawczej koła jest przygotowanie młodzieży wiejskiej do budowania państwa i współgospodarzenia nim.

Formą pracy koła jest zespół, rozwijający działalność w jednej z następujących dziedzin życia:

1. Oświatowo - kulturalnej.
2. Gospodarczej.
3. Wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.
4. Koleżanek.
5. Młodocianych.

Za pracę zespołu odpowiedzialny jest jego kierownik.

*
**

O wartości każdego ruchu decyduje słuszność jego idei i sprawność organizacyjna. Ścisła łączność pomiędzy teorią a praktyką w formie harmonijnego powiązania obydwu czynników, tj. deklaracji ideowej Związku z jej praktyczną

---

dych naiwnych, religijnie zaślepionych dziewcząt, wyprawiał rozmaite poświęcenia i cuda... Za to, że poślubił młodą 15-letnią dziewczynę ze swej sekty sobie za żonę, miał sprawę przed sądem. Dziewczyna jednak przed sądem zeznała, iż zgodziła się pójść za niego po dobrej woli, że go szanuje i kocha i uważa go za swego męża przeznaczonego Duchem Świętym... i Efrem został uniewiniony. Awanturnicze usposobienie nie dawało mu spokoju. Sprzykrza mu się w końcu u sobotników porzuca ich (zresztą był już między nimi skompromitowany), wstępuje znów na arenę polityczną, głosząc ideje wolności, równości i braterstwa. On to zorganizował łatwą, dającą się uwieść młodzież wiejską i pod płaszczykiem zmagań ideowych szczuł zaślepioną młodzież przeciwko tym, do których miał jakąś osobistą urazę lub złość, wmawiając w młodzież, że są to prowokatorzy, konfidenci, faszyści itp. w rezultacie czego Bogu ducha winni ludzie byli nieraz ciężko krzywdzeni i kaleczeni na całe życie. Z zorganizowaną gromadą młodzieży, uzbrojoną w sprężynowe noże i „giri", chodzili od wsi do wsi po zabawach, śpiewając na całe gardło pieśni rewolucyjne, wszczynając awantury, prześladując i bijąc tych, którzy mieli cywilną odwagę powiedzieć o nim nieprzychylnie lub nie godzić się z jego poglądami. Była to grupa politycznych bandytów, którzy nie wiedzieli sami, czego chcą, należycie wypowiedzieć i określić swych poglądów, nauczyć kogo lub uświadomić, lecz za to umieli dobrze wymachiwać nożami i uderzyć kogo znienacka z za płotu. Nazywano ich „Efremowcami". Nie uznawali religii, do cerkwi chodzili jedynie po to, by tam bluźnić.

Zajdzie taki do cerkwi i nie zważając na miejsce święte, na to, że może obrazić czyjeś uczucia religijne, może nawet ojca lub matki, prowadził się po bydlęcemu, obraca się plecami do ołtarza, wyśmiewa się z obrazów świętych, przedrzeźnia, małpując popa, odprawiającego mszę, rozmawia głośno, śmieje się itp. A spytać tak jego, dlaczego sądzi, że Boga niema... wytrzeszcza oczy, głupio się uśmiechnie, zacznie coś bełkotać, sam nie wiedząc co, całkiem niedorzecz-

realizacją przez wszystkie ogniwa organizacyjne, jest koniecznym warunkiem dynamizmu, twórczości zbiorowej i zwycięstwa zasad ideowych CZMW wśród młodego pokolenia chłopskiego w Polsce.

**
*

Przestrzegając ściśle zasad jednolitości ideowej w praktyce organizacyjnej, CZMW winien kłaść mocny nacisk na karność wewnętrzną z jednoczesnym pełnym stosowaniem zasady: dyskusji wewnętrzno związkowej, jako podstawowej formy w zorganizowanej demokracji, polegającej na obiorze wszystkich władz związkowych z ich pełną odpowiedzialnością.

Ze względu na to, że CZMW, aczkolwiek jest najliczniejszą organizacją młodzieżową w Polsce, obejmuje swym zasięgiem tylko część młodzieży wiejskiej, należy dążyć do zwiększenia liczby komórek organizacyjnych oraz objęcia siecią związków wojewódzkich całego kraju, z uwzględnieniem Śląska, oraz nasileniem prac na terenach szczególnie zaniedbanych w rozwoju lub posiadających trudne warunki pracy. Ten rozrost liczbowy kół winien być wynikiem nie tylko działalności ogniw nadrzędnych i instruktorów, lecz przede wszystkim rezultatem pracy samych kół, z których każde ma obowiązek zorganizować w swoim sąsiedztwie nową komórkę organizacyjną.

Działalność wszystkich ogniw organizacyjnych musi posiadać charakter planowy, ze szczególnym uwzględnieniem ścisłego wykonania ustalonych planów. W stosunku do kół młodej wsi należy zwrócić przede wszystkim uwagę na zwiększenie karności i sprawności organizacyjnej, oraz nacisku na ich systematyczność i ciągłość prac. Należy także dążyć do ożywienia i rozrostu związków sąsiedzkich.

Słaba działalność niektórych związków powiatowych jest częściowo rezultatem braku szerszego zainteresowania się pracami związku ze strony miejscowej inteligencji chłopskiej. Stworzenie form organizacyjnych dla tej chodzącej luzem inteligencji lub wyzyskanie już istniejących związków, powiązanie ich z pracami szczególnie na szczeblach powiatowym i wojewódzkim jest palącą koniecznością.

**
*

Pamiętając ustawicznie, że cała działalność wychowawcza CZMW zmierza do przygotowania młodego pokolenia chłopskiego do prac w organizacjach oświatowo - rolniczych i zawodowo - gospodarczych wsi starszego społeczeństwa, Zjazd Centralny Związku Młodej Wsi uznaje za bardzo słuszne, zacieśnianie stosunków z organizacjami ideowo - pokrewnymi.

W SPRAWIE STOSUNKU DO ORGANIZACJI WIEJSKICH

Jesteśmy członem samodzielnego ruchu chłopskiego. Wszystkie organizacje wychowawcze, gospodarcze, kulturalne i polityczne, powołane do życia przez samodzielne siły wsi uznajemy za nasze chłopskie, bo chcemy na nie wpływać, zmieniać je, lub usuwać z życia, jeśli są szkodliwe dla wsi i państwa.

Konsolidacja ruchu młodzieży chłopskiej jest konieczna i coraz bardziej bliska — nastąpi napewno w drodze dokonywującego się procesu usuwania odmienności jej poglądów na pełną niezależność roboty ideowo - wychowawczej.

Nie możemy Wiciom narzucać połączenia, lecz w stosunku do siebie stwierdzamy wyraźnie: idziemy i nadal iść będziemy drogą, która prowadzi do połączenia Centralnego Związku Młodej Wsi i Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. Wici.

**
*

Zjazd Centralny Związku Młodej Wsi stwierdza, że potrzeba zrzeszenia organizacyjnego wychowanków CZMW działających na terenie starszego społeczeństwa jest sprawą już zupełnie dojrzałą i domagają się jak najrychlejszego rozwiązania. Zjazd Centralny ZMW zobowiązuje Zarząd Główny do wypracowania form organizacyjnych dla wychowanków ZMW i jak najszybszego rozpoczęcia akcji na tym odcinku naszego ruchu.

**
*

Zjazd Centralny Związku Młodej Wsi wzywa Zarząd Główny CZMW do poczynienia starań, aby łącznie z innymi organizacjami chłopskimi przystąpił do wydawa-

---

nego i w końcu ze wstydem ulotni się... i co on rzeczywiście może powiedzieć w takiej ogromnie rozległej sprawie, jak religia, kiedy on ledwie ledwie czyta, on nawet nie wie, jak nazywali się pierwsi ludzie. Zapytać go, kto to był „Noe", odpowie napewno, że to jakiś trockista, a Szalapin powie, że był generał gub. Moskwy, a Puszkin, to by szef tajnej policji itp. Taki stan myślenia i wiedzy posiadał każdy „Efremowiec". Byli to młodzi chłopcy wiejscy, nie posiadający prawie wykształcenia, przeważnie półanalfabeci, nie mający żadnego pojęcia o życiu, zjawiskach politycznych, ekonomicznych, społecznych itp. Opętane przez krasomówczych agitatorów i nęcące hasła rewolucyjne, którzy nie mieli należytego pojęcia o programie tego ustroju politycznego, którego byli zwolennikami i wyobrażali sogie życie w takim ustroju „cudownym rajem". Bezkrytyczność ich w stosunku do tego była wprost absurdalna, nie uznawali żadnej krytyki, ani dyskusji. Dość było powiedzieć parę słów przeciw choćby jak słusznych... a już otrzymywałeś miano prowokatora, konfidenta, przemysłowca i wtedy bracie czuwaj i bądź ostrożny...

Nie mieli powodzenia „Efremowcy" ze swą ideologią u naszej młodzieży, która na ich dążenia, poglądy i sposób agitacji zapatrywała się dość ironicznie, częstokroć wypowiadając się bez wszelkiej żenady przed nimi o ich niewłaściwym zachowaniu, postępowaniu, o błędach przez nich popełnianych i o szkodliwej, rozbójniczej ich działalności. To wszystko sprzyjało rozwijaniu się antagonizmu z obydwóch stron, podsycanemu samym „Efremem", który miał utajoną złość do naszej młodzieży, a ich nieprzychylne stanowisko do jego poglądów, a szczególnie zaś do mnie za to, iż jako przywódca swej młodzieży miałem na nią wielki wpływ i w żadnym razie nie dawałem się przeszczepiać jego ideologii, częstokroć dyskutując z nim i jego zwolennikami, wykazując przed nimi całą obłudę ich postępowania. Efrem jednak ma do mnie utajoną urazę za pewien dość małego znaczenia incydent.

(D. c. n.)

nia pisma obrazującego dążenia i potrzeby wsi i ruchu chłopskiego.

DZIAŁ PROGRAMOWO-ORGANIZACYJNY

Zjazd Centralny Związku Młodej Wsi uchwala wykonywanie programu prac organizacyjnych podjętych w roku poprzednim, mających na celu:

1) rozwój liczbowy organizacji oparty na akcji kół i przodowników,

2) zwiększenie stanu prenumerat pism związkowych,

3) zwiększenie liczby członków płacących składki członkowskie,

4) opracowanie i ujednolicenie:

a) biurowości i kasowości kół i powiatowych związków,

b) wzorów planów pracy i sprawozdań dla wszystkich ogniw organizacyjnych.

5) Ustalenie terminów ważniejszych prac, powtarzających się we wszystkich ogniwach.

DZIAŁ OŚWIATOWO - KULTURALNY

Dążąc do pogłębienia prac oświatowo-kulturalnych Związku, Zjazd Centralny Z. M. W. wzywa Zarząd Główny do:

1) opracowania i wydania drukiem dorobku Związku w dziedzinie pracy oświatowo-kulturalnej,

2) wydania podręcznika z dziedziny metodyki pracy oświatowo-kulturalnej w kołach młodzieży wiejskiej,

3) ogłoszenia konkursu na monografię koła młodzieży wiejskiej,

4) opracowania systemu pracy oświatowej Związku w oparciu o założenia ideologiczne i programowe Centralnego Związku Młodej Wsi,

5) zbierania materiałów tekstowych i nut z dziedziny prac artystycznych,

6) wydania drugiego nakładu śpiewnika.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Zjazd Centralny Związku Młodej Wsi wzywa Zarząd Główny do:

1) wydania drukiem poradnika zawodowo - gospodarczego,

2) zorganizowania 500 zespołów korespondencyjnych kursów spółdzielczych „Społem",

3) zorganizowania 500 zespołów kursów korespondencyjnych Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo Gospodarczych.

WYCHOWANIE FIZYCZNE

Zjazd Centralny Związku Młodej Wsi wzywa Zarząd Główny do:

1) zorganizowania Komendy Głównej W. F. przy Centralnym Zw. Mł. Wsi i powołania fachowego zespołu dla poszczególnych działów,

2) zorganizowania komend w. f. przynajmniej w 2-ch Wojewódzkich Związkach oraz 10 komend powiatowych i 100 oddziałów kołowych,

3) rozpoczęcia prac w zorganizowanych jednostkach,

4) opracowania szczegółowych programów pracy w. f. dla oddziałów wojewódzkich, powiatowych i kołowych,

5) nawiązania współpracy Komendy W. F. przy Centrali z Państwowym Urzędem P. W. i W. F. i komend wojewódzkich, oddziałów powiatowych z lokalnymi władzami p. w. i w. f.

6) obesłania kursów organizowanych przez Państwowy Urząd W. F. i P. W. naszymi członkami, celem wytworzenia kadr przodowników w dziale w. f.

7) przepracowania zagadnień z dziedziny Obrony Narodowej i fachowych z działu w. f. na łamach pism związkowych,

8) rozszerzania corocznie akcji w. f. na 2 dalsze województwa,

9) współpracy z armią z poszczególnymi pułkami wojska, zbiórki na FON i wytwarzania na atmosfery przyjaznej dla armii.

***

PRZEGLĄD PRASY ROLNICZEJ

Bardzo ciekawe zagadnienie zostało poruszone w nr. 5 **„Przewodnika Gospodarskiego"** w artykule pt. „Gromady Wiejskie wołają o stałe źródła dochodu". Wiadomą jest rzeczą, że gromady mogą prowadzić prace zarówno gospodarcze jak i kulturalno - oświatowe. W praktyce natrafia to jednak na duże przeszkody, które w dzisiejszym stanie rzeczy nie są łatwe do pokonania. Autor przytacza przykład, ile to kłopotów sprawia budowa domu ludowego we wsi. Uchwały powzięto, wielu chętnych pracuje nad budową czy to przez płacenie składek, czy też bezpłatnie przy budowie, znajdzie się jednak zawsze grupa opornych, którzy ani pieniędzmi, ani pracą, mimo powziętych przez radę gromadzką uchwał, świadczyć nie chcą. A jakże często nie płacą i ci, co uchwałę nawet podpisali. Rada gromadzka nic im nie może zrobić, bo nie posiada praw, przy pomocy których mogłaby zmusić tych opornych do wykonywania swoich uchwał. Narzekanie na to, że to nowe podatki — nie jest słuszne. Autor mówi, że jak będzie za dużo złotówka z morgi, uchwalić 50 groszy lub jeszcze mniej i mocno się nad tym zastanowić, ale za to... **„powinno być takie prawo, że jak uchwalisz, to musisz płacić"**. Tak, to jest prawda i już czas najwyższy, abyśmy trochę więcej myśleli i nie rzucali słów na wiatr.

Omawiając dalej działanie gromad autor tak charakteryzuje ich prace: ich prace:

„W ogóle zaś, to wszelkie ulepszenia nad poprawą bytu postępują bardzo wolno. Ileż to uchwał np. o wybudowaniu chodnika przez wieś, o oczyszczeniu rowów, naprawieniu dróg, przekopaniu rowów itd. nie jest wogóle lub częściowo nawet wykonanych".

Istotnie gromady wiejskie mają przed sobą ogromne zadania, jak również i ogromne możliwości działania, gdy opinia wsiowa zgodna jest. Co jednak robić, gdy kilku ludzi opornych, lub złej woli występuje wbrew stanowisku większości? Czyż dlatego właśnie ma się wieś cała później rozwijać i bogacić?

W numerze 3 **„Przewodnika Gospodarskiego"** w artykule „Odmłódźmy Kółka Rolnicze" czytamy trafne uwagi na temat przejmowania prac od starszych przez młode pokolenie chłopskie.

„Niezmiernie ożywczym dla naszej organizacji — pisze autor — jest młodzież. I to źródło winny wszystkie Kółka Rolnicze wyzyskiwać"... Ta młodzież, wciągana do pracy, do

W zrozumieniu obowiązku masowego udziału kobiet w dziale przygotowań do obrony państwa— Zjazd wzywa Zarząd Główny CZMW. do współpracy z akcją Przysp. Kobiet do Obrony Kraju na terenie wsi. Wojewódzkie sekcje koleżanek nawiążą porozumienie z Okręgowymi Urzędami Wych. Fizyczn. i Przysp. Wojsk., w celu przeszkolenia dziewcząt wiejskich. Współpraca sekcji koleżanek winna wyrażać się: przez propagandę haseł obrony państwa wśród kobiet wiejskich oraz przez przeprowadzania kursów, ćwiczeń i prac specjalnych w ramach programu P. K. do O. K.

WYDZIAŁ KOBIECY

W celu wykorzystania dziewcząt w pracach nad podniesieniem wsi, wzywa się koleżanki do wydatniejszego udziału w pracach sekcji koleżanek na wszystkich szczeblach organizacyjnych.

**
*

W pracach koleżanek obowiązuje nadal trzyletni program (uchwalony na Zjeździe Centr. Z. M. W. w r. 1936). Zobowiązuje się wszystkie ogniwa sekcji koleżanek do intensywnego wykonywania tego programu.

**
*

W zrozumieniu ważności zagadnień higieny i zdrowotności wsi zachęcamy koleżanki do organizowania konkursów czystości mieszkań oraz rozpoczynania, przynajmniej w większych ośrodkach wiejskich, zakładania łaźni dla ludności miejscowej.

**
*

Zjazd Centr. ZMW., mając na uwadze trudne warunki wychowania dzieci wiejskich, uważa za palącą sprawę organizowanie dziecińców. Sekcje koleżanek kół młodzieży wiejskiej będą współpracować w tej akcji z kołami gospodyń wiejskich.

MŁODOCIANI

1) Wojewódzkie związki zorganizują przy zarządach wojewódzkich, sekcje młodych oraz przy zarządach oddziałów powiatowych powołają kierowników do spraw młodocianych na terenie powiatu.

2) Zjazd Centralny Z. M. W. nakłada na Zarząd Główny obowiązek nawiązania ścisłego porozumienia z Zarządem Głównym Związku Nauczycielstwa Polskiego w sprawie organizacji, prowadzenia prac w sekcjach młodych i ustalenia w tej dziedzinie wspólnych wytycznych.

3) W celu przepracowania wspólnych metod i planu pracy w sekcjach młodych, Zjazd Centralny domaga się od Zarządu Głównego CZMW dopilnowania, ażeby każde ogniwo wojewódzkie organizowało kursy kierowników sekcji młodych.

4) Zjazd Centralny Z. M. W. nakłada na wszystkie ogniwa związku obowiązek organizowania sekcji młodych przy kołach młodzieży wiejskiej.

5) Zjazd Centralny ZMW nakłada na Zarząd Główny obowiązek powołania komisji, która by wypracowała konkretny program i metody pracy sekcji młodych.

6) Zjazd Centralny ZMW. wzywa Zarząd Główny C. Z. M. W. do wykonania uchwały poprzedniego Zjazdu w sprawie wydawania dodatku dla młodocianych w Siewie Młodej Wsi.

MATURZYŚCI - CHŁOPI

Zjazd Centralny Zw. Mł. Wsi uznaje za konieczne, aby koła młodzieży wiejskiej i powiatowe związki młodej wsi zainteresowały chłopską młodzież ze szkół średnich ruchem młodowiejskim, celem uzupełnienia jednostronnych programów szkolnych, nie uwzględniających zupełnie zagadnień wiejskich.

W tym celu mają być stworzone specjalne referaty przy zarządach powiatowych, ściśle współdziałające z komitetem kół akademickich. Pierwszą pracą tych referatów ma być zarejestrowanie wszystkich maturzystów pochodzenia wiejskiego i przesłanie ich listy do komitetu.

**
*

Celem dokładnego zapoznania się z zagadnieniami młodzieży

---

władz Kółek Rolniczych, może ożywić, usprawnić i upowszechnić Kółka Rolnicze. Wniesie dużo energii, dużo ruchu. A z drugiej strony ta młodzież jest lepiej zawodowo i społecznie przygotowana".

Jest okazja, gdyż w I kwartale odbywają się walne zebrania w Kółkach Rolniczych, w II kwartale w O. T. O. i K. R., w III kwartale w W.T.O. i K. R. i wreszcie w IV kwartale w C. T. O. i K. R.

Warto te sprawy głęboko rozważyć i po wzajemnym porozumieniu się ułożyć skład władz organizacyjnych z udziałem młodzieży. Wyjdzie na korzyść połączenie praktyki i doświadczenie starszych z wiedzą zawodową i zapałem oraz chęcią reformowania starego systemu gospodarowania przez młodzież.

W pierwszym numerze **Poradnika Spółdzielni** zamieszczono wywiad z p. min. J. Poniatowskim na temat roli mleczarstwa w ogólnym planie podnoszenia poziomu i dochodowości drobnego rolnictwa. Stwierdziwszy, że w rozwoju naszego rolnictwa produkcja zwierzęca odgrywa w drobnym gospodarstwie coraz większą rolę wpływając równocześnie na powiększenie siły nawozowej i kultury rolnej, przez to umożliwiając uprawę roślin przemysłowych i specjalnych, które są również bardzo pracochłonne. P. Minister podkreślił znaczenie dochodu stałego w ciągu całego roku, jakim jest właśnie dochód ze sprzedaży mleka.

Dochód ten ciągle wzrasta, co jest dobrym objawem w rozwoju mleczarstwa. W roku 1934/35 przychód gotówką na hektar wynosił zł. 18.32, a w roku 1936/37 już 25.46 zł.

Niestety, jak twierdził p. Minister, stan mleczarstwa w Polsce jeszcze jest niedoskonały, bo na 2980 zakładów mleczarskich, zaledwie 250 zakładów posiada urządzenia mechaniczne, a większość kierowników nie ma przygotowania fachowego.

Obecnie, przy istniejącym spożyciu, mleczarstwo pokrywa z nadwyżką zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, nadmiar idzie zagranicę. Odpowiednie przepisy ograniczyły możność eksportu masła tylko do zakładów najlepiej postawionych, co odrazu poprawiło naszą opinię zagranicą. Na zakończenie wywiadu, p. Minister stwierdził, że mleczarnie spółdzielcze przodują w pracach nad podnoszeniem jakości wytwarzanych produktów. „Na spółdzielcze organizacje patrzę — mówił p. minister — nie tylko jako na organizacje gospodarcze, które sięgają po większe zyski dla rolnictwa ,ale przypisuję im rolę szerszą, dopatruję się w nich czynnika stwarzającego siłę zespołową i wielkiego czynnika wychowawczego".

szkół średnich i wyższych, Zjazd Centralny Związku Młodej Wsi nakłada na powiatowe związki młodej wsi obowiązek prenumerowania organu Komitetu Akademickich Kół Młodej Wsi — „Chłopskiej Wiosny".

**
*

Zjazd Centralny Związku Młodej Wsi wzywa związki wojewódzkie i powiatowe do zaopiekowania się młodzieżą wiejską, która emigruje do miast, a pozbawiona tam odpowiedniej opieki — zatraca wartościowe cechy chłopskie.

DZIAŁ PRAWNY

Ogniwa wojewódzkie Zw. Młodej Wsi zorganizują sekcje prawne. W ośrodkach, posiadających wyższe uczelnie, prace sekcji oprą się głównie na członkach Akademickich Kół Młodej Wsi, natomiast w innych ośrodkach należy stworzyć te sekcje z członków, posiadających wykształcenie prawnicze, zapraszając równocześnie do współpracy prawników — sympatyków Zw. Mł. Wsi.

Zadaniem sekcji będzie:

a) udzielanie porad prawnych członkom Zw. Młodej Wsi ustnie, w ustalonych dniach i godzinach;

b) udzielanie porad listownych;

c) współpraca z prasą związkową w dziale prawnym;

d) współdziałanie z Wydziałem Prawnym C. Z. M. W. przy wykonywaniu tych zadań.

UCHWAŁY DOTYCZĄCE SPRAW ZEWNĘTRZNO ORGANIZACYJNYCH

STANOWISKO IDEOWE

Zjazd Centralny Związku Młodej Wsi protestuje przeciwko akcji prowadzonej przez sfery reakcyjne w stosunku do Centralnego Związku Młodej Wsi i uniwersytetów chłopskich związanych z samodzielnym ruchem chłopskim, a które to sfery nie cofają się w tej akcji nawet przed nadużywaniem do walki religii i Kościoła.

**
*

Centralny Związek Młodej Wsi dążąc do przebudowy społecznej państwa na zasadach sprawiedliwości społecznej i demokracji — stwierdza, że pojęcie t. zw. demokracji kierowanej, jest sprzeczne z duchem i programem CZMW.

**
*

Zjazd Centralny Związku Młodej Wsi potępia wprowadzone przez młodzież reakcyjną na teren akademicki formy walki politycznej przejawiające się w brutalnych gwałtach fizycznych, w organizowaniu wszelkiego rodzaju awantur, zakłócaniu porządku i ładu na wyższych uczelniach i uniemożliwianiu normalnego studiowania. Postępowanie to ubliża godności narodu polskiego i młodego pokolenia polskiego.

Możliwość zmiany sytuacji widzimy w dopływie do wyższych uczelni twórczych sił chłopskich, skierowujących swoje wysiłki na tory realnej pracy naukowej i społecznej i tam znajdujących dla siebie formy wyżycia się.

**
*

Młodzież chłopska zrzeszona w Centralnym Związku Młodej Wsi wyraża uznanie tym wszystkim, którzy odważnie zwalczają niezdrową atmosferę panującą na wyższych uczelniach, a wytwarzaną przez t. zw. młodzież narodową.

**
*

Solidaryzujemy się ze stanowiskiem prof. Bartla, który zgodnie z naszymi poglądami scharakteryzował w Senacie sytuację na wyższych uczelniach.

OŚWIATA

Zjazd Centralny Związku Młodej Wsi stwierdza, że:

1) potęga państwa i siła ekspansywna narodu zależy od jego kultury duchowej, społecznej i materialnej.

2) warstwa chłopska posiada niespożyte siły, na których życie narodu i państwa winno się oprzeć.

3) warstwa chłopska swymi głębokimi wartościami kulturalnymi może zasilać kulturę narodową, dając jej nowy kształt i dlatego domaga się szerokiej akcji oświatowej, która by pozwoliła powyższe osiągnąć, a w szczególności:

a) urzeczywistnienia w pełni nauczania powszechnego, opartego na 7-kl. szkole powszechnej i jego bezpłatności, oraz tworzenia przedszkoli publicznych, stwarzania warunków, w których dzieci chłopskie będą mogły faktycznie korzystać, z dostępu do szkół średnich i wyższych, przez zakładanie szkół średnich i liceów na wsi, organizowanie burs w miastach dla młodzieży chłopskiej, fundowanie stypendiów, obniżenie opłat szkolnych itp., stwarzanie obowiązkowego dokształcania do lat 18, oraz zorganizowanie publicznej oświaty dorosłych w postaci bibliotek publicznych, uniwersytetów wiejskich, domów społecznych, kin, teatrów, popieranie przez samorząd i państwo organizacyj chłopskich, kulturalno - oświatowych i gospodarczych.

2) stworzenia Akademii Chłopskiej, jako placówki badawczej i kształcącej inteligencję chłopską na wyższych uczelniach, powołania katedr historii chłopów, socjologii wsi, ekonomii i nauk technicznych związanych z postępem na wsi.

W SPRAWIE ORGANIZACJI ROLNICTWA.

Zjazd Centralny Związku Młodej Wsi stwierdza, że na terenie organizacji kółek rolniczych, należy popierać najsilniej dążenia CTO i KR zmierzające do scalenia organizacyj rolniczych dzielnicowych t. j. kółek rolniczych, kół gospodyń wiejskich oraz spółdzielni i organizacyj specjalnych w jedno potężne Polskie Towarzystwo Rolnicze.

Dziwimy się, że chłopi wielkopolscy, pomorscy i małopolscy nie umieją wpłynąć na swoje władze w organizacjach rolniczych w kierunku zatarcia śladów niewoli politycznej narodu, mimo że stało się to już w organizacjach młodzieży, spółdzielczych i politycznych. Młodzież wiejska winna wywrzeć moralny nacisk na członków kółek rolniczych w Małopolsce, Wielkopolsce i na Pomorzu, aby w kółkach rolniczych i na zjazdach żądali stworzenia Polskiego Towarzystwa Rolniczego.

**
*

Zjazd Centralny Związku Młodej Wsi, biorąc pod uwagę szereg projektów reorganizacji rolnictwa, stoi na stanowisku konieczności zharmonizowania prac rządowych, samorządowych i organizacyj dobrowolnych.

**
*

Uważamy, że próby pomniejszania roli dobrowolnych organizacyj są szkodliwe dla rozwoju wsi i państwa i dlatego reorganizacja powinna ustalić zakres ich działania i wzmacniać prace wykonawcze.

O ZGODĘ W SPÓŁDZIELCZOŚCI

Zjazd Centralny Związku Młodej Wsi stwierdza, że poprzez prasę spółdzielczą, dochodzą do kół młodzieży wiejskiej odgłosy kłótni między dwoma odłamami spółdzielczości, dając przez to gorszące widowisko i utrudniając pracę ideowo - wychowawczą w zakresie spółdzielczym.

**
*

Apelujemy do czynników decydujących w ruchu spółdzielczym, aby zaprzestały walki dla dobra ruchu spółdzielczego.

**
*

Zjazd Centralny Związku Młodej Wsi wyraża przekonanie, że organizacje spółdzielcze winny materialnie popierać prace młodzieży wiejskiej.

PORADNICTWO ZAWODOWO-GOSPODARCZE DLA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

1. Czynnikiem hamującym rozwój życia kulturalnego i gospodarczego jest przeludnienie wsi i rolnictwa oraz brak przygotowania zawodowego i zupełna nieznajomość zawodów pozarolniczych oraz możliwości tworzenia nowych warsztatów pracy.

2. Warunkiem usunięcia tego stanu jest przygotowanie młodzieży rolniczej do zawodu w szkołach rolniczych oraz skierowanie części młodzieży wiejskiej do innych zawodów i udostępnienie jej nowych warsztatów pracy.

3. W celu konstruktywnego rozwiązania tego zagadnienia, koniecznym jest zorganizowanie sieci poradni zawodowo-gospodarczych dla młodzieży wiejskiej o zakresie działania: gminnym, powiatowym, wojewódzkim i jednej Centralnej Poradni Zawodowo - Gospodarczej dla Młodzieży Wiejskiej, obejmującej swą działalnością całe państwo.

4. Działalność Poradni powinna objąć następujące kierunki:

a) poradnictwo zawodowe — wstępne, orientujące w sprawach wyboru zawodu, wymaganych kwalifikacyj, przebiegu kształcenia, warunków i możliwości osiągnięcia warsztatu pracy,

b) badania psychotechniczne, stwierdzające przydatność fizyczną i psychiczną kandydata do zawodu,

c) doradztwo gospodarcze i współdziałanie w organizowaniu nowych warsztatów pracy,

d) organizowanie zasobów finansowych na pomoc w kształceniu zawodowym młodzieży wiejskiej oraz udzielanie informacyj o źródłach i kredytach przeznaczonych na finansowanie nowych warsztatów pracy i kształcenia zawodowego,

e) propagowanie poradnictwa zawodowo - gospodarczego, szkolenie pracowników poradni i organizowanie kursów zawodowych i dokształcających.

5. Celem ułatwienia pracy poradnianej, koniecznym jest wydanie poradnika zawodowo - gospodarczego dla młodzieży wiejskiej, zawierającego niezbędne wiadomości, dotyczące właściwości zawodu we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, wymaganych kwalifikacyj, przebiegu kształcenia oraz warunków i możliwości osiągnięcia warsztatu pracy samodzielnej lub najemnej.

ZDROWIE I KULTURA FIZYCZNA

Walny Zjazd domaga się tworzenia przy każdej gminie wiejskiej ośrodka zdrowia, wyposażonego w niezbędne środki i pomoc lekarską—tak bardzo na wsi potrzebną.

**
*

Zjazd Centralny Związku Młodej Wsi domaga się, aby Państwowy Urz. W. F. i P. W. współpracował z organizacjami młodzieży wiejskiej nie ograniczając się tylko do jednej organizacji.

Współpraca ta winna się wyrażać w dbałości o kulturę fizyczną młodzieży wiejskiej, mającą podstawowe znaczenie dla siły obronnej państwa.

WŁASNA INTELIGENCJA

Zjazd Centralny Związku Młodej Wsi uznaje za konieczne, aby inteligencja pochodzenia chłopskiego, nierozerwalnie związana ze swoim środowiskiem wzięła czynny udział w pracy nad poprawą bytu chłopskiego i osiąganiu dla wsi należnej pozycji.

Akademickie Koła Młodej Wsi wychowują chłopską młodzież akademicką w duchu kultury chłopskiej i potrzeb wsi, przez co zapobiegają oderwaniu się jej od społeczności chłopskiej.

Jedną z ważniejszych przeszkód, utrudniających podniesienie życia wsi na wyższy poziom czy to pod względem gospodarczym, czy kulturalnym, czy zdrowotnym jest brak chłopskiej młodzieży z ukończonymi studiami wyższymi, mającej nie tylko fachowe wykształcenie, ale zrozumienie i ambicję pracy z wsią.

Rozwiązanie tego zagadnienia Zjazd widzi:

1) w poprawie sytuacji gospodarczej chłopów;

2) w budzeniu zrozumienia wśród klasy chłopskiej dla konieczności stworzenia jak najliczniejszej własnej inteligencji.

**
*

Organizacje społeczne, działające na wsi i stawiające sobie za cel dobro tej wsi, powinny dołożyć wszystkich starań, aby umożliwić młodzieży chłopskiej dostęp do szkół średnich i wyższych.

Zwiększenie dopływu młodzieży chłopskiej do wyższych uczelni spowoduje odżydzenie wolnych zawodów i placówek życia gospodarczego, ponieważ młodzież chłopska wyrosła ze środowiska pracy i nie mająca nadmiernych materialnych wymagań życiowych, potrafi skutecznie zwalczyć konkurencję żydostwa.

SZKOŁA OGRODNICZO - PSZCZELARSKA

15 lutego 1939 r. w Mereczowszczyźnie — poczta, powiat i stacja kolejowa Kosów Poleski (na linii Brześć n/Bugiem — Baranowicze) — została otwarta „Państwowa Męska 11-miesięczna Szkoła Przysposobienia Ogrodniczo - Pszczelarskiego". Nauka bezpłatna. Utrzymanie w internacie 30 zł. miesięcznie, płatnych zgóry. Wiek 16 — 24 lata. Wykształcenie: ukończenie szkoły powszechnej I stopnia (cztery oddziały).

Do podania załączyć: 1) świadectwo szkolne, 2) zobowiązanie rodziców (opiekunów) do regularnej wpłaty za internat (własnoręczność podpisu zobowiązującego powinna być potwierdzona przez miejscowy Urząd Gminny).

JAK PRACOWAĆ W KOLE?

(IV GŁOS W DYSKUSJI)

Omówiliśmy w poprzednich numerach pracę koła od wewnątrz. Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że nie wystarcza nam to, cośmy zdołali dokonać u siebie. Nawet gdyby ta praca była jaknajlepszą.

Wtedy zadanie spełnimy, gdy naszą ideologię potrafimy zaszczepić w okolicy, tak, by się stała powszechną potrzebą wsi. Dlatego też przy należytej rozbudowie organizacyjnej, praca koła winna się dzielić na trzy etapy. Pierwszy to, praca wewnętrzno - organizacyjna. Drugi, współpraca z innymi organizacjami istniejącymi na wsi, względnie organizowanie tychże i trzeci: oddziaływanie na ośrodki niezorganizowane.

Jeśli chodzi o zasilanie przez młodzież związkową kółek rolniczych i kół gosp. wiejsk. to zostało to omówione w artykule pt. „Wykorzystać trzeba młodszych" (Siew Nr. 4). Autor między innymi wskazuje na niezrozumienie się starszych z młodszymi. Rzecz oczywista, że takie wypadki często na wsi mają miejsce i dlatego nie można dawać ścisłych recept na nawiązanie współpracy. Wszystko to jest zależne od wytworzonych warunków środowiska i sposobu podejścia ludzi do tej sprawy.

W warunkach normalnych, np.: we wsi jest k. m. w., k. r., k. g. w., pewne potrzeby i prace tych organizacyj zbiegają się ze sobą. Przystępując do zaspokojenia wspólnych potrzeb i zrozumienia się wzajemnego, szukamy najpierw środków. I tak. Zapraszamy starszych na różnego rodzaju własne imprezy i zebrania, na których zapada uchwała o współpracy. Zwołujemy zebrania zarządów poszczególnych organizacyj, powinny się one odbywać przynajmniej raz na kwartał, a na nich uzgadniamy współdziałanie, dla wykonania poważniejszych prac. Przede wszystkim wynajęcie wspólnego lokalu na świetlicę, zakup biblioteki, radia, organizowanie obchodów, wycieczek krajoznawczych, kursów, wystaw dorobku rolniczego, przedszkoli, spółdzielni (np. mleczarnia, sklepik spożywczy).

Współpracę powinno się nawiązać i z innymi organizacjami, o ile nie są wrogie naszej ideologii. Mam tu na myśli Związek Strzelecki i Straże Pożarne.

Gdybyśmy to planowo i uczciwie poprowadzili, niezawodnie doszlibyśmy do wzorowej wsi.

W wielu wypadkach k. m. w. będzie na wsi pierwszą i jedyną organizacją. Wówczas starsi koledzy koła, muszą zainteresować się programem i zasadami organizacyj starszych, by po odpowiednim do tego przygotowaniu podnieść te placówki i wnieść tam inicjatywę pracy.

I wreszcie trzeci etap pracy, czyli oddziaływanie na ludzi niezorganizowanych. Obowiązuje nas zasada: „Każde Koło powinno przyczynić się do zorganizowania nowego Koła". Zwrócić na to uwagę należy chociażby i ze względu na potrzebę szybszego rozwoju naszej organizacji. W tym celu powinniśmy używać środków, które nas mogą łączyć. A więc urządzamy wycieczkę do upatrzonej wsi niezorganizowanej, dla odbycia wspólnej zabawy i zaproszenia tejże młodzieży do siebie na zebrania, wieczornice itp. Urabiamy opinię wybitniejszych tamże jednostek, w celu przygotowania ich na przodowników pracy i dopiero wtedy zakładamy w takiej wsi Koło, którym w pierwszym okresie prac, będziemy się musieli opiekować.

Omówiliśmy pobieżnie dalsze zadania Koła. Pozostaje nam do omówienia sprawa koordynacji pracy organizacyjnej na terenie gminy. Praca ta została już zapoczątkowana jednak, jak wynika z dotychczasowego stanu pracy w Sąsiedzkich Związkach, że za mało zwracamy na to uwagi.

Józef Kojro
z wileńskiego

GŁOS Z DOŚWIADCZENIA

W następnym numerze zakończymy dyskusję o zabawach na wsi. Wskutek tego nie będziemy mogli wykorzystać w całości kilkunastu artykułów, które na ten temat nadesłano. **Red.**

Komitet zabrał się szczerze do roboty. Zamówiono orkiestrę (w dwa tygodnie naprzód), porozsyłano zaproszenia, a koleżanki zajęły się przygotowaniem dekoracji. Zaproszenia rozesłaliśmy do każdego, nie robiliśmy wyjątków, bo u nas biedny czy bogaty przedstawia jednakową wartość. Jesteśmy przecież organizacją demokratyczną. Źle robią te koła, które ludzi wyróżniają. U nich bowiem ten, co ma 20 morgów jest lepszym, od tego, który nic nie ma. Koła różnie się tłumaczą, a najczęściej tym, że bogatsi lepiej zapłacą. Cel nie uświęca środków, a z naszego doświadczenia wiemy, że prędzej nas poprą biedni, aniżeli bogaci, bo biedni mają jednakowe cele i podobne do naszych dążenia, trzeba tylko byśmy się porozumieli. Wspólna zabawa, powinna nam to ułatwić. Na zabawie nie róbmy żadnych wyróżnień i podziałów na inteligencję i plebs, dając inne miejsca w bufecie, pierwszeństwo w tańcu itp. Nie. Wszyscy jesteśmy równi.

Zbliżał się dzień zabawy. Zebraliśmy się wszyscy w świetlicy a później w sali tanecznej (wynajętej). Ustroiliśmy ściany naszymi czerwono-zielonymi barwami. Na pierwszym miejscu (główna ściana) krzyż, po jednej stronie orzeł biały, a po drugiej nasz znak młodowiejski, wykonany przez jednego z kolegów z żytnich kłosów i ziarn. Radowałem się ogromnie, gdy w czasie zabawy, goście zapytywali kolegów i koleżanki: „co to za godło?". A ci odpowiadają: „to jest nasz znaczek siewowy!". Wielkie poruszenie wzbudziliśmy, gdy się zaśpiewało kilka piosenek, ale takich naszych, w których tchnęła nasza młodowiejska nuta. Ktoś tam tango śpiewał, aż przestał. To nie nasze.

Tańczenie po wsiowemu i śpiewanie ludowych piosenek, to

nie konserwatyzm, koleżanko Kołaczówno, to nie jest tępota umysłu chłopskiego. Nie! To świadczy o ukochaniu naszych chłopskich wartości kulturalnych. Oberkiem i polką człowiek się nie przemęczy. Dawniej, po całodziennej pracy, tańczyli ludzie całe noce polki i oberki, bo tang i foxtrotów jeszcze nie znano, a i dziś niejeden „stary" przetrzyma młodego. Bo tu widać życie, poryw i energię. To nie ta melancholia, gdzie pary łażą po sali, jak zaspane woły. Chłop musi mieć pokarm jędrny i zdrowy, a nie nudny.

Podczas zabawy niejednokrotnie wywiązywała się dyskusja między kolegami i gośćmi, na tematy organizacyjne. Uważać trzeba, by bardziej wyrobieni koledzy mogli pomóc słabszym, którym dyskusja z obcymi nie zawsze dobrze się udaje.

Nie powinniśmy zapominać o urozmaiceniach. Ciągłe tańczenie w końcu człowieka znudzi. Tu potrzeba jakiejś innej rozrywki. Dobrze przeprowadzona gra towarzyska daje więcej uciechy, aniżeli taniec. Często zabawa upodobni się do jednego z naszych wieczorów świetlicowych, a niejednemu z tancerzy przyjdzie ochota zapisać się do koła.

Strój na zabawię nie powinien być narzucony i określony z góry. Niechaj każdy przyjdzie w tym na co go stać. Każdy strój jest dobry, byleby był czysty i nie dziurawy. Brzydko jest, gdy z pod jedwabnej, wieczorowej sukni wyziera ramiennik brudnej koszuli. Ja bardzo lubię popatrzeć, gdy któraś z koleżanek (a starają się wszystkie), przyjdzie w białej, haftowanej sukience lnianej. To mi się widzi więcej warte, niż jedwabie i sobole ogony. Nie będę tu wdawał się w to jak koleżanki mają się ubierać, gdyż każda powinna mieć wrodzone poczucie piękna (czyżby dlatego musiały się pudrować i nosić miejskie suknie?). Ja tylko mówię o tym co mi się podoba.

Dużo pisano o piciu wódki. Wszyscy mówią, że wódka to wróg. Tak się ci przeciwnicy swym posłannictwem przejmują, że zapewne tego wroga połykają. Wódkę uświęca monopol państwowy. Kto chce niech sobie „na zdrowie" wypije. Bardziej kulturalne narody, jak Szwedzi i Duńczycy, też piją wódkę, ale jest w tym pewien umiar. Tu organizacje mają duże pole do działania, by w odpowiedni sposób oddziaływać na gości, a przede wszystkim na młodych członków.

Na zabawach dochodzi do bójek. Zapobiec temu może w dużej mierze ustawa. Kary za pobicie są stanowczo za małe. Najskuteczniejszym lekarstwem, co od nas zależy, będzie tu praca organizacyjna. W okolicach dobrze zorganizowanych bójek wcale nie ma. Okolica nasza słynęła dawniej z awanturników, teraz, może od 6 lat, na żadnej zabawie czy majówce nie dojdzie do bójki, a nawet awantury. Ludzie są prawie ci sami, tylko zmienili się trochę charaktery.

W artykule swym nie wyczerpałem wszystkich spraw, jakie mi leżą na sercu. W takich sprawach powinniśmy zabierać głos wszyscy z różnych środowisk. Nam (przyznam się) dyskusja ta przy urządzaniu zabawy dużo pomogła.

Józef Funtowicz
z konińskiego

KOLEŻANKI!

Czekają na Was Uniwersytety Chłopskie w Głuchowie, Żernej, Różynie, Bryskach, Grzędzie, Szycach, Michałówce, Prudziszczu.

Do pracy nad sobą przygotujcie się godnie, by jak najlepiej przeżyć te chwile, jako ludzie wolni, kochający swobodę, prawo człowieka wolnego — swoje i cudze — jak mówił Wł. Orkan.

Niedługi to już czas i trzeba się już szykować. Trzeba pomyśleć o bieliźnie (na dwie zmiany). Przygotować koc czy inne okrycie no, i ubranie. Trzeba już mówić o wyjeździe ze swoimi rodzicami, niech dadzą pozwolenie i trochę pieniędzy. Jesteśmy ruchem samodzielnym, niech Koło część składek przeznaczy na stypendium dla koleżanki. Możecie też zabiegać o stypendia z samorządu gminnego lub wydz. powiatowych.

Za cały kurs z wyżywieniem i tygodniową wycieczką po Polsce opłata wynosi 130 złotych.

A więc do roboty, Koleżanki, już czas, bo kursy rozpoczynają się od połowy marca br.

A wy, Uniwersytety, nie odrzucajcie podań, niech będzie ciasno, byle by jak najwięcej mieć wychowanek. Niech się hartują, niech nabierają mocy do pracy i wytrwania.

Bywajcie... w Głuchowie, lub gdzie której bliżej!!

St. Prystupa
głuchowiak z chełmskiego

JASEŁKA

(Dokończenie).

Sala w remizie zaczęła się napełniać ludźmi. Pierwsze przybiegły dzieci. Przychodziły matki. Patrzeć na swoje. Ojcowie tupali butami. Przyszli nawet z sąsiednich wsi. Żelazny piecyk rozsiewał ciepło. W tym, co kto miał na sobie, przyszedł każdy na jasełka.

Zasłona się rozsuwa. Światło pada z wysoka. Na klęczniku Maria. Rozłożyła dłonie. Cisza. Zjawia się Archanioł i mówi „Zdrowaśkę", w czas Zwiatowania.

Na polanie gromadzą się pasterze. Jest noc. Widać tylko twarze. Ktoby ich rozpoznał? Palą ognisko. Zmęczeni kładą się do snu. Jeden z nich przytula do siebie skrzypki. Jasne. Niemalowane. Z sosny.

— Ignac! — woła Franek przez ciżbę głów.

Za sceną śpiewają „Bóg się rodzi". Pasterze zbierają dary, biegną ze śniadaniem dziewczęta.

Patrzą z zachwytem na salę Heroda. Scena wyrasta przed oczyma. Siedzi król na tronie i widać trzech mędrców. Poważni monarchowie, z brodami, w koronach i kapach złocistych. Kłaniając się, sztywno przechodzą przez scenę.

— Heniek — wyrywa się jego matce. A podnieś wyżej kołdrę, bo ją podepczesz! — Baltazar idzie prosto, podciąga na plecy kołdrę. Ta mu się nierówno na plecach fałduje. Znowu się kłania, podobnie jak jego towarzysze. Ściągnięte powagą czoło i młodociane oczy, którymi niespeszony obraca razem z głową.

Śmieją się wszyscy serdecznie. Herod nie byłby zły, gdyby nie

podszepty diabła, który stoi za tronem królewskim.

Następnie przed oczami widzów chyli się słomą kryty dach szopki. Rzeczywisty żłóbek, Maria, Józef, bydlęta. Maria wyciąga rękę nad lnianym ręcznikiem, narzuconym na żłóbek. Józef naturalnie zaciera ręce. Klękają pasterze, dziewczęta, królowie. Pełna szopka. Kładą dary.

Ignac wyciąga skrzypki. Dźwięczy po strunach smykiem. Cichutko i delikatnie. Trudno jest rozróżnić, czy skrzypki tak przejmująco drgają, czy wyrazista Ignacowa dusza.

Chylą się głowy. Maria wyciąga ręce i błogosławi. Chór głosów śpiewa.

„Podnieś rękę Boże Dziecię.
Błogosław krainę miłą“.

Józef bezustannie, naturalnie, zaciera dłonie.

×

W nocy wracali ludzie z jasełki. Gęsto prowadziły za nimi ścieżki od remizy do chałup. Skrzypiał niemożliwie śnieg pod nogami. Wracali spiesznie. Ściskali ciepło w sobie. Nieśli je z sobą do chat. Antoś stąpał obok Heleny. Ona szła ścieżką wydeptaną. On torował się po kolana w śniegu obok niej.

Przy furtce Helena podała mu rękę na pożegnanie. Ściskał ją w swojej dłoni strasznie mocno.

— Puść, Antoś. O jej, puść bo mi rękę zgnieciesz.

— A zgniotę, zgniotę, zgniotę.

Matka Helenki wyjrzała przez drzwi.

— Czemu Helenka nie idziesz do chałupy. Wygrzewasz się na mrozie?

Bartłomiej Bigorajski.

PRZEŻYCIA W UNIWERSYTECIE

Od chwili rozpoczęcia kursu zacząłem się wszystkim zajmować, co mnie otaczało. Myślałem nad każdą rzeczą, która tyczy się wsi. Długo się zastanawiam i rozmyślam. Z początku ta wspólna modlitwa, jadalnia, praca w zajęciach praktycznych wydała mi się tylko oswajaniem. Ale gdy się wgłębiłem w życie i naukę uniwersytetu, przekonałem się, że to nie jest oswajanie lecz cel uniwersytetu wiejskiego. A to wspólne życie z wykładowcami, tak mnie przywiązało do myślenia, że na zebraniach lub wykładach zapomnę o sobie: Wszystko, co jest wykładane i dyskutowane, przeżywam mocno.

Dużo przeżyć dają mi wycieczki. I tak zbudziło mi się serce do życia. Przez wykłady, bibliotekę zespoły ideologiczne, zajęcia świetlicowe, wspólną modlitwę, wspólne zebrania dyskusyjne, Wigilię Bożego Narodzenia bogaci się dusza moja.

Po upływie pół kursu uczułem w sobie ten straszny przewrót. Otworzyły mi się oczy na świat, i czarna przede mną pojawiła się ta niedola wsi.

Pobyt na kursie kończy się. Trzeba powrócić i imać się tej nowej pracy w organizacji. Gdy się położę na wypoczynek, po całodziennej pracy umysłowej, nachodzi mię przestrach i trwoga. Przychodzą mi do głowy takie myśli: ile to jest jeszcze młodzieży wiejskiej co nie zna organizacji, która nie rozumie ideologii Związku Młodej Wsi i uniwersytetów chłopskich? Wciąż mi coś mówi, że muszę się przyczynić do zorganizowania tej młodzieży i uświadomienia jej. Zastanawiam się nad tym, czy potrafię zrobić to wszystko, co na mnie w przyszłości przypadnie?

Józef Nycz
pow. Biała Krakowska

MŁODZIEŻOWE KASY OSZCZĘDNOŚCI

Stara zasada: „ziarnko do ziarnka a zbierze się miarka“, posiada niezwykłą wymowę w obliczu dokonanych faktów. Zasadę tę przyjęły dawno różne instytucje oszczędnościowe i wcielały jej sens w życie razem z krzewieniem społeczno - wychowawczych idei oszczędzania. Rezultaty osiągnięto wspaniałe.

Za przykład może służyć Pocztowa Kasa Oszczędności. W r. 1934 rozpoczęła P.K.O. na szeroką skalę szerzenie idei oszczędzania wśród młodzieży szkolnej, przeważnie w szkołach powszechnych. W tym czasie zorganizowano Szkolne Kasy Oszczędności, których liczba doszła do 8 tysięcy, obejmując około 1 miliona członków. W dalszym ciągu rozwijają się szybko S. K. O. W r. 1937 cyfry sięgają 12.555 i prawie 1,5 miliona członków. Obecnie już przeszło 2 miliony młodzieży szkolnej zrzeszyło się w S. K. O. Drobne, groszowe, ale często składane oszczędności dzieci zgromadziły w ubiegłym roku ponad 600 tysięcy złotych. Jest to wielka suma, złożona przez potężną kadrę oszczędzających w P.K.O.

Ciekawe przykłady oszczędzania wśród młodzieży szkolnej obserwujemy też w wiejskich spółdzielniach oszczędności. Te nas szczególnie zainteresują. Dane pochodzą z roku 1935. 1243 spółdzielni trudniło się w tym roku organizacją oszczędności wśród młodzieży szkół powszechnych. Na książeczki spółdzielni oszczędzało bezpośrednio 49 tysięcy, tj. 12% ogólnej liczby wkładców. Oszczędności zaś młodzieży osiągnęły sumę 1.073.383 złotych. Dodać należy, że był to rok kryzysowy. Wkłady te miały duże znaczenie masowego działania w oszczędzaniu przy najmniejszych kwotach oszczędności. W małym zakresie stosowana jest wyżej podana zasada. Zaczynamy od rzeczy wielkich, przy dużych nakładach — to daje zadowolenie, gdy tymczasem przykłady szerzenia oszczędności wśród młodzieży szkolnej pozwalają wyciągać głęboko idące wnioski, dotyczące gospodarki finansowej na wsi, idące w parze z masowym składaniem oszczędności.

Widzimy obecnie wyraźny wzrost wkładów w wiejskich

spółdzielniach kredytowo-oszczędnościowych. Zjawisko to nabrało w ostatnich latach cech stałości, co ma wielkie znaczenie gospodarcze dla wsi, gdyż wieś do tej pory nie posiada w dużym stopniu zorganizowanych kapitałów, któreby ją mogły dźwignąć na wyższy stopień cywilizacji i kultury. Te kapitały, którymi dysponują licznie rozsiane po całym kraju osobne spółdzielnie oszczędnościowo - pożyczkowe, nie wystarczają na całkowite potrzeby wsi w formie inwestycji, ulepszeń w gospodarstwach, zakładania nowych warsztatów pracy, udzielania pożyczek. Pieniądz na wsi nie jest upłynniony. Bardzo często pieniądze wiejskie idą do miast, do zbiornic oszczędnościowych, które służą potrzebom miast i przemysłu. Dlatego w miastach jest możliwy tak ogromny postęp, ogromne inwestycje, szalone tempo rozwoju miast, gdzie za jeden reprezentacyjny budynek można byłoby cały powiat zmienić i podnieść na doskonały stopień rozwoju. Musimy gromadzić kapitały na wsi w kasach Stefczyka, które służyłyby potrzebom wsi i przynosiły wsi korzyści. Kasy Stefczyka i banki ludowe, prowadząc tę akcję na terenie wsi, wykazały w organizowaniu pieniędzy na wsi wielką sprawność finansową i organizacyjną. Chodzi tylko o to, żeby ogarnęły w tej dziedzinie jak najszersze warstwy społeczeństwa wiejskiego. Przede wszystkim zmysł oszczędzania szerokiego ogółu winien odegrać domunijącą rolę.

Wysuwa się tu projekt wiązania z ideą oszczędzania młodzieży dorosłej, członków kół młodzieży wiejskiej i organizowania Młodzieżowych Kas Oszczędności. Ze względu na: 1) masowe zmobilizowanie młodzieży (młodzież stanowi około 43% ogółu ludności na wsi) i wiązania w kierunku idei oszczędzania w wiejskich spółdzielczych instytucjach oszczędności; 2) gromadzenie finansów na cele i potrzeby wsi (wiejski pieniądz, do wiejskiej spółdzielni, na wiejskie potrzeby gospodarcze); 3) zapewnienie młodzieży przyszłości, dzięki oszczędności (pieniądze wydawane zamiast na wódkę, zachcianki, składane do kas Stefczyka, spełniałyby rolę społeczną).

Istnieje niesłuszne mniemanie, że oszczędzanie należy do starszych i dzieci. Młodzież dorosła nie miała odpowiednich form, ułatwiających gromadzenie oszczędności. I jeszcze ich nie ma. Młodzież szkolna po ukończeniu szkoły, z braku odpowiedniej organizacji w zbieraniu oszczędności, przestawała oszczędzać w dalszym ciągu, pomimo oszczędzania przed tym w szkole. Kasy Stefczyka nie zwracały uwagi na młodzież dorosłą, istniała jedynie możliwość składania oszczędności na P.K.O., gdzie ze względu na odległość do miasta, składało się większe kwoty niesystematycznie.

Bartłomiej Bigorajski.

OSOBLIWA SPÓŁDZIELNIA

Słysząc słowo: „Spółdzielnia", wyobrażamy sobie jakiś sklepik spółdzielczy lub hurtownię handlową, czy kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, bo tego rodzaju formy współdziałania najczęściej spotykamy. W ostatnich czasach z pojawieniem się spółdzielni pracy i zdrowia, form tych przybyło sporo. Ostatnia z tych, spółdzielnia zdrowia, ma za przedmiot nie działalność handlową czy gospodarczą, ale niesienie wzajemnej pomocy w chorobie. Stąd widzimy, że formy spółdziałania obejmują coraz szersze kręgi potrzeb i pracy ludzkiej.

A tu natrafiamy na nowy, zupełnie dotychczas nie spotykany, wypadek współdziałania. Co do formy byłaby to spółdzielnia pracy, ale pracy tak osobliwej jaką jest twórczość artystyczna. Mamy tu na myśli prace malarskie grupy artystów polskich p. n. „Bractwo św. Łukasza". Bractwo to wykonało 7 obrazów dla pawilonu polskiego na międzynarodową wystawę w Nowym Jorku.

Zaznajomimy się pokrótce z przebiegiem powstawania tych obrazów. Komisariat Generalny wystawy podał tematy do obrazów, z przeszłości historycznej Polski. W obrazach tych miało być uwidocznione przodujące stanowisko Polski w rozwoju idei demokratycznych oraz ogólno-europejskie znaczenie stanowiska Polski w świecie.

Do I-szej grupy należą obrazy: 1. Nadanie przywileju Jedlińskiego (Neminem captivabibus) [1]. 2. Konfederacja Warszawska. (Doniosła uchwała o wzajemnej tolerancji różnych wyznań religijnych) oraz 3. Konstytucja 3 Maja. II-ga grupa obejmuje obrazy: 1. Bolesław Chrobry, witający Ottona III, cesarza rzymskiego, podczas jego pielgrzymki do grobu św. Wojciecha. 2. Chrzest Litwy. 3. Unia Lubelska. 4. Odsiecz Wiednia.

Obrazy te miały być wykonane w przeciągu niespełna trzech miesięcy i w jednolitym możliwie

[1] Nikogo nie będziemy więzić bez wyroku sądu.

ŻERNA

W dniu 20 marca 1939 roku rozpoczyna się kurs żeński w Uniwersytecie Wiejskim w Żernej i będzie trwał do połowy lipca b. r.

Kandydatki do uniwersytetu winny mieć ukończone 18 lat życia, skończoną szkołę rolniczą lub dwa lata pracy w przysposobieniu rolniczym, czynnie pracować w organizacji ideowo-wychowawczej lub rolniczej.

Opłata za kurs wynosi zł 50 (złotych pięćdziesiąt). Słuchaczki otrzymują w ramach tych opłat mieszkanie, całkowite utrzymanie.

Podania o przyjęcie należy nadsyłać do Towarzystwa Uniwersytetów Wiejskich Wojew. Białostockiego w Białymstoku, ulica Br. Pierackiego 57 a w nieprzekraczalnym terminie do dnia 10 marca br.

Do podania należy załączyć: własnoręcznie napisany życiorys, opinię organizacji, w której kandydatka pracowała, zobowiązanie ojca lub instytucji na opłatę zł 50 (złotych pięćdziesiąt) lub wpłacenie gotówką.

O przyjęciu na kurs, dokładnym terminie przyjazdu oraz przedmiotach, które kandydatki ze sobą mają zabrać — Towarzystwo powiadomi w odpowiednim czasie.

charakterze i stylu, bo miały wisieć na wystawie w jednym pawilonie obok siebie. Warunki te zdecydowały o sposobie ich wykonania.

A mianowicie jedenastu malarzy pod przewodnictwem prof. T. Pruszkowskiego, przystąpiło do wykonania zamierzenia tak, że każdy obraz był malowany przez wszystkich malarzy, biorących udział w wykonywaniu zamierzenia artystycznego. Obrazy były malowane wszystkie odrazu w jednej pracowni malarskiej. Malarze, wykonujący poszczególne części obrązów, przechodzili od obrazu do obrazu w miarę potrzeby.

W ten sposób powstałe obrazy noszą cechy artyzmu i pracy wszystkich malarzy, ale trudno je poznać oddzielnie i wyróżnić, słowem **jeden reprezentuje wszystkich, wszyscy jednego.** W myśl tej zasady obrazy są podpisane: „Bractwo św. Łukasza", po czym idą nazwiska w porządku alfabetycznym, ażeby nie wysuwać nikogo na czoło, czy nie spychać na drugie miejsca. Wszyscy zostali uznani za równych sobie.

Tego rodzaju spółdziałanie, **świadomie zamierzone,** jest niezmiernie ciekawe i niezwykłe, zdarzające się po raz pierwszy w dziedzinie artystycznej twórczości malarskiej.

Tak oto wygląda ta „osobliwa spółdzielnia" pracy artystycznej. Czy możnaby to nazwać spółdzielnią nie wiem, o tem mogliby powiedzieć tylko spółdzielcy, ale to wiem, że forma tego spółdziałania była niezmiernie ciekawa.

Br. Stanek

DZIAŁ PRAWNY

Weksel i jego zastosowanie.
(Dokończenie)

W Nr. 2 i 3 Siewu pisałem o tym, jak postępować w przypadku, gdy weksel zaginął i jak zabezpieczyć swe prawa z takiego wekslu.

Na zakończenie chciałbym wspomnieć w krótkości o zobowiązaniach osób niepełnoletnich, następnie osób nie umiejących lub nie mogących pisać, o podpisach fałszywych na wekslach i o skutkach, jakie z tego wynikają dla ważności wekslu, a wreszcie podać wzór pozwu sądowego o należność z wekslu.

Zobowiązanie wekslowe zaciągnięte przez osobę niepełnoletnią, t. j. nie posiadającą 21 lat, nie zdolną do działań prawnych w chwili zaciągania zobowiązania (podpisania wekslu), jest w zasadzie nieważne i osoba taka może się uchylić prawnie od zapłaty należności z wekslu. Należy tu jednak nadmienić, że wystawca wekslu in blanko (nie wypełnionego) nie może się bronić niepełnoletnością w dacie podpisania wekslu przeciwko posiadaczowi tego wekslu, który nabył weksel w dobrej wierze (a więc nie wiedział o niepełnoletności) po wypełnieniu wekslu datą wystawienia, w której wystawca był pełnoletni. A zatym jeżeli niepełnoletni wystawił weksel in blanko, a następnie na wekslu tym została wypisana taka późniejsza data wystawienia, w której wystawca był już pełnoletni, i weksel ten przeszedł w posiadanie osoby, która nie wiedziała o tym, że wystawca w chwili podpisania wekslu był niepełnoletni, to w tym przypadku wystawca nie może się bronić niepełnoletnością i zobowiązany będzie wobec tej osoby do zapłaty należności.

Za niepiśmiennych lub nie mogących pisać, może podpisać się na wekslu inna osoba, której podpis powinien być uwierzytelniony przez notariusza (rejenta) lub władzę gminną z zaznaczeniem, że osoba ta podpisała na życzenie niepiśmiennego lub nie mogącego pisać.

Jeżeli na wekslu znajdują się podpisy osób, niezdolnych do zaciągania zobowiązań wekslowych (np. niepełnoletnich), podpisy fałszywe, podpisy osób nie istniejących, albo podpisy, które z jakiejkolwiek innej przyczyny nie zobowiązują osób, które weksel podpisały lub których, nazwiskiem weksel został podpisany, nie uchybia to ważności innych podpisów. Jeżeli więc np. wystawiła weksel osoba niepełnoletnia, lub podpis wystawcy został sfałszowany lub z jakichkolwiek innych względów jest nieważny, to, jednak zobowiązania wekslowe innych osób, podpisanych na wekslu np. żyrantów, są ważne i osoby te odpowiadają za należność, objętą wekslem.

Postępowanie sądowe o zasądzenie należności z weksli odbywa się w zasadzie w trybie specjalnym t. zw. postępowania nakazowego. Sąd na skutek wniesienia pozwu wydaje t. zw. nakaz zapłaty, zastępujący wyrok, przy czym odbywa się to bez wzywania stron na rozprawę.

Do pozwu należy dołączyć weksel oraz tyle odpisów pozwu i wekslu, ilu jest pozwanych dłużników, gdyż każdemu pozwanemu muszą być doręczone te odpisy wraz z odpisem nakazu, wydanego przez sąd. Dopiero po doręczeniu pozwanym tych odpisów nakaz zapłaty staje się prawomocny, o ile oczywiście w ciągu 3-ch dni od daty doręczania pozwani nie wniosą zarzutów, i taki nakaz prawomocny ma skutki wyroku prawomocnego.

Poniżej zamieszczono wzór pozwu nakazowego:

Do
Sądu Grodzkiego
(siedziba sądu)
w . . . .

Stanisława Łatwowiernego, rolnika, zamieszkałego we wsi Zalesie, gmina Kąty, poczta Zarzecze.

Wartość pozwu:
zł. 300.—.

Przeciwko:
1. Adamowi Naciągalskiemu, kupcowi, zamieszkałemu w Berezie, poczta Zwody.
2. . . . .
3. . . . .

P o z e w . . . .

o wydanie nakazu zapłaty z wekslu

Załączając weksel (protestowany(, płatny dnia . . . . 193. . . . r. na zł. 300 z wystawienia Adama Naciągalskiego proszę Sąd Grodzki:

1) o zasądzenie w trybie postępowania nakazowego od pozwanych: 1) Adama Naciągalskiego, 2) . . . . 3) . . . .

solidarnie na moją rzecz sumy złotych trzysta z 8% od daty płatności wekslu, kosztów protestu złotych .... gr. ...... prowizji komisowej zł. .... gr. ..., kosztów notyfikacji i porta zł. ..... gr...... oraz kosztów procesu według norm przepisanych;

2) o zaopatrzenie nakazu klauzulą wykonalności z chwilą jego uprawomocnienia się;

3) o wydanie mi pierwszego wypisu nakazu celem zabezpieczenia powództwa.

W załączeniu: weksel, odpisy pozwu i weksle dla pozwanych.

Zalesie, dnia .... 1939 r.

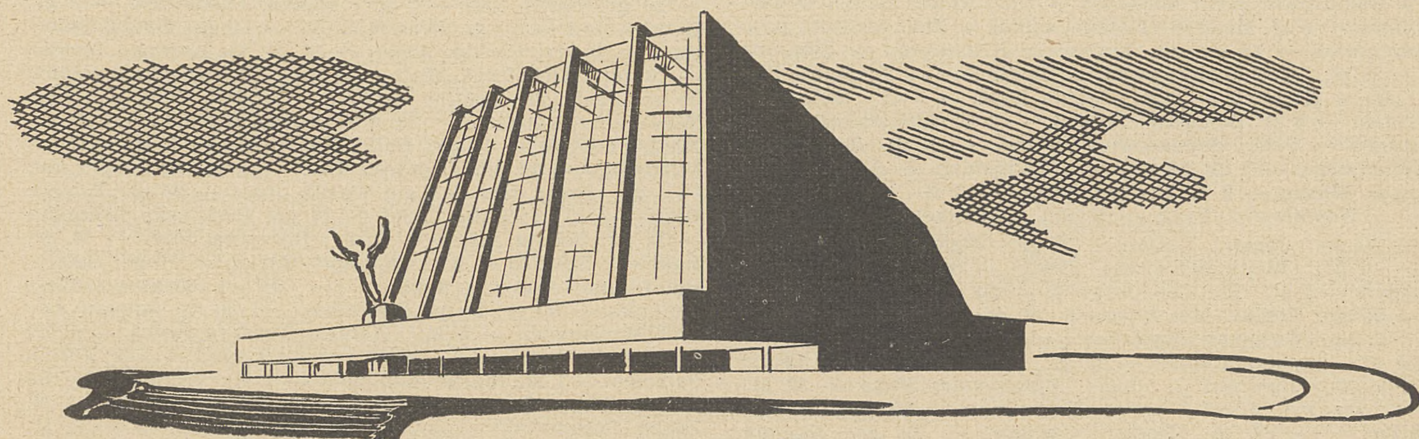
Stanisław Łatwowierny

Uwaga: Przy ustalaniu wartości przedmiotu sporu dolicza się do sumy wekslowej również koszty protestu.

W konkluzji pozwu (streszczeniu żądania) pod p. 1 wyszczególnić należy wszystkie sumy, należne z wekslu, według podanego wzoru.

O wydanie pierwszego wypisu nakazu (p. 3 konkluzji), który Sąd wydaje niezwłocznie przed doręczeniem odpisów pozwanym należy prosić tylko wtedy, gdy się chce zabezpieczyć powództwo na majątku pozwanych przed uprawomocnieniem się nakazu.

Józef Piątek



NA BUDOWĘ DOMU CHŁOPSKIEGO ZŁOŻYLI:

Pow. Nieszawa: Koła Młodz. Wiejskiej: Gradowo — 38,40 zł., Krzywosądz — 33,40 zł., Czołowo — 16,90 zł., Byczyna — 13,80 zł., Nagórki — 3,70 zł., Odolion — 10,00 zł., Święte — 5,30 zł., Ruda Stara — 7,15 zł., Morzyczyn — 6,70 zł., Wójcin— 12,30 zł., Gęsin — 18,18 zł., Przywieczerzyn — 4,00 zł., Czamanin — 5,90 zł., Wola Bachorna — 4,15 zł., Gęsin — 12,00 zł., Bieganowo — 5,50 zł., Wołuszewo — 44,45 zł., Święto — 5,00 zł., Krzywosądza — 10,00 zł., Gródki, pow. Krasnystaw— 3 zł., Sutoki, pow. wilejski — 3 zł., Nowiczkach, pow. Brasław — 17,85 zł., Zaraszowie, pow. Lublin — 5 zł., Rudniki gm. Chrząstów — 5 zł., Domaniec — 2 zł., Ciepielewie — 2,50 zł., Łasi — 5 zł., Koło Młodz. Wiejskiej w Strochocinie Nowym — 4,50 zł.

Koło Młodej Wsi Wola Czaryska pow. włoszczowskiego w/g listy:

Wola Czaryska: Popczyk Antoni — 0,20; Fatyga Jan — 0,10; Stolarski Franciszek — 0,20; Gębka Jan — 0,10; Łazarek Józef — 0,15; Oracz Janina — 0,20; Jan Sułecki — 0,20; Weronika Całek — 0,20; Zagórska — 1,00; Stanisław Dela — 1,00; Wylęgły Stanisław — 1,00; Skowron Henryk — 1,00.

Ogniwa terenowe Związku:

Zarząd Powiatowego Związku Młodej Wsi w Przemyślu — 30 zł; Koło Młodej Wsi w Garbkach-Horodków, pow. rohatyński — 13,83 zł; Koło Młodzieży Wiejskiej w Rudnikach, pow. dziśnieński — 4 zł; Koło Młodzieży Wiejskiej w Trościanicy, pow. dziśnieński — 2,30 zł; Koło Młodzieży Wiejskiej w Mikuliczach, pow. dziśnieński — 4,05 zł; Powiatowy Komitet Budowy Domu Chłopskiego w Łodzi — 19,40 zł; Powiatowy Związek Młodej Wsi w Tomaszowie Lubelskim — 8 zł; Koło Młodzieży Wiejskiej w Zbulitowie Małym, pow. radzyński — 5 zł; Koło Młodzieży Wiejskiej w Knyszynie składa obligację 6-procentowej Pożyczki Narodowej na 50 zł; Zarząd Powiatowego Związku Młodej Wsi w Stołpcach — 11,30 zł; Powiatowy Związek Młodej w Zamościu — 42,80 zł; członkowie Rady Wojewódzkiej Związku Młodej Wsi w Kielcach na zebraniu w dniu 12 lutego b. r. złożyli 14,50 zł; Koło Młodzieży Wiejskiej w Woskrzenicach, pow. bialski — 1,50 zł; — Koła Młodzieży Wiejskiej: w Jerzmanowicach, pow. olkuski — 8,70 zł; w Stawniowie, pow. olkuski — 10,30; w Przychodach, pow. olkuski — 8,20 zł; w Sułoszowej, pow. olkuski 9,80 zł; w Przegini, pow. olkuski — 2,70 zł; w Wielmoży, pow. olkuski — 18,60 zł; w Bogucinie, pow. olkuski — 15,85 zł; w Gotkowicach, pow. olkuski — 3,01 zł; w Wierzbicy, pow. olkuski — 12,75 zł; — Uczestnicy kursu rejonowego w Jerzmanowicach, pow. olkuski — 2,03 zł; Związek Młodej Wsi Ziemi Kieleckiej — 100 zł; Koło Młodzieży Wiejskiej w Januliszkach, pow. święciański — 5 zł; Powiatowy Związek Młodej Wsi w Słonimie — 66 zł; Powiatowy Związek Młodej Wsi w Łęczycy — 27,27 zł; kurs Związku Młodej Wsi w Dobryszycach, pow. radomszczański — 11,80 zł; Powiatowy Związek Młodej Wsi w Jędrzejowie — 24,90 zł; Koło Młodzieży Wiejskiej w Balucach — 0,50 zł.

Samorząd:

Zarząd gminny w Borowem, pow. grójecki — 10 zł; w Rosinach, pow. mławski — 7,80 zł; w Niechłomiu — 15,24 zł; w Unierzyszu — 4,25 zł.

Organizacje rolnicze:

Okręgowe Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych w Łęczycy — 20 zł; — Kółka Rolnicze: w Dobrogostach, pow. łęczycki — 11,10 zł; w Marowie, pow. łęczycki — 5 zł; w Dębszczyźnie, pow. suwalski — 5,35 zł; — Kółka Rolnicze: w Łomi, pow. mławski — 9,50 zł; w Gościszkach, pow.

DETEFON STANIAŁ

Od 1 stycznia br. została obniżona cena odbiorników detektorowych Detefon sprzedawanych w abonamencie przez urzędy i agencje pocztowe. Po uwzględnieniu obniżki cena Detefonu (z kompletem materiału instalacyjnego i słuchawkami) wynosi zł 2,— przy odbiorze kompletu i tylko 10 rat miesięcznych po zł 3 gr 85. W cenie tej mieści się już opłata za abonament radiofoniczny. Trudno nie przyznać, że jest to cena rzeczywiście bardzo przystępna. Obniżka ceny podyktowana była względami natury społecznej; celem obniżki było jak najdalej idące uprzystępnienie nabycia radia najmniej zamożnym warstwom społeczeństwa.

Dziś w dobie wydarzeń politycznych, jakich jesteśmy świadkami, kiedy burzliwe chmury kłębią się nad Europą — radio powinna mieć każda rodzina. Oczywiście odbiornik lampowy ma większy zasięg od detektorowego, ale ten ostatni ma jedną zasadniczą przewagę nad aparatem lampowym (sieciowym); w razie uszkodzenia czy wyłączenia sieci oświetleniowej odbiorniki detektorowe, jako nie mające nic wspólnego z siecią elektryczną — pracują dalej, podczas gdy odbiorniki lampowe (sieciowe) milkną do czasu włączenia prądu.

mławski — 4,60 zł; w Strzegowie, pow. mławski — 4,60 zł; w Gnojnie, pow. mławski — 3,— zł; w Windykach, pow. mławski — 10,— zł; — O. T. O. i K. R. w Mławie za cegiełkę — 1,— zł; Kółko Rolnicze w Sworawie, pow. łęczycki — 1,80 zł.

Uniwersytety Wiejskie:

Słuchacze Uniwersytetu Wiejskiego w Szycach — 40,52 zł.

Składki pojedyńcze:

Kazimierz Letowt w Nowogródku za cegiełkę — 100 zł; Piotr Sieczko w Nowogródku 25 zł; Jan Sidorczuk w Czuberakach, pow. radzyński — 1 zł; A. Matrzak w Rutkach, pow. łomżyński — 10 zł; Kwaśniewska Julianna w Jeziornicy, pow. słonimski — 10 zł; Wilczyńska Magdalena w Jeziornicy, pow. słonimski — 5 zł; Dożynówna Maria w Buksztowie, pow. słonimski — 1 zł; Szczur Bazyli w Słonimie — 5 zł; Emeryk Hutten-Czapski w Zalkowiczach, pow. słonimski — 10 zł; inż. Kazimierz Kraszewski w Słonimie — 30 zł; Jerzy Przyborowski w Słonimie — 5 zł; Maria Kalicka w Kielcach — 2 zł; Stefan Rytel — 5 zł; Sadrakuła Adam — 5 zł; Bolesław Ośrodek — 2 zł; Maksimowicz Bolesław — 5 zł; Atanazewicz Helena — 1 zł; Tomczonek Władysław — 5 zł; Maksimiec Włodzimierz — 3 zł; Makowiak Wiktor — 2 zł; Badura Antoni — 5 zł.

Wojtkiewicz Piotr — 50 gr; Batruszewicz Bronisław — 50 gr; Jarosz Fabian — 50 gr; Ilgiewicz Stanisława — 10 gr; Wojtkiewiczówna Emila — 50 gr; Dziekiewicz Adolf — 1 zł; Zankiewiczowa Z. — 50 gr; Kojro Bolesław — 50 gr; Kimber Mieczysław — 40 gr; Zankiewicz Aleksy — 1 zł; Wąsowicz Stanisław — 1 zł; Wąsowicz Bolesław 25 gr; Jeronim Lucjan — 25 gr; Jasul Bolesław — 10 gr; Kokoszko Heronim — 10 gr; Fanasiewicz Piotr — 30 gr; Suchaszewski Józef — 20 gr; Tubis Piotr — 20 gr; Alesionel Hipolit — 20 gr; Dudzin Czesław — 20 gr; Skinder Piotr — 1 zł; Skinderowa Scholastyna — 1 zł; Jaroszówna Józefa — 10 gr; Sadowy Jelemiej — 5 gr; Karniejów Teodor — 5 gr; Szałakicki Leon — 5 gr; Ławryjonow Wasili — 5 gr; Rakucka Albina — 10 gr; Niewiadomska Michalina — 10 gr; Poniatowska Stanisława — 10 gr; Obuchowiczówna Paulina — 10 gr; Poniatowski Józef — 5 gr; Cnikęzo Stanisław — 10 gr; Sawicki Dimifron — 5 gr; Sawicki Grzegorz — 10 gr; Akmen Jan — 20 gr; Niedźwicki Józef — 50 gr; Trofinow Wasyl — 30 gr; Trafkin Jan — 10 gr; Szwirkutowicz Władysław — 20 gr; Tracewicz Antoni — 10 gr; Filipczyk Stanisław — 40 gr; Wiącek Kazimierz — 35 gr; Batraniec Walenty — 15 gr; Dudańcówna Olimpia — 5 gr; Saul Paulina — 5 gr; Wojszko Czesław — 10 gr; Garbowska Wiktoria — 5 gr; Samborówna Katarzyna — 15 gr; Zejmo Antoni — 30 gr; Subkówna S. — 30 gr; Łotoczkówna Jadwiga — 20 gr; Jankowski — 50 gr; Kibort Witold — 5 gr; Grygianiec Jan — 5 gr; Koniuzaniec Stanisław — 5 gr; Czerepowicz Andrzej — 10 gr; Zejno Wiktro — 50 gr; Sepiko Bolesław — 20 gr; Gimzewski Piotr — 10 gr; Janina Bąkówna — 10 gr; J. Bezimienna — 15 gr; Bronisław Graj — 20 gr; Konrad Osiński — 15 gr; Leon Dąbrowski — 20 gr; Leokadia Ociepówna — 10 gr; Leon Smolarz — 10 gr; Ambroży Kazimierz — 15 gr; Scholastyka Zającówna — 10 gr; Irena Wilczyńska — 10 gr; Zenobia Skrzypczyk — 10 gr; Władysława Sprąchówna — 20 gr; Kazimiera Kochańczykówna — 10 gr; Natalia Ślęzakówna — 20 gr; Helena Chujkówna — 10 gr; Helena Sukiennikówna — 10 gr; Leokadia Grzesikówna — 5 gr; Stanisław Urbaniak — 10 gr; Krystyna Ordanikówna — 10 gr; Helena Kalecińska — 10 gr; Irena Pazerówna — 10 gr; Irena Zawadzka — 10 gr; Balcerzak Jan — 5 gr; Kisiel Jan — 10 gr; Cichecki Stanisław — 10 gr; Cichecki Władysław — 10 gr; Gładysz Jan — 30 gr; Wasilka Jan — 20 gr; Wasilka Antoni — 5 gr; Cieślak Wacław — 10 gr; Józef Tobiasz — 10 gr; Poreda Władysław — 10 gr; Cieślak Antoni — 10 gr; Cieślak Stanisław — 5 gr; Cieślak Józefa — 5 gr; Osiak Józef — 10 gr; Cieślak Stanisław — 20 gr; Baran Jan — 5 gr; Paśnik Franciszek — 5 gr; Gendek Jan — 10 gr; Wasilk Zofia — 10 gr; Baran Stanisław — 10 gr; Cieślak Józef — 10 gr; Bajarowski Tomasz — 20 gr; Michalczyk Piotr — 5 gr; Michalczyk Stanisław 20 gr; Paziewski Onufry — 20 gr; Gendek Józef — 10 gr; Wasilczyna Karolina — 20 gr; Marian Nietubyć — 20 gr; Nietubyć Filip — 10 gr; Balas Katarzyna — 5 gr; Kępka Władysław — 10 gr; Królewicz Józef — 5 gr; Królewicz Jan — 5 gr; Balas Jan — 5 gr; Wasilk Józef — 20 gr; Tobiasz Feliks — 20 gr; Balas Józef — 10 gr; Paziewska Antonina — 10 gr; Sobóta Adam — 10 gr; Rękawek Józef — 10 gr; Rękawek Edward — 5 gr; Kuszpit Marian — 10 gr; Sadurska Janina — 15 gr; Lipiński — 20 gr; Sickiewiczówna Antonina — 50 gr; Bujno Stanisław — 1 zł; ks. dziekan Antoni Mackiewicz — 5 zł; Waleria Tarazewiczowa — 1 zł; Paulina Czyściecka — 1 zł; Eugeniusz Łapko — 1 zł; Józefa Palkowa — 1 zł; Maria Czaińska — 1 zł; Zygmunt Łykuć — 1 zł; Aldons Poradowski — 1 zł; Jan Alpanazewicz — 1 zł; Zenon Szpanowski — 1 zł; Wojciech Kononowicz — 1 zł; Paweł Buczyński — 1 zł; Aleksander Surko — 1 zł; Adolf Kuśmicz — 1 zł; Bronisława Piotrowska — 1 zł; Aleksandra Siawastianowówna — 1 zł; Włodzimierz Tulejko — 1 zł; Sirgiusz Andruszewicz — 1 zł; Maria Bielikowa — 1 zł; Bohdan Majnowski — 1 zł; Zygmunt Majnowski — 1 zł; Werełyński, kier. szk. pow. w N. Swierinia — 1 zł; St. Sochoniowa — 1 zł; Michał Kondratowicz — 1 zł; Wojciech Wojnarowicz — 1 zł; ks. Paweł Dołżyk — 1 zł; Nina Charutówna — 2 zł; Leon Sokołowski — 20 gr; Józef Laton — 20 gr; Oliwa Józef — 10 gr; Żóraw Jan — 10 gr; Żóraw Stefan — 10 gr; Balas Bronisław — 20 gr; Winek Magdalena — 20 gr; Andrzejewska Helena — 10 gr; Zięcina Władysław — 10 gr; Mitka Jan — 10 gr; Stefański Marian — 10 gr; Królewicz Stanisław — 10 gr; Czyżewska Stefania — 10 gr; Żóraw Antoni — 10 gr; Słonek Grzegorz — 35 gr; Skrajny Jan — 10 gr; Skrajny Władysław — 10 gr; Metera Józef — 10 gr; Osiak Władysław — 10 gr; Michalczyk Franciszek — 10 gr; Gnat Michał — 10 gr; Kowalska Janina — 10 gr; Sobota Jan — 10 gr; Sobota Władysław — 10 gr; Kuciak Franciszek — 15 gr; Kasprzak Mikołaj — 10 gr; Kasprzak Kazimierz — 10 gr; Michalczyk Stanisław — 15 gr; Kapełuś Grzegorz — 50 gr.

BIBLIOTEKA TEATRU LUDOWEGO

Nakładem Instytutu Teatrów Ludowych ukazały się następujące wydawnictwa z zakresu teatru ludowego, które powinny być wykorzystane przez zespoły teatralne:

„O roku ów...“ — widowisko historyczne w 7 obrazach opracował E. Poreda. Poszczególne obrazy mogą być wystawiane na wszystkie uroczystości narodowe i państwowe. Cena zł 2.50.

„Rocznica“ — opracowanie inscenizacyjne obchodu Święta Niepodległości ułożył Z. Kwieciński. Cena zł 1,—.

„Śleboda“ — obraz sceniczny w 4 odsłonach na podstawie dzieł Władysława Orkana opracowała J. Mierzejewska. Cena zł 1,80.

„Serce matki“ — opracowania inscenizacyjne utworów literackich dla teatru w świetlicy wiejskiej napisała W. Tropaczyńska-Ogarkowa. Aktualne na „Dni Matki“. Cena zł 1,80.

„Podhale“ — obrazek sceniczny w 3 aktach napisała H. Rojówna. Cena zł 1,80.

„Powsinogi beskidzkie“ — E. Zegadłowicza — dziesięć obrazów scenicznych (ballad) w inscenizacji autora. Nadają się również do czytania zespołowego. Cena zł 2,50.

„Bibliografia ruchu teatrów ludowych w Polsce“ (1901—1935) — opracowała M. Łaska. Cena zł 2,50.

„Samorodny teatr w szkole“ — rzecz o instynkcie dramatycznym u dzieci i młodzieży napisał Z. Kwieciński. Cena zł 2,—.

„Pastorałka“ — misterium ludowe w układzie Leona Schillera. Muzyka L. Schillera i J. Maklakiewicza. 2 tomy. Cena zł 7,—.

„Teatr Ludowy“ — roczniki: 1923 1930, 1931, 1934, 1935, 1936, 1937, 1938 Cena po 3 zł za rocznik.

Wydawnictwa powyższe zamawiać można w Instytucie Teatrów Ludowych, Warszawa XXII, ulica Reja 9. Konto P. K. O. nr 19.550, w regionalnych Związkach Teatrów Ludowych oraz w księgarniach.





Z KURSU W KRZYWOSĄDZY

(pow. nieszawski)

W końcu ub. roku odbył się w szkole powszechnej w Krzywosądzy kurs kulturalno - oświatowy. Pierwsze dwa dni to kurs dla koleżanek. Na kursie tym przemyśliwaliśmy nad takimi sprawami: 1) Rola kobiety w odrodzeniu życia wsi (p. Siewierska); 2) Kobieta jako matka, gospodyni i społecznica (kol. Buzowa); 3) Rodzina wiejska jako środowisko wychowania (kol. Grzegorzewska H.); 4) Historia wyzwolenia się kobiet (kol. Kiciak); 5) Udział kobiety wiejskiej w samorządzie; 6) Higiena osobista kobiety i macierzyństwo; 7) Organizacja i podział pracy w gospodarstwie domowym (p. Gułyjowa); 8) Metody i cel pracy w Sekcji Koleżanek (kol. Cieślak M.).

Na kursie wspólnym zostały omówione znowu takie zagadnienia: 1) Struktura agrarna w Polsce dzisiejszej (kol. Jaśniewski); 2) Organizacje rolnicze (kol. Janiak A.); 3) Spółdzielczość (kol. Buze Hilary); 4) Samorząd i literatura (kol. Kiciak); 5) Szkolnictwo ogólne i zawodowe (inspektor szkolny); 6) Historia chłopów polskich (kol. Zielonka); 7) Teatry Ludowe (Prezes Pom. Zw. Teatr. Lud.); 8) Ideologia C. Z. M. W. (kol. Staszyński); 9) Uniwersytety Chłopskie (kol. Budziński); 10) Struktura metodyka i planowanie pracy w K. M. W. (kol. M. Cieślak).

W kursie tym brali udział przodownicy kół z terenu powiatu. Po paru godzinach nastąpiło w nas zżycie i zapanował bardzo miły nastrój. Po godzinach wykładowych nie szczędziliśmy też czasu na świetlicę, w której się śpiewało, inscenizowało. Śpiewem też rozpoczynaliśmy i kończyliśmy śniadania, obiady i kolacje.

Zagadnienia referowane na kursie najpierw dla koleżanek dały nam dużo wskazówek i przykładów, które wprowadzimy w swe ogniska domowe, aby podnieść na wyższy poziom nasze rodziny i popracujemy nad sobą.

Na kursie wspólnym dla koleżanek i kolegów były wygłaszane referaty o sprawach bardzo interesujących, tak — że nie raz o wszystkim zapominałam, bo trzymała mnie sprawa duchowa, której rozbudowy tak człowiek pragnie i do której tak bardzo tęskni.

Na zakończenie kursu odbył się wspólny opłatek. Ułożyło się przyśpiewki, no i wyśpiewało się je w odpowiedniej porze i melodii.

Po bardzo uroczystym zakończeniu kursu — rozjechaliśmy się każdy do swego środowiska.

Helena Grzegorzewska
pow. nieszawski

KURS IDEOWO-WYCHOWAWCZY W MARCINKOWICACH

(pow. Pińczów)

W pierwszych dniach stycznia odbył się w Marcinkowicach kurs ideowo-wychowawczy, pierwszy kurs tego rodzaju w powiecie pińczowskim. Oprócz członków, znaleźli się tu także przedstawiciele niechętnych nam „Wici", oraz starszego społeczeństwa. Że kurs nasz cieszył się wielkim powodzeniem (mimo szalejącej w okolicy grypy), świadczy liczba uczestników. W pierwszym dniu było 127 słuchaczów (23 osoby ze starszego społeczeństwa), w drugim dniu liczba ta podniosła się do 174 (38 starszych), a w trzecim dniu było nas już 187 (46 starszych).

4 stycznia zagaił kurs prezes Sąs. Związku kol. Grudzień Stanisław, witając wykładowców i uczestników. Po przywitaniu prezes odczytał program kursu na pierwszy dzień, który przedstawiał się następująco: 1) Historia kultury i wsi — wygłosił kol. Kozieł Ant.; 2) Jak powinno pracować K. M. W.? — kol. Krawczyk Ant.; 3) Wizja nowej wsi — kol. Kozieł Ant.; 4) Jak powinno się pracować w świetlicy (lekcja pokazowa, poprzedzona krótkim referatem) — kol. Kozera Jan.

W drugim dniu przewodniczył kierownik kursu, kol. Krawczyk Antoni, zastępując chorego prezesa. Program w drugim dniu był taki: 1) dzisiejsza oświata pozaszkolna — wygłosił p. Przonda; 2) Teatr ludowy i amatorski — wygłosił kol. Krawczyk Ant.; 3) Praca w zespołach p. r. p. Michta J. Po dyskusji odbyła się świetlica.

Dnia 6 stycznia wszyscy uczestnicy kursu wzięli udział w nabożeństwie, poczym od godziny 3 po poł. odbywał się w dalszym ciągu kurs. W dniu tym wygłosili referaty koledzy: Kozera J. n. t. „Samorząd i jego rola w życiu", Krawczyk Ant., n. t. „Kółka Rolnicze, Koła Gospodyń Wiejskich, a młodzież".

Jak z powyższego widać, Sąsiedzki Związek Młodej Wsi w Marcinkowicach pragnął poruszyć wszystkie ważniejsze zagadnienia, związane ze wsią, a które zainteresowałyby tak nas młodych, jak i starszych. W kursie wzięły udział następujące Koła: Wielgus, Czarnowiec, Piekary, Mysławczyce, Posiłów, Marcinkowice oraz „Wici" z Ostrowa. Jako goście przybyli członkowie „Strzelca" z Kościelca oraz Kółka Rolnicze z Paśmiech, Gunowa i Marcinkowic.

Szydełko

KURS PRZODOWNIKÓW W OPATOWIE

Nasz tegoroczny powiatowy kurs odbył się od 2 do 7 stycznia w szkole powszechnej w Opatowie.

Przybyło 25 koleżanek i 47 kolegów z 38 kół, rozrzuconych na terenie 17 gmin.

Celem kursu było przeszkolenie uczestników w pracach koła. Zostały więc przemyślane zagadnienia: ideowo - organizacyjne, oświatowe, kulturalno - artystyczne, rolne, koleżanek (prowadzone przeważnie w oddzielnej grupie), oraz w. f. i p. w. Ogółem było 38 godzin wykładów.

Wykładowców było 18. Kol. kol.: H. Brzoskówna i W. Wąsik z Centrali, 3-ch z województwa oraz 13 z terenu powiatu.

Każdego wieczoru odbywały się zebrania świetlicowe, na których były gry i zabawy, oraz przygotowywano produkcje artystyczne na zakończenie kursu, które zostało połączone z powiatowym opłatkiem młodowiejskim, przy udziale około 200 osób.

Władysław Biniek.

Z KURSU W GARWOLIŃSKIM

Odbył się w Reducinie kurs powiatowy. Warunki mieliśmy trudne, ale nam to atmosfery kursu nie psuło, raczej ją podnosiło. Miejscowe koło oraz gospodarze domu robili co mogli aby nam było dobrze.

Do dziwnych wspomnień zaliczamy dwa wieczory kursowe. W sąsiedniej wsi, przytykającej domami do Reducina działa koło ludowe i Wici, jak się dowiedzieli o naszym kursie, to zaraz przyszli z bojowym nastawieniem „my im pokażemy".

Kurs był otwarty i bardzo chętnie widzieliśmy gości i udzielali im głosu

Rozkład zajęć na kursie był taki, że w dzień mieliśmy wykłady, a wieczorami świetlice.

Już pierwszego wieczoru sala wypełniła się tak, że nawet kursiści nie mieli gdzie usiąść, a o prowadzeniu świetlicy nie mogło być nowy. Goście stanowczo zażądali wygłoszenia referatu. Na pytanie kol. instr. na jaki temat ma mówić odpowiedziano zgodnie, że ma zobrazować sytuację polityczną. Trzeba im było oświadczyć, że politycznych referatów wygłaszać się nie będzie. Dyskusja jednak była i ludowcy ją przegrali.

W ostatni wieczór był referat o samorządzie. Dyskusja jak zwykle: o biedzie wsiowej i o rozbiciu wsi. Dyskutują ludowcy, o tym, że niema co jeść, nie ma pieniędzy, że chłop jest bity, szeroko omawiają 20-ty rok. Mówią płynnie z przejęciem wytwarzając atmosferze roztkliwienia nad chłopską dolą. Nic, jeno płakać z nimi. W mieście też słyszymy takie referaty bolejące nad chłopami. Kto winien? — Rząd!

Wyszła jasno różnica między Związkiem Młodej Wsi a Wiciami. Czekamy Polski ludowej — „dopóki ta nie będzie nie robimy nic". — Oto Wici.

Była godzina 18-ta a myśmy jeszcze nie jedli obiadu, więc trzeba było dyskusję przerwać i kurs kończyć, bo jeszcze w tym dniu mieliśmy się rozjechać do domów. Koledzy wiciowcy zachowali się wówczas niekulturalnie, a wracając do domów uważali sobie za chwalebny obowiązek zniszczenie płotu prezesowi koła młodej wsi.

A jakaż ich praca, tych Wici? Ludzie ci nie potrafili stworzyć kółka rolniczego, a kiedy przed rokiem trzeba było wybrukować drogę do swojej wsi (kamienie były już nawiezione), to ludzie ci nie potrafili zdobyć się na zbiorowy wysiłek i dopiero polecenie gminne zmusiło ich do roboty.

Przed dwoma tygodniami powstał z części koła Wici oddział Młodej Polski.

Jest nam bardzo przykro o tym mówić, że chłopska organizacja ustosunkowała się do nas tak niekoleżeńsko.

Jan Oliwa.

KURS IDEOWO-ORGANIZACYJNY W ZAMOJSKIEM

W Szkole Rolniczej w Janowicach odbył się kurs ideowo-organizacyjny dla Zarządów Kół Młodej Wsi powiatu zamojskiego. W kursie wzięło udział 76-ciu związkowców z 26 kół. Były koła, które wysłały po kilku uczestników, jak np. Udrycze 7, Kawęczyn 4, Podlesie 4, Żurawnica 3, Wierzbie 3 itp. Było kilka kół takich, które wysłały po 2 lub 1 uczestników, ale znalazły się i takie, które nie wzięły wogóle udziału.

Uczestnicy kursu tworzyli przez cały czas koło samorządowe na czele z zarządem, wybranym z pośród siebie przez kursistów. Kierownikiem kursu był kol. Wł. Rozłucki.

Kurs obejmował szereg zagadnień organizacyjno - ideowo - społecznych. I tak: budowę Związku, metody pracy w kołach, biurowość kół, konkurs sprawności i sprawy bieżące w kołach omówił kol. Wł. Rozłucki. Ideologię Ruchu Młodowiejskiego — kol. M. Majczak, Historia wsi i chłopów— kol. Wł. Daszczyszak. Formy pracy oświatowej, zespoły teatralne i chóralne, żywą gazetkę — kol. K. Soboń. Zagadnienia domu społecznego jako ośrodka pracy kulturalno - oświatowej z uwzględnieniem stanu sieci domów ludowych w powiecie zamojskim przedstawił p. J. Szewczyk. Zagadnienie kultury ludowej, jej wartość w przystosowaniu do dzisiejszych warunków życia wsi oraz zagadnienie wsi jako grupy społecznej w państwie omówił kol. St. Bauer. Sposoby prac z książką i gazetą przedstawiła kol. H. Kuwałkowa. Historia ruchu kobiecego — kol. A. Bakuniakówna. Prace w sekcjach koleżanek kol. M. Gilówna i S. Czubówna. Istota p. r. i znaczenie warzyw w odżywianiu człowieka — p. T. Mazurek. Rolę samorządu na wsi omówił p. J. Podlewski. Wychowanie fizyczne i p. w. na wsi omówił J. Malinga. Sposoby pracy w zespołach p. r. przedstawił kol. Fr. Bender. Codziennie wieczorami odbywała się świetlica, na której stroną śpiewaczo-muzyczną kierował Fr. Maśliński, artystyczną — Wł. Rozłucki.

Na zakończenie urządziliśmy akademię na pamiątkę Powstania Styczniowego.

Fr. Bender

Z KOŁA W KANICACH (POW. RAWSKO-MAZ.)

Czytając Siew noworoczny zastanawiałem się głęboko nad niektórymi artykułami i natrafiłem na jeden, w którym autorka (Arcimowiczówna) prosiła o opisywanie uroczystości opłatkowych.

Otóż chcę podać kilka słów o naszym opłatku. Ale najpierw powiem o naszym kole, które powstało w listopadzie ub.r. Piszę więc do wszystkich kół, do Koleżanek i Kolegów ze Związku Młodej Wsi. Witamy się z Wami w wielkiej radości, że należymy do jednej organizacji. Jesteśmy chyba najmłodsi w młodowiejskiej gromadzie.

Do końca 1938 r. nie było u nas żadnej organizacji. Młodzież chodziła luzem. Nikomu nie było znane słowo „organizacja" i nikt do tego nie wzdychał. A wałęsał się każdy, jak mu tam podchodziło, pojedyńczo. Zmierziło to kierownika szkoły i zawiązać koło. Dość — powiada — tej ciemnoty, musimy wejść na jakąś drogę.

Wszyscyśmy się na to zgodzili.

Wybrało się zarząd z pośród siebie, jaki powinien być i koło w liczbie 45 członków rozpoczęło pracę.

Na następnym zebraniu byli koledzy instruktorzy, którzy nam doradzali czytanie książek.

— Ależ my biblioteki nie mamy, żeby korzystać — odpowiadamy. Powiedzieli, że się o książki wystarają.

Na trzecim zebraniu powzięliśmy uchwałę, że w Święta urządzimy opłatek. Rozpoczęliśmy też przygotowania. Ustanowiliśmy wysokość składki, którą każdy z członków musiał wpłacić, żeby się opłatek odbył. Wybraliśmy spośród siebie koleżanki i kolegów, żeby się zakrzątnęli koło uroczystości.

Początkowo projektowaliśmy opłatek w pierwsze Święto, ale później przełożyliśmy na Nowy

Rok. Najpierw odbyło się przedstawienie. Potem ustawili koledzy stoły i krzesła, a koleżanki nakryły i podawały potrawy, jakie były. Przy stołach siedli nasi rodzice i ci ludzie, którzy są nam w codziennej pracy organizacyjnej najprzychylniejsi. Szczęśliwi się czuliśmy, jakby jedna rodzina. Serdeczne życzenia składał kierownik i prezes koła i starsi. Wszyscy sobie życzyli pomyślności.

Ale nie myślcie, że tylko sobie życzyliśmy, że o Was zapomnieliśmy. O, nie, życzymy Wam, Koleżanki i Koledzy, powodzenia we współdziałalności. Niechże jak najwięcej nowych członków przybywa do naszego Związku, abyśmy prędzej do ostatecznego celu doszli.

Po opłatku odbywała się zabawa taneczna, w czasie której młodzież bawiła się wesoło, ale skromnie, bo dzisiejsi w naszej wsi odrodzili się bardzo od poprzedniej młodzieży. Ale Wy się nudzicie pewnie moim opowiadaniem. Jeśli tak, to już skończę ten list, życząc wszystkim Związkowcom, by żyli w braterstwie i koleżeńskiej miłości.

Stanisław Łażewski

GROMADZKI OPŁATEK W TCZOWIE
(pow. kozienicki)

Koło Młodej Wsi urządziło wspólny opłatek. Uroczystość rozpoczęto poświęceniem świetlicy przez ks. M. Krakowiaka. Następnie rozpoczął się obrzęd łamania się opłatkiem. Po zakończeniu łamania się prezes Koła powitał zaproszonych gości i wygłosił krótki referat. Sołtys Roman Bednarczyk złożył życzenia w imieniu swym i kółka rolniczego i gromady, które tak zakończył: „Na szczęście na zdrowie na to Boże Narodzenie, żeby nam się mnożyło, darzyło w każdym kątku po dziesiątku".

Po kolędach i herbatce wykonano kilka inscenizacji, śpiewów i zakończono uroczystość zabawą taneczną. Teraz już lepiej się słyszy o naszej młodzieży, a rodzice i goście są zadowoleni, nie tak jak dawniej.

Tadeusz Kutyła

OPŁATEK W ŁYŻWACH
(pow. iłżecki)

W jednej z chałup zebrało się około stu osób, aby się przełamać symbolicznym opłatkiem.

Dzięki pięknej pogodzie w Trzy Króle przyszli nie tylko swoi, lecz i z odległych wsi zaproszona młodzież. W serdecznych słowach przemówił zaproszony przez nas ks. proboszcz Edward Narbutowicz, wyjaśniając znaczenie łamania się chlebem i życząc mocy do pracy.

Przez słowa naszego ks. proboszcza

przebijała się nuta demokratycznej miłości do bliźniego i zrozumienie doli chłopskiej.

Zdawało się wszystkim, że serca nasze w tej chwili biły w jeden takt, że jesteśmy w jakimś lepszym świecie, gdzie niema nienawiści, gwałtu, krzywdy społecznej. Niechby taka była nasza Polska chłopska...

A potem śpiewaliśmy kolędy i wsiowe piosenki.

Twórcą humoru w ciągu całego wieczora był kol. Stefan Borowiec, którego monologi, pogawędki wywoływały dużo szczerego śmiechu.

Podziękowaliśmy gospodarzom Wiatrowi i Waglewskiemu za bezinteresowne użyczenie izby i naszej starszyźnie za zrozumienie i poparcie.

Edward Ciok

sekr. K. M. W. w Łyżwach

OPŁATEK W ZABURZU

W myśl wskazówek, zamieszczonych w poprzednich n-rach „Siewu Młodej Wsi", urządziliśmy w Zaburzu (pow. Zamość) wspólny, międzyorganizacyjny opłatek.

Odbył on się przez staranie Koła Młodej Wsi. Prace przygotowawcze prowadził komitet, wyłoniony również z Koła Młodzieży, gdyż członkowie innych organizacji dopiero w ostatnich dniach zgłosili swój udział.

Bardzo nam było przyjemnie, że nie byliśmy sami. Uroczystość zgromadziła ponad 50 osób, w tym z Koła Młodzieży 20 osób, z Koła Gospodyń 15, z Kółka Rolniczego 8, niestowarzyszonych i zaproszonych 10.

M. R.

OPŁATEK W STARYM BRÓDNIE

(pow. warszawski)

Przed świętami sporo się mówiło o tym opłatku. Bo to już dawno nie było okazji, żeby można było sobie pośpiewać i potańczyć. A że mieliśmy czas zajęty „szopką" aż do 1 stycznia, więc uradziliśmy to zrobić w sobotę o 8. Koleżanki miały obmyśleć, jak urządzić, a my zajęliśmy się zbiórką składek „po złotówce".

Tymczasem koleżanki piekły kruche ciastka, znosiły jabłka i orzechy z miasta. Najgorzej to było z opłatkiem, bo go już i kruszynki nie zostało. Ktoś radzi, żeby iść do organisty. Aż dopiero jedna koleżanka znalazła w komodzie.

Wraz z gośćmi zasiedliśmy przy stołach i przyjętym u nas zwyczajem kol. Nowak, prezes koła krótkim przemówieniem rozpoczął wieczornicę, życząc wszystkim pożytecznej pracy w kole i w życiu prywatnym.

Łamiąc się opłatkiem, życzyliśmy sobie wzajemnie, jak to młodzi. Po herbatce i kolędach, zaczął się taniec, który przeciągnął się do rana. Dziś sobie tak myślę, że żadne koło nie powinno unikać takich uroczystości, które dodatnio wpływają na dalszy ich rozwój.

Koła silnie organizacyjnie wykazać się mogą swym dorobkiem kulturalnym (w obrzędach, w zabawie), zaś słabsze, pomogą sobie przez to do zorganizowania współpracy.

Uczestnik

W PRZYWIECZERZYNIE

(pow. Nieszawa).

Nawiązując do zwyczajów naszych ojców, urządziliśmy w dniu 7 stycznia br. wspólnie z kołem gospodyń wiejskich i kółkiem rolniczym międzyorganizacyjny opłatek w miejscowej szkole. W uroczystości uczestniczył „znienawidzony" prezes Pom. Tow. Rolniczego w Aleksandrowie Kuj. — p. Jan Bonowicz. Może się ta współpraca jakoś w przyszłości nawiąże.

J. P.

UROCZYSTOŚĆ W JASIENIU

(pow. Stopnica).

Dnia 8 stycznia br. Koło Młodzieży Wiejskiej w Jasieniu urządziło opłatek. Na uroczystość przybyło starsze społeczeństwo tutejsze oraz dzieci.

Urządzanie podobnych imprez okolicznościowych na wsi wpływa ogromnie na rozbudzenie współżycia wśród obywateli, bo zacieśnia węzły braterskiej przyjaźni i miłości, bo wtedy czują się wszyscy członkami jednej wielkiej rodziny.

W. H.

ze stopnickiego.

GIŻAŁKI SIĘ PRZEBUDZIŁY

(pow. Konin).

Po czteroletnim upadku kół młodzieżowych („Siewu" i „Wici") zorganizowaliśmy znowu pod siewowym sztandarem 35 członków — oto nasze Koło.

Na zebraniach czytamy książki, wygłaszamy referaty, które sami opracowujemy. Szykujemy się na wyjazd do Polskiego Radia na występ chóralny — jak się nauczymy śpiewać, to pojedziemy!

S. Nap.

KOLĘDA W ŻYWIECKIM

U nas jest taki zwyczaj, że koło Młodej Wsi w Wieprzu chodzi po kolędzie. Tak też i w tym roku zrobiliśmy i zebrało się kolegów jedenastu i poprzebieraliśmy się i chodziliśmy po kolędzie.

Dochodu z kolędników osiągnęliśmy trzydzieści złotych.

Dnia 6 stycznia graliśmy sztuczkę pt. „Jasełka", co nam przyniosło 29 zł dochodu.

Dnia 10 stycznia było u nas kino dźwiękowe (Wiejskiej Spółdzielni Kinematograficznej). Wyświetlali „Młody las". Koledzy i koleżanki mówili, że tak pięknej rzeczy jeszcze nie widzieli. Przyjęliśmy kolegów (bo to przecież związkowcy), jak mogliśmy najżyczliwiej.

Stanisław Pawlus,

prezes Koła Mł. Wsi.

OPŁATEK W SZCZECHOWIE

(pow. Rypin)

Miejscowe organizacje, to jest Koło Zw. Mł. Wsi, Koło Gospodyń Wiejskich i Kółko Rolnicze urządziły opłatek. Ludzie nie należący do naszej organizacji, a nawet i ci, którzy niedawno należą do organizacji Koła Gospodyń lub też Kółka Rolniczego, patrzyli na to jakoby na coś nowego. Przecie tego nigdy nie było i było dobrze. A byli i tacy (z poza organizacji), którzy nazywali to jakimś zbiegowiskiem. Nie zwracało się na to uwagi. Postanowiliśmy sobie, że niech przyjdzie piętnastu ludzi ale opłatek będzie. Początkowo oglądali się jedni na drugich, aż w ostatnim dniu sypnęli się ludziska tak, że sala była przepełniona (około 50 osób).

Po podzieleniu się opłatkiem i złożeniu wspólnie życzeń, śpiewaliśmy kolędy i różne piosenki chłopskie. O godzinie 12-tej uroczystość się zakończyła. Wódki nie było i wszyscy byli zadowoleni.

Uczestnik

CIEŚLISKO WIELKIE

(pow. Sokółka).

Na zebraniu w dniu 15 stycznia postanowiliśmy urządzić w dniu 22 stycznia br. opłatek. Uchwała zapadła większością głosów i trzeba było na ten cel złożyć składkę, aby gości przyjąć.

Bo nasza wioseczka jest mała a K. M. W. liczy tylko 15-u członków. W poprzednich latach liczyło 25 członków lecz było staranie, żeby naszą wsiową organizację rozbić, a komu na tem zależało, to nie trudno się domyśleć.

Dzięki wysiłkom paru kolegów, którzy bezinteresownie i szczerze pracują, udało się Koło utrzymać i przekonać niewiernych, że nam młodym potrzebna jest organizacja chłopska.

Wracam jednak do poprzedniego tematu. Otóż w dniu 22-go stycznia zebrała się młodzież na wspólny opłatek ze starszymi. Kolega prezes Kazimierz Karny powitał zebranych, podkreślając, że trzeba nam wiele pracować aby podnieść kulturę.

Śpiewaliśmy później kolędy i hymn związkowy i znowu kolędy.

W międzyczasie kolega Bolesław Giełażyn wygłosił przemówienie, w 76-ą rocznicę powstania styczniowego, a obecni uczcili pamięć poległych 3 minutową ciszą.

Po spożyciu skromnej kolacji wyniesiono stoły i młodzież ruszyła do tańca, a starsi przyglądali się i cieszyli się z przykładnej zabawy.

B. Giełażyn.

Z PODHALA

Koło Młodej Wsi w Kamesznicy pisze kilka słów do Siewu o pracy i o wsi.

Tereny tu są bardzo górzyste, to i urodzaje liche. Pola są strasznie rozdrobnione, bo nawet pięciomorgowy gospodarz ma swój majątek w kilku kawałkach, to też z tego pola nawet nie wyżyje i musi szukać pracy poza domem. Drogi u nas są straszne, bo nigdzie nie mają połączenia i dlatego nie ma u nas nijakiego ruchu. Tylko tyle dobrego, że powietrze mamy zdrowe i wodę czystą. Ale ludzie tak są przyzwyczajeni do tych gór, że mało który by chciał gdzieś odjechać i żaden nie powie, że mu tutaj jest źle.

A teraz co do koła młodej wsi. Przed tym nie było u nas żadnej organizacji. Teraz schodzimy się na różne odczyty, przedstawienia, śpiewy i zabawy. Prawda ,że z początku praca szła bardzo ciężko, bo nikt nie był przyzwyczajony do żadnej organizacji, ale teraz pracujemy chętnie i każdy jest dumny, że należy do Związku Młodej Wsi. Tylko tyle, że my chcemy za jeden rok bardzo dużo pokazać, a to się tak znowu nie da. Myślę jednak, że z czasem jakoś tę wieś zmienimy.

Tomasz Duraj

K. M. W. W STRUKACH
(pow. Dzisna)

Pomimo przeszkód ze strony naszego księdza prefekta praca idzie dobrze. Urządziliśmy wspólny opłatek i zabawę taneczną. W uroczystości wzięli udział wszyscy członkowie koła w liczbie 25 osób.

A. K.

Z POW. BRZESKIEGO

We wsi Czersk, gminy Domaczewo, powiatu brzeskiego, odbył się opłatek w kole młodzieży wiejskiej, który poza członkami zgromadził ich rodziny, a w tradycyjnym dzieleniu się opłatkiem uczestniczyli niemal wszyscy mieszkańcy tej wsi.

Po udatnym odegraniu „Jasełki" i chóralnym odśpiewaniu kolend w języku polskim i miejscowym, odbyła się zabawa taneczna. Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele Pow. Z. M. W. i sąsiednich kół.

Koło to zasługuje na szczególne uznanie, bowiem w ciągu roku zdobyło 60 członków, prowadzi własną świetlicę, pogadanki, ma zorganizowany chór i prowadzi przysposobienie rolnicze.

led.

DRUGI ROK PRACY W CZYŻOWIE
(pow. opatowski).

Pomimo ciężkich warunków, posuwamy się naprzód. W ubiegłym roku główną uwagę zwróciliśmy na p. r., bo wioska nasza jest wybitnie rolnicza.

Na rok bieżący, tj. 1939 zorganizowaliśmy dwa zespoły: 11-osobowy I-go stop. uprawy buraka pastewnego i 6-cio osobowy II stop. uprawy ogródków warzywnych.

Wierzymy, że tegoroczne zespoły nie popiszą się gorzej od zeszłorocznego i oświata rolnicza w naszej wsi się podniesie.

W. B.

KOŁO MŁODEJ WSI W KOCINIE STARYM
(pow. częstochowski)

Czytając w Siewie opisy pracy Kół, namyśliłem się i ja napisać parę słów o działalności naszego koła, bo choć ono istnieje już parę lat, to jednak dotychczas było o nim cicho.

Koło nasze zostało zorganizowane w 1930 roku, przez kierowniczkę szkoły Zofię Barciszową, jako Koło Młodzieży Ludowej. Początkowo zapisało się 29 osób, lecz wnet ubywali i pozostało tylko kilkoro.

Zbieraliśmy się w klasie szkolnej, urządzając przedstawienia, zabawy, akademie. Wygłaszaliśmy referaty i odczyty. Brało się udział w różnych zjazdach, kursach i wycieczkach. W roku 1933 zorganizowano zespół przysposobienia rolniczego, który przeszedł trzy stopnie, zdobywając przez ten czas dwie pierwsze nagrody rejonowe oraz drugą nagrodę powiatową. Z prowadzeniem zespołu mieliśmy pewne trudności, bowiem ludność niechętnie spoglądała na to, a nawet nam niszczono plony w obawie, że to wszystko jest po to, aby podatki były większe. Powoli przyzwyczaili się jednak ludzie do tego i poszli z uprawą w nasze ślady, widząc, że nic złego z tego nie wynikło. W tym to roku otrzymaliśmy od zarządu gminy własną świetlicę w budynku szkolnym.

Podczas unifikacji staliśmy się w roku 1934 Kołem Związku Młodej Wsi. W latach 1936 — 37 dało się odczuć zaspanie w pracy, spowodowane służbą wojskową i wyjazdem kilku członków.

W 1938 r. koło zaczęło się ożywiać. Zapisało się kilku nowych członków, zgłosiliśmy zespół p. r., hufiec p. w. i w. f. Mamy sekcję teatralną, która urządziła w Nowy Rok przedstawienie.

Pracę mamy utrudnioną, gdyż w naszej wsi działają „Wici" i inne organizacje, lecz my wierzymy w swe własne siły.

Jan Kruk

PIĘCIOMIESIĘCZNE KOŁO

Wioska nasza jest mała i uboga, bo mieści w sobie tylko 30 gospodarstw po 6 i 8 morgów ziemi piaszczystej, sapowatej, zadłużonej. Młodzież pracuje przeważnie na warsztatach tkackich (w domu).

Było to w jesieni. Na schadzce u jednego tam, zebraliśmy się z całej wioski i postanowiliśmy zorganizować Siew, żeby się czegoś nauczyć i wychowywać ideowo.

Chętnie się do zapisu zgłaszali na członków, chociaż niektórzy, o starym zapatrywaniu, odradzali. — Koło nikomu nic nie dało i nie da — mówili — jest to wymysł wyższej sfery.

Gadanie nie poskutkowało. W listopadzie urządziliśmy zabawę dochodową, z której wykupiliśmy pieczątkę związkową, zaprenumerowaliśmy pisma: Siew Młodej Wsi, Przysposobienie Rolnicze, za resztę kupiliśmy kilka książek do biblioteki.

Świetlicy nie mamy i to nam pracę bardzo utrudnia; tymczasem wynajęliśmy izbę, w której się zbieramy na referaty i czytanie artykułów z Siewu i Przysposobienia Rolniczego.

Członków jest w kole 32, a praca u nas idzie dość raźno.

Rodzice przypatrują się nam i naszej pracy w świetlicy, przychodzą na nasze zebrania. Już założyli kółko rolnicze. Wioska jakby się odmieniła.

Cóż Wam tu jeszcze napisać? Będziemy się starali zostać wzorowym kołem, a tę młodzież, która jeszcze nie należy do związku, zachęcamy, niech jak najprędzej się zapisuje.

Przesyłamy siewowcom koleżeńskie pozdrowienia.

Franciszek Marciniak

CO SŁYCHAĆ W WIELKOPOLSCE?

Wojewódzki Związek Młodej Wsi w Poznaniu urządził w Wilczy pow. Jarocin dla swych członków kurs gotowania i pieczenia.

Kurs ten prowadziła p. instruktorka Szejnerówna. Dał on uczestniczkom dużo zadowolenia i korzyści.

* * *

Podobny kurs odbył się w kole łukowskim (pow. Oborniki).

* * *

W pow. kolskim zostało zorganizowanych 5 listownych kursów spółdzielczych. Poświęciliśmy też sztandar powiatowy. W uroczystości wzięło udział 2000 członków z terenu powiatu.

* * *

Przed trzema tygodniami odbyło się w Mściszewie, pow. obornickiego zakończenie kursu gotowania i pieczenia.

Na uroczyste zakończenie kursu złożyły się popisy artystyczne miejscowego koła, piosenki ludowe, inscenizacje, wystawa prac koleżanek, w pięknie przyozdobionej świetlicy szkolnej, oraz przemówienia gości i delegatów Zarządu Woj. Związku Młodej Wsi.

* * *

W tym samym czasie odbył się w Mściszewie Konkurs Teatralny zespołów artystycznych okolicznych kół młodej wsi.

W konkursie tym brały udział zespoły: z Mściszewa, Uchorowa, Białężyna, Łukowa i Nieszawy. Pierwszą nagrodę zdobyło Koło Młodej Wsi w Mściszewie, drugą Koło w Nieszawie.

* * *

Młodzież w Starym Mieście, w pow. szamotulskim, zorganizowała się w kole młodej wsi. W skład zarządu weszli kol. kol.: Gałka Czesław— prezes, Binek Andrzej — wiceprezes, Krzysztofek Stan. — sekretarz, Kaszowiak Marian — skarbnik, Więzkówna Julianna — kierowniczka sekcji koleżanek.

Do koła zapisało się 44 osoby. Jest to pierwsze koło w pow. szamotulskim.

Życzymy dobrych wyników pracy.

* * *

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Rożnowie pow. Oborniki zebranie organizacyjne koła młodej wsi. Po omówieniu ideologii C. Z. M. W. oraz programu prac w kole młodzieży wiejskiej przez delegatów Zarządu Wojewódzkiego Z. M. W. przystąpiono do wyboru władz nowo zorganizowanego koła. Do zarządu wybrano kol. kol.: prezes — Hoffman Kazimierz, wiceprezes — Łech Wacław, sekretarz — Michalakówna Antonina, skarbnik — Brandtówna Katarzyna, kierowniczka sekcji koleżanek — Hoffmanówna Władysława.

Pracujcie jaknajlepiej!

ZWIĄZEK MŁODEJ WSI — W PRZYSPOSOBIENIU ZAWODOWYM

Przed dwoma tygodniami odbyło się uroczyste otwarcie zawodowego kursu trykotarskiego w Drużbicach. Na kurs zapisało się 24 dziewczęta wiejskie rekrutujące się spośród bezrobotnych powiatu piotrkowskiego.

Celem kursu jest przysposobienie bezrobotnych dziewcząt wiejskich do zawodu w przemyśle trykotarskim. Absolwentki kursu zdobędą umiejętność samodzielnego produkowania swetrów, szalów itp. wyrobów trykotarskich ręcznie na drutach i na ręcznych maszynach trykotarskich.

Celem uchronienia się przed wyzyskiem, słuchaczki kursu organizują własną spółdzielnię wytwórczą.

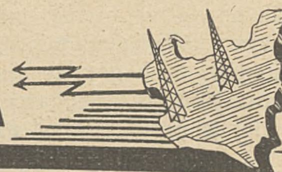
Opisanej inicjatywie młodzieży wiejskiej dążącej do uprzemysłowienia wsi przyszła z pomocą finansową Łódzka Izba Rolnicza i Fundusz Pracy.

Kurs w Drużbicach jak i 3 pokrewne w pow. łęczyckim, radomszczańskim i łaskim przeprowadza Instytut Przemysłowo - Rzemieślniczy woj. Łódzkiego.

Nauka na wspomnianych kursach odbywać się będzie codziennie w przeciągu 3 miesięcy.



Z POLSKI I ZE ŚWIATA



BUDŻET PAŃSTWA ZOSTAŁ UCHWALONY

Po trzymiesięcznych pracach izb parlamentarnych uchwalono wreszcie budżet na rok 1939-40. Obecnie Sejm rozpatruje projekty nowych ustaw przedstawione przez Rząd i posłów.

ZAWIEDZIONY RUCH PRACOWNICZY

Przez cały czas obrad budżetowych pracownicy państwowi domagali się rewizji uposażeń i podwyżki płac dla najniższych kategorii urzędników.

Żądania pracowników nie zostały przez Sejm spełnione. Godzili się wszyscy na nie, lecz nikt nie chciał się podjąć wyszukania w budżecie pieniędzy na podwyższenie płac.

...I OPOZYCJA TEŻ

Socjaliści uchwalili, że będą się domagać rozwiązania izb parlamentarnych i wyboru nowego Sejmu i Senatu w 1939 r.

Powodem powzięcia tej uchwały jest przekonanie, że obecny Sejm nie zechce uchwalić nowej ordynacji wyborczej, a przeciwnie starał się będzie jak najdłużej przeciągać swoje urzędowanie, by do parlamentu nie dopuścić przedstawicieli stronnictw politycznych.

Socjaliści, jak zresztą cała opozycja, twierdzą, że ozonowy Sejm pragnie doczekać do czterdziestego roku i dopiero po wyborze Prezydenta R. P. uchwalić nową, lub zachować starą ordynację wyborczą.

RZECZYWISTOŚĆ

Z tego, co ludzie mówią o obecnej większości sejmowej (Ozon) widać, że projektu ordynacji wyborczej jeszcze nie ma. Natomiast tzw. posłowie niezależni projekt podobno opracowali i przedłożyć go mają w ciągu marca.

WARCHOLSTWO STUDENTÓW „NARODOWYCH"

Prof. Bartel w swojej mowie senackiej krytykował bardzo słusznie stosunki panujące na wyższych uczelniach i potępił ostro metody walki politycznej, jakimi posługuje się młodzież endecka. I dziwna rzecz. We Lwowie studenci endeccy urządzili kilka wieców i pochodów protestacyjnych, występując w sposób obelżywy przeciwko profesorowi i senatorowi. Podobne wiece urządzono w Warszawie. Rozruchy, jakie z tej okazji wynikają, świadczą o zdziczeniu politycznym narodowców i należy je jak najostrzej potępić.

Sen. Bartel skierował do Senatu list, w którym pisze, że nie może opuścić Lwowa (gdzie jest profesorem), gdyż nie chce stwarzać pozorów, że ucieka przed warchołami.

Senat poparł stanowisko prof. Bartla i wypowiedział się przeciwko niespotykanemu w Polsce rozwydrzeniu młodzieży akademickiej. Senator — stwierdził przewodniczący— nie jest odpowiedzialny za swoje słowa nawet przed swoimi wyborcami, a tym bardziej przed niezadowoloną ze słusznej krytyki grupką polityczną.

Wypadek ten świadczy dobitnie, że źle się dzieje na wyższych uczelniach, gdy się za wiele pozwala krzykliwej młodzieży narodowej.

GDAŃSK NIE MOŻE ZROZUMIEĆ...

W Gdańsku doszło do kilkakrotnych starć między studentami Polakami i hitlerowcami, przy czym hitlerowcy napadali w wielkiej liczbie na małe grupki polskie.

Wówczas Rząd Polski zażądał zawieszenia wykładów i zapewnienia naszym studentom bezpieczeństwa i warunków do spokojnego studiowania. Gdyby się okazało, że władze gdańskie są bezczynne (czyli, że się uchylają od karania hitlerowskich bojówkarzy), Rząd nasz wyciągnie z tego konsekwencje.

Zajścia w Gdańsku odbiły się w Polsce donośnym echem. Oburzenie jest zrozumiałe. Trzeba Gdańszczan nauczyć szanowania polskiej godności, bo nie umieją tego.

ZMIANY NA WĘGRZECH

W ub. tygodniu zmienił się na Węgrzech rząd, przy czym nowy premier jest zupełnie odmiennych poglądów od swego poprzednika.

Zmiana rządu spowodowała rozwiązanie radykalnej partii narodowo - socjalistycznej, która dążyła do zmiany ustroju państwa.

Niedawno Węgry podpisały pakt przeciwkomunistyczny łącznie z Włochami i Niemcami. Zdawało się, że dojdzie do zacieśnienia węzłów przyjaźni między tymi państwami.

Nagła zmiana rządu spowoduje pewne zamieszanie w polityce węgierskiej i kto wie, czy nie przyczyni się do dyplomatycznego usamodzielnienia się Węgier.

NACISK NA CZECHY

Niemcy starają się jaknajbardziej osłabić Czechosłowację i uzależnić ją od siebie. Próbowali w swoim czasie doprowadzić do porozumienia gospodarczego, a ponieważ im się to nie udało, chwycili się innego środka. Wywierają na Czechów nacisk. Pierwszym krokiem do osłabienia Czech było częściowe wykupienie fabryk broni. Niezależnie od tego, żądają Niemcy ograniczenia liczby czeskich sił wojskowych do 50 tysięcy.

Usiłowania niemieckie świadczą o tym, że Trzecia Rzesza dąży do zapewnienia sobie jak największych wpływów w Europie środkowej.

Nie wiadomo, czy Czechosłowacja obroni się przed niemieckimi wpływami, gdyż w swoim oporze jest dziś odosobniona i nie może się spodziewać pomocy ze strony mocarstw zachodnich.

ODWIEDZINY WŁOSKIEGO MINISTRA

We środę ub. tygodnia opuścił Polskę min. spraw zagr. Włoch, hr. Ciano, który był u nas przez kilka dni.

Jaki był cel tej wizyty? Minister włoski odwiedził nasz kraj, odwzajemniając się za odwiedziny Włoch przez naszego min. J. Becka. Jak podczas każdej wizyty oficjalnej (czyli nie prywatnej), przeprowadzone zostały rozmowy polityczne, w których chodziło o rozpatrzenie poglądów polskich na stosunki w Europie. Z głosów prasowych dowiadujemy się, że rozmowy były bardzo serdeczne i porozumienie zostało osiągnięte. Trzeba dodać, że nie podpisywano żadnych umów i układów.

Min. Ciano interesował się lotnictwem (sam jest lotnikiem) i zwiedził zakłady lotnicze w Warszawie. Wziął też udział w polowaniu, jakie urządzono na jego cześć. W ostatnim dniu swego pobytu zwiedził minister Kraków, gdzie był przyjmowany b. serdecznie.

GŁOSY ZAGRANICZNE

Dzienniki zagraniczne żywo się zajęły wizytą włoskiego ministra w Polsce. Próbowano się domyślać i przewidywać, co nowego przyniosą warszawskie.

Gazety włoskie pisały najwięcej, podkreślając odwieczną przyjaźń polsko - włoską i łączność w życiu kulturalnym i politycznym.

Prasa niemiecka, korzystając z okazji zachęcała Polskę do nawiązania jak najbliższych kontaktów z osią niemiecko - włoską i podkreślała w śmieszny sposób, że Śląsk Zaolziański odzyskaliśmy dzięki poparciu tych dwóch państw. Niemcy okazali się tu bardzo szczerymi.

Inne państwa oceniały wyniki wizyty poważnie, twierdząc, że pozycja Polski w Europie staje się coraz mocniejsza, a wielu spraw politycznych bez udziału naszego państwa rozstrzygnąć nie można.

Nasze dzienniki wiele również artykułów poświęciły gościowi włoskiemu, oceniając przyjaźnie wspólność ideową, ale dawną zbieżność historii Polski i Italii.

WYBORY NOWEGO PAPIEŻA

Dnia 2-go marca rozpoczęło się konklawe (wybory) kardynałów,

którzy złożą głosy na nowego Ojca św. Odbywa się ono według starodawnego zwyczaju. Kardynałowie są odcięci od świata i od siebie tak, że nie mogą się z nikim porozumiewać. Wejścia do konklawe zostały zamurowane, okna opieczętowane, a linie telefoniczne przerwane. Po każdym głosowaniu kartki są palone, a zebrani przd Watykanem wierni poznają po kolorze dymu, czy papież został wybrany, czy żaden z kandydytów nie uzyskał większości (dym jest biały, albo czarny).

KTO ZOSTANIE PAPIEŻEM

Najpoważniejszym kandydatem na Ojca św. jest kardynał Paczelli, dotychczasowy sekretarz stanu przy Watykanie. Z innych wymieniają kard. włoskiego Costa i prymasa Polski kard. Hlonda.

W artykułach, jakie się czyta o kandydatach, chodzi o dwóch: albo kard. włoski, albo cudzoziemiec. Włosi mają w kolegium większość, ale gdyby nie byli jednomyślni, to mógłby papieżem zostać cudzoziemiec.

LOSY HISZPANII

Wojska gen. Franco są bliskie ostatecznego zwycięstwa. Zajęto Katalonię i odcięto rząd republikański od granicy francuskiej. Niezdobyta jest w dalszym ciągu stolica Hiszpanii Madryt. Wojska republikańskie przerzedziły się znacznie i są dziś od powstańczych słabsze.

KAPITULACJA RZĄDU REPUBLIKAŃSKIEGO

Najbardziej smutne chwile przeżywa rząd hiszpański. Długo się opierał powstańcom i mając zaufanie ludności bronił się wytrwale. Dziś jest inaczej. Powstańcy zwyciężają. Rząd gen. Franco został uznany przez Anglię, Francję, Polskę i inne państwa. Franco panuje nad większością kraju. Ambasady (poselstwa hiszpańskie w stolicach obcych państw) oddają klucze posłom gen. Franco. W ten sposób ważniejszy staje się rząd powstańczy, a władze republikańskie tracą szybko swoje znaczenie i nie będą długo uznawane nie tylko przez zagranicę, ale i przez Hiszpanów.

Cóż w tej sytuacji mają począć rządowcy?

Prezydent Azania ustąpił ze swego stanowiska, tłumacząc się tym, że nie może posiadać jako prezydent nieistniejącego prawie państwa, żadnego znaczenia w polityce międzynarodowej oraz, że nie chce patrzeć na dalszy rozlew bratniej krwi.

Premier Negrin sprawuje jeszcze swój urząd, ale nie ma poparcia. Najważniejszym jest tu dowódca wojskowy Madrytu, który jeszcze broni nie złożył i zapowiada, że będzie walczył do ostatka.

Tymczasem gen. Franco szykuje się do ostatecznego ataku na Madryt. Mówią, że do walki nie dojdzie, bo miasto się podda.

PAŃSTWO ARABSKIE

Konferencja londyńska, w której zasiadali Żydzi i Arabowie wypadła dla tych pierwszych niepomyślnie. Anglia jest zdecydowana popierać tworzenie samodzielnego państwa arabskiego w Palestynie.

Żydzi muszą sobie szukać miejsca gdzie indziej, tylko nie w ziemi obiecanej.

PROPOZYCJE HITLERA

Słychać, że wódz Niemiec przygotowuje nowy plan podziału świata. Dajcie mi — tak sobie układa żądania — kolonie, a ja wam zagwarantuję pokój na 25 lub nawet 50 lat. Gotów jestem ograniczyć zbrojenia i pozbawić się łodzi podwodnych.

JAPONIA TRACI GRUNT POD NOGAMI

Wojna w Chinach zrujnuje Japonię. Nawet jej zwolennicy są takiego zdania, bo chińskie wojska i regularne i partyzanckie odnoszą coraz więcej zwycięstw.

Szczególnie groźni są partyzanci. Jest ich podobno dwa miliony. Mają broń i amunicję i znajdują się właśnie na tyłach armii japońskiej.

Na wzmocnienie się sił chińskich wpłynął czas, prześladowania i wyzysk Japończyków oraz materialna pomoc państw demokratycznych.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Papieżem został wybrany kard. Paczelli.

POROZMAWIAJMY

Kol. Bolesław K. z lubartowskiego: Art. „Gdy opuścimy mury uniwersytetu". Piszecie tak: **„Oddać musimy to wsi, cośmy powinni, skoro chcemy być jej prawowiernymi synami, bo sprawa podnoszenia wsi leży nam bardzo na sercu".** Tak. Pamiętajcie o tym, że wszyscy zbawiacze wsi tak mówią i nic dla chłopów nie zdziałają. Zdanie to jest słuszne, lecz obawiamy się, że za wiele mówicie o Waszej dobrej woli. Lepiej być cichszym w słowie, a głośnym w robocie.

Dobrze będzie jeśli się sprawdzą, ale nie w szumnych przemówieniach, inne słową z tego listu: **„uniwersytet wiejski nie zrobił z nas filozofów, ale obudził uśpione uczucia i młodzieńczy zapał".** Z tego wynikają dalsze obowiązki dla wychowanka uniwersytetu. Trzeba się uczyć. Rozbudzili nas — powinniśmy żyć. Życie to nie wygodne legowisko i skamłanie o chleb, ale życie to robota nad sobą i z drugimi.

Trafnie to uchwyciliście w innym zdaniu: **„nie narzekać, nie żalić się zbytnio, bo to nam żadnej ulgi nie przyniesie, ale własnymi rękami chwycić się roboty".**

Wybraliśmy trzy zdania. Pierwsze było przykładem przesady, mówienia za wiele, drugie i trzecie świadczy o tym, że dobrze pojmujecie swoje zadania.

Artykułu nie zamieściliśmy, bo na ten temat pisało się już wiele razy, niektóre jednak myśli trzeba było choć w dziale „porozmawiajmy" wyłuskać.

Skoro już wylecieliście z Szyc, to wiedźcie, że pracując we wsi nie możecie się zdzierać, a unikniecie tego przez wytrwałe samokształcenie, które Was wzbogaci na duszy i myśli.

Kol. J. B., wychowanek Brysk: Piszcie o znaczeniu kultury w życiu codziennym i podajecie kilka przykładów, ale cóż kiedy to nie wystarczy czytelnikowi. Przecież niekulturalne obchodzenie się z ludźmi nie zawsze jest skutkiem braku wrodzonej inteligencji, lecz wynika najczęściej z niezrozumienia treści kultury. Jeśli Wy to dobrze rozumiecie, to przyślijcie do Siewu artykuł o tym, jak tę kulturę w życiu codziennym stosujecie. Łatwo jest bowiem pisać, że w narodzie kultury nie widać, ale daleko trudniej ją wprowadzić. Spróbujcie i napiszcie.

Kol. Stefan P. w Wacynie: Artykuł o doborze małżonków zachowujemy do wykorzystania w odpowiednim czasie. Wiersz jest jeszcze za słaby, a kto wie czy nie lepiej zrobicie, jeśli się zajmiecie pisaniem artykułów.

Kol. Bolesław Płodziszewski w Lipnikach: List skierowaliśmy do Wojewódzkiego Związku Młodej Wsi. Oni Wam odpowiedzą.

Kol. Bazyli K. w Komarówce Podl.: Kto chłopem gardzi? Z wiersza wynika, że się tym smucicie, o. tak i nie dziwcie się, jeżeli Wam ktoś powie „cham", sami o tym piszecie. Gdybyście uwierzyli w siebie nigdy by się zpod Waszego pióra ten wiersz („Gardzącym") nie wymknął. Smutno Wam, że jesteście synem plebejusza? A to dlaczego? Inne wiersze są bardziej obojętne, ale dobre nie są, bo w pierwszym nic się nie mówi (chodzi tu zapewne o wzruszenie artystyczne), a drugi jest zmęczony. Kolego, przecież tak źle nie jest. Poeci cięższe taczki pchają i nigdy się nie skarżą.

Forma nie daje się jeszcze poznać. Piszcie więcej, żeby Wam słów nie brakowało i byście sprawniej wierszem kierowali. Czekamy na nowe rzeczy.

Kol. Maria G. z tureckiego: Zachowujemy do wykorzystania w specjalnym numerze o uniwersytetach chłopskich.

Kol. Józefa W. z dobromilskiego: Nie możemy już zamieścić opisu opłatka, bo go otrzymaliśmy trochę za późno. Spodziewaliśmy się, że nadeślecie jakieś artykuły z Waszego życia spisane. Czytajcie uważnie Siew i o tym piszcie, czego nie było, a być w naszym piśmie powinno.

Kol. Antoni K. w Ryczówku: Pisanie wierszy jest sztuką trudną i jeśli Was serce do tego nie zmusza, żebyście pisali to rozumem się nie zmuszajcie do pisania. Z tych, które otrzymaliśmy żaden się nie da ocenić, bo i myśli są zapożyczane z innych utworów i forma nie świadczy o talencie. Napiszcie jeszcze kilka wierszy, to zobaczymy, czy należałoby pracować nad poezją czy nad prozą.

Kol. kol. Henryka Z. z lipnowskiego i S. K. z warszawskiego: Nie wykorzystamy. Pierwsze jest powtórzeniem tego, co już pisaliśmy. Drugie spóźnione.

Kol. „Wilk" z Wielkopolski: Żal nam odłożyć opisu choinki dla dzieci i tego drugiego listu, ale wydrukować nie możemy, bo to już post się zaczął. Przysyłajcie takie rzeczy zaraz po zdarzeniu.

Zarząd Pow. Zw. Mł. Wsi we Lwowie: Opisu opłatka już nie zamieścimy, a ten drugi list napiszcie powtórnie: jak Wam się konkurs świetlicowy udał?

Kol. Wł. G. w Liskowie: Artykuł pt. „Rola wychowanków U. Wiejsk." jest rzeczywiście niedokończony. Jeśli nie macie czasu, to piszcie go częściami. Wykorzystamy chętnie w specjalnej dyskusji lub w numerze uniwersyteckim.

Treść wspomnianego referatu jest nam dobrze znana. Nie ma się czym przerażać.

Kol. W. O. w Pielaszowie: Nie zmieściło się w Siewie, a dziś już zapóźno. Nie zrażajcie się jednak, ale piszcie o wszystkim, co Was boli a czego nie wiecie, to się pytajcie. W ten sposób nawiąże się między nami mocna nić, której dotychczas nie było. Na drugi raz nie piszcie, że się „ośmieliliście wysłać skromny artykuł", ale go śmiało przesyłajcie. Serdeczne pozdrowienia dla całego Koła.

Kol. Bug. J. w Samborze: Opisu opłatka nie możemy wykorzystać, podobnie jak listu z kursu spółdzielczego. Spóźnione. Przyślijcie, Kolego, jakiś inny artykuł do „Młodej Gromady", która się ukaże w przyszłym miesiącu.

Kol. L. R. z Oszmiańskiego. Choćbyśmy chcieli wykorzystać, to nam nie wolno, gdybyśmy bowiem Wasz list zamieścili, to trzeba by było zamieszczać wiele innych, które nam Koła nadsyłają. Oczywiście, że Siew jest za mały, żeby to mógł pomieścić. Przesyłajcie, Kolego, listy w ważniejszych sprawach.

Kol. A. Modliński: Zachowujemy do wykorzystania. Napiszcie dalszy ciąg.

Kol. K. Witalis: Widzicie, nie chcielibyśmy pisać o rocznicy, bo jak się drugie Koła dowiedzą, to nie można opędzić się przed takimi opisami. Chodzi nam o bardzo ważne zdarzenia. Np. dziesięciolecie, dwudziestolecie koła, ale nie sprawozdanie z pracy, czy uroczystości, jeno zgrabny opis wysiłków członków. Chodzi o to, żebyśmy wiedzieli, że Koło coś we wsi przemieniło, że rozwidniło ludziom w głowach. Wasze Koło jeszcze jest młode i nie powinno się zajmować obchodami rocznic, ale robotą ważniejszą.

Obrazek literacki („Spełnione marzenie") świadczy o Waszych zdolnościach do pisania. Dobrze, że tak jest, ale trzeba zwrócić uwagę na cel pisania, na budowę nowelki, na formę i myśl główną. Że chłopiec pójdzie do szkoły, to nie jego zasługa. Cóż by było, gdyby i matka nie chciała się za nim wstawić? Wtedy by nie poszedł? Tak budujcie nowelkę, żeby główny człowiek okazał się mocny i wytrwały, żeby było widać, że potrafi dokonać, co zamierzył.

Kol. J. Z. z brzeskiego: Niech o tym piszą członkowie Kół.

Autor „Z ziemi rohatyńskiej": Jeśli w ten sposób będziecie podchodzić do pracy, to nie wiele dokażecie. Nie wykorzystamy.

Kol. Mieczysław C. i J. Bł. w Grzędzie: Jeden jest przeładowany szumnymi hasłami, drugi nie podobny do wierszy siewowych. Trzeba mieć postawę człowieka zdobywczego, a nie narzekającego.

Kol. St. B. z miechowskiego: Projekt zbiórki przekazaliśmy Komitetowi Budowy Domu Chłopskiego w Warszawie. Dziękujemy za ciekawe uwagi.

Kol. Zuchara w Żabcu: Wykorzystamy, jako artykuł dyskusyjny.

Kol. Sobczak St. w Chełmie: Wykorzystamy. Chętnie zamieścimy inne listy, zarówno recenzyjne, jak specjalnie charakteryzujące teren, na którym Kolega pracuje, tj. Pomorze.

Kol. Przypis Eug.: Można nadsyłać sprawozdania, ale tylko z ważniejszych zdarzeń, bo my nawet na sprawozdania Kół nie mamy w Siewie miejsca. Odpowiedź na „Wyrobnicę" zamieścimy za tydzień.

Kol. Z. R. Korczewiak z sokołowskiego: Nie. Lepiej się wypróbujcie w artykule.

Kol. Kowalik ze Strzałkowa: Wykorzystamy.

Kol. Olga Dragny w Żydczu: Opisu opłatka nie zamieścimy, bo to już da-

wno po karnawale. Chętnie wykorzystamy inne artykuły, świadczące o Waszej pracy. Przyślijcie to na co Was stać, dobrze?

Kol. J. W. Pszczeliniak: Nie zamieszczamy takich sprawozdań. Gdybyście opisali, jak to było z tym placem z fundamentami, to by to było ciekawsze, ale sprawozdanie Wasze pasuje równie dobrze do tysiąca innych Kół i niczym się nie wyróżnia. Pamiętajcież o tym, że w Siewie są pożądane opisy ważniejszych tylko zdarzeń w Kole.

Kol. Sz. z Monic: Taką samą dajemy odpowiedź, jak poprzednikowi.

Kol. Fr. Marciniak: Prosimy o nadsyłanie artykułów nie tylko sprawozdawczych, ale również społecznych i światopoglądowych.

Kol. Szelestówna: Wykorzystamy. Chodzi Wam pewnie o Młode pokolenie chłopów, a nie o historię chłopów. Jeśli tak, to cena dla prywatnych osób wynosi 18 zł, a przez organizację (dla członków organizacji) 14,40 zł.

PROGRAM RADIOWY OD DN. 5.III. DO DN. 11.III. 1939 R.

W niedzielę, dnia 5 marca o godz. 8.15 — Gazetka rolnicza; **o godz. 8,30** — Przegląd rynków produktów rolnych; **o godz. 8,45** — koncert w wykonaniu kwintetu Stefana Rachonia.

O godz. 9.05 „Przypomnienie na czasie" w opracowaniu St. Sienickiego.

O godz. 15 — inż. H. Opalańskiego „Zalesiajmy nieużytki".

O godz. 15.15 — w opr. K. Żuławskiego: „Jak zorganizować prace polowe w okresie wiosennym".

O godz. 15.30 — audycja słowno-muzyczna p. t.: „Głos ludzki w muzyce" w opr. prof. Br. Rutkowskiego.

O godz. 15.50 — pogadanka dla młodzieży wiejskiej.

O godz 16.00 — z Poznania gawęda J. Rączkowskiego p. t.: „Co słychać wśród rolników".

O godz. 16.15 — inż. I. Zakrzewska: „O gospodarstwie domowym".

W poniedziałek, dn. 6 marca o godz. 18.00 — B. Jędrzejowskiego — pogadanka p. t.: „Pasieka w marcu".

O godz. 18.15 — pogadanka p. t.: „Trzeba zacząć pracę w gromadach wiejskich" w opr. St. Drozdowskiego.

We wtorek, dnia 7 marca o godz. 18.00 — „Skrzynka rolnicza" w opr. inż. W. Tarkowskiego.

O godz. 18.15 — piąta pogadanka „Meteorologia dla rolników" w opr. inż. Z. Pieślakówny.

W środę, dnia 8 marca o godz. 18.00 — inż. L. Gumińskiego — pogadanka p. t.: „Melioracje gospodarczym sposobem".

O godz. 18.15 — dalszy ciąg rozmowy nauczyciela z chłopcem p. t.: „Z tajemnic przeszłości" w opr. T. Kosteckiego.

W czwartek, dnia 9 marca o godz. 18.00 — audycja dla młodzieży wiejskiej p. t.: „Poznajmy lepiej twórczość Sienkiewicza" w opr. J. Waśniewskiego.

W piątek, dnia 10 marca o godz. 18.00 — pogadanka dla gospodyń wiejskich p. t.: „Ogródek warzywny" w opracowaniu inż. B. Piwowarówny.

O godz. 18,15 — kol. Aleksander Niedbalski wygłosi pogadankę p. t: „Od czasów radła do czasów radia".

W sobotę, dnia 11 marca o godz. 18.00 — „Skrzynka rolnicza" w opr. inż. W. Tarkowskiego.

O godz. 18.18 — J. Zieleńczyk-Kocanowa wygłosi felieton prawno-społeczny p. t.: „O byle co do sądu".

Prenumerata „Siewu Młodej Wsi" kosztuje rocznie 8 zł, półrocznie 4 zł, kwartalnie 2,50 zł. Pieniądze należy wpłacać na konto P. K. O. Nr. 29.969 lub przekazem rozrachunkowym Nr. 655.

„Siew Młodej Wsi" wysyłamy po opłaceniu z góry. Bezpłatnie wysyła się tylko jeden egzemplarz jednego numeru z załączonym przekazem.

„Siew Młodej Wsi" można zamówić listownie lub osobiście w Administracji Czasopism Związku. Adres: Warszawa, ulica Kopernika 30, p. 226.

Artykuły, utwory literackie, listy i fotografie należy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Siewu Młodej Wsi", Warszawa, ul. Kopernika 30, tel. 2.36.40.

Redakcja zastrzega sobie prawo czynienia poprawek, a nadesłanych materiałów i zdjęć nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: w tekście za stronę (od trzeciej strony) — 400 zł, $\frac{1}{2}$ — 200 zł, $\frac{1}{4}$ — 100 zł, $^1/_8$ — 60 zł. Poza tekstem za stronę — 300 zł, $\frac{1}{2}$ — 150 zł, $\frac{1}{4}$ — 75 zł, $^1/_8$ — 40 zł. Za mm jednoszpaltowo (strona ma 3 szpalty) w tekście 0,60 zł, poza tekstem — 0,45 zł. Wkładki reklamowe do 30 gram. — 200 zł, do 50 gram. — 250 zł za 1.000 sztuk.

Redaktor: **Ludwik Stańczykowski** Wydawca: **Centralny Związek Młodej Wsi**

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80